

---

**ZAUFANIE**  
**KAPITAŁEM ŻYCIA GOSPODARCZEGO**  
**TRZYDZIEŚCI LAT SAMORZĄDU BIEGŁYCH REWIDENTÓW**

---

1992–2022





# **ZAUFANIE KAPITAŁEM ŻYCIA GOSPODARCZEGO**

---

## **TRZYDZIEŚCI LAT SAMORZĄDU BIEGŁYCH REWIDENTÓW**

1992–2022





**Polska Izba Biegłych Rewidentów**

al. Jana Pawła II 80  
00-175 Warszawa  
tel.: 22 637 30 81-83  
fax: 22 637 30 84  
e-mail: [biuro@pibr.org.pl](mailto:biuro@pibr.org.pl)  
[www.pibr.org.pl](http://www.pibr.org.pl)

ISBN: 978-83-966397-0-7

**WYDAWCA** na zlecenie Polskiej Izby Biegłych Rewidentów  
INFO FOTO FACTORY

**AUTORZY ARTYKUŁÓW** Anna Kaleta, Klaudiusz Kaleta, Włodzimierz Kaleta

**KONCEPCJA, REDAKCJA  
I OPRACOWANIE** Klaudiusz Kaleta

**KONSULTACJA MERYTORYCZNA** dr Danuta Krzywda, dr Jadwiga Szafranec

**KOORDYNATOR** Agnieszka Rożko

**KOREKTA** Małgorzata Chyczewska

**PROJEKT OKŁADKI  
I OPRACOWANIE GRAFICZNE** A.P. GRAF

**DRUK I OPRAWA** POLIGRAF

© **COPYRIGHT BY** Polska Izba Biegłych Rewidentów

# ZAUFANIE KAPITAŁEM ŻYCIA GOSPODARCZEGO

## TRZYDZIEŚCI LAT POLSKIEJ IZBY BIEGŁYCH REWIDENTÓW

1. Słowo wstępne .....	5
<b>BARBARA MISTERSKA-DRAGAN</b> – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów	
2. Trzydzieści lat funkcjonowania samorządu biegłych rewidentów – wspomnienia, przemyślenia, wnioski .....	11
<b>O historii samorządu i wyzwaniach przyszłości</b> opowiadają:	
<b>JOANNA DADACZ</b> – dyrektor Departamentu Rachunkowości i Rewizji Finansowej w Ministerstwie Finansów w latach 2000–2019	
<b>ADAM KĘSIK</b> – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2007–2011	
<b>JÓZEF KRÓL</b> – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2011–2015	
<b>KRZYSZTOF BURNOS</b> – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2015–2019	
<b>DANUTA KRZYWDA</b> – zastępca prezesa Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 1999–2003 i 2011–2015	
<b>JADWIGA SZAFRANIEC</b> – prezes Regionalnej Rady Regionalnego Oddziału PIBR we Wrocławiu	
<b>MACIEJ OSTROWSKI</b> – prezes Regionalnej Rady Regionalnego Oddziału PIBR w Poznaniu	
<b>WŁADYSŁAW FAŁOWSKI</b> – Krajowy Rzecznik Praw Biegłych Rewidentów	
3. Rynek finansowy w Polsce i jednostki zainteresowania publicznego – przyszłość i wyzwania	
<b>WITOLD M. ORŁOWSKI</b> – profesor, główny doradca ekonomiczny PwC Polska, wykładowca Szkoły Biznesu Politechniki Warszawskiej oraz Akademii Finansów i Biznesu Vistula	
Przyszłość biegłych rewidentów – trudna rola w trudnych czasach .....	35
<b>WIEŚLAW ROZŁUCKI</b> – prezes Giełdy Papierów Wartościowych w latach 1991–2006	
Między najwyższymi standardami a nadregulacją jest bardzo cienka granica .....	41
<b>JACEK JASTRZĘBSKI</b> – przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego	
Profesjonalizm, rzetelność i wnikliwość badań audytorskich to warunki prawidłowego funkcjonowania rynku finansowego.....	49
<b>AGNIESZKA STACHNIAK</b> – zastępca dyrektora Departamentu Efektywności Wydatków Publicznych i Rachunkowości w Ministerstwie Finansów	
Funkcjonowanie całego systemu nadzoru publicznego wymaga współpracy zaangażowanych instytucji .....	57
<b>MARCIN OBRONIECKI</b> – prezes Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego	
Najwyższe standardy, sceptycyzm oraz jasne procedury – nieodłączne elementy pracy biegłych rewidentów.....	63

<p><b>ARTUR ŻWAK</b> – partner w Dziale Audytu EY Polska  <b>Model regulacji partnerskiej to korzyść dla wszystkich uczestników rynku finansowego</b> .....</p>	67
<p><b>4. Budowanie zaufania oczami członków samorządu biegłych rewidentów</b></p>	
<p><b>BARBARA MISTERSKA-DRAGAN</b> – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów, przewodnicząca Komisji ds. standaryzacji usług świadczonych przez biegłych rewidentów  <b>Standardy jakości jako certyfikat profesjonalizmu biegłych rewidentów</b> .....</p>	73
<p><b>JÓZEF KRÓL</b> – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2011–2015, przewodniczący Krajowego Sądu Dyscyplinarnego  <b>Do zawodu zaufania publicznego trzeba mieć zaufanie</b> .....</p>	79
<p><b>KLAUDIA HAŁAS</b> – Krajowy Rzecznik Dyscyplinarny  <b>Najistotniejsze w wykonywaniu zawodu biegłego rewidenta jest poszanowanie etyki zawodowej i działanie zgodnie ze standardami wykonywania zawodu</b> .....</p>	83
<p><b>ANDRZEJ KARPIAK</b> – przewodniczący Komisji ds. szkoleń  <b>W zawodzie biegłego rewidenta zaufanie oparte jest na kompetencjach</b> .....</p>	87
<p><b>PIOTR WITEK</b> – przewodniczący Komisji ds. etyki  <b>Zasady etyki obowiązkowym wymogiem w budowaniu zaufania publicznego</b> .....</p>	93
<p><b>ANNA MIERZEJEWSKA</b> – członek Regionalnej Rady Regionalnego Oddziału PIBR w Łodzi, prezes zarządu U-FIN  <b>Narzędzia informatyczne – odpowiedź na wyzwania na rynku audytorskim</b> .....</p>	99
<p><b>5. Zaufanie – kapitał przyszłości</b> .....</p>	105
<p>Panel dyskusyjny zorganizowany podczas Gali 30-lecia Polskiej Izby Biegłych Rewidentów</p>	
<p><b>ALDONA KAMELA-SOWIŃSKA</b> – MODERATOR – profesor, członkini zarządu głównego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce</p>	
<p><b>PANELIŚCI:</b></p>	
<p><b>HENRYKA BOCHNIARZ</b> – przewodnicząca Rady Głównej Konfederacji Lewiatan</p>	
<p><b>BARBARA MISTERSKA-DRAGAN</b> – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów</p>	
<p><b>WITOLD M. ORŁOWSKI</b> – profesor, główny doradca ekonomiczny PwC Polska, wykładowca Szkoły Biznesu Politechniki Warszawskiej oraz Akademii Finansów i Biznesu Vistula</p>	
<p><b>BOLESŁAW ROK</b> – profesor Akademii Leona Koźmińskiego, dyrektor Centrum Badań Przedsiębiorczości Pozytywnego Wpływu</p>	
<p><b>6. Partnerzy publikacji – wizytówki</b></p>	
<p><b>DATEV eG</b> .....</p>	118
<p><b>EY</b> .....</p>	119
<p><b>U-FIN</b> .....</p>	120

# Słowo wstępne

Szanowne Koleżanki Biegłe Rewidentki,  
Drodzy Koledzy Biegli Rewidenci,

## I

Cieszę się, że przy okazji celebrowania 30. rocznicy powstania samorządu biegłych rewidentów, w Roku Biegłego Rewidenta, którym został ogłoszony rok 2022, może w Wasze ręce trafić publikacja nosząca tytuł *Zaufanie kapitałem życia gospodarczego. Trzydzieści lat Polskiej Izby Biegłych Rewidentów*. Podsumujemy w niej nasze dotychczasowe działania oraz pokazujemy, ile udało nam się przez te minione lata osiągnąć i dokonać. Mam także nadzieję, że stanie się ta publikacja zachętą do refleksji nad tym, co jest istotą i sensem naszej działalności oraz co sprzyja osiągnięciu coraz wyższej jakości naszej pracy, a także nad tym, co służy dalszemu rozwojowi naszej profesji i naszego samorządu. W świecie, w którym tak bardzo się wszyscy śpieszymy, nasz jubileusz jest szczególnym powodem do zatrzymania się na chwilę i spojrzenia wstecz. Jest także powodem do zastanowienia się nad tym, na czym polegał i czym był nasz bilans otwarcia, czyli punkt startu naszej profesji i naszego samorządu. Bo dopiero świadomość tego, od czego zaczynaliśmy, uświadamia nam to, do czego doszliśmy i co udało nam się wspólnie osiągnąć, pomimo bardzo wielu trudności i przeszkód, które musieliśmy na tej drodze pokonywać!



**Barbara Mistowska-Dragan**

## II

Gdy dzisiaj myślami wracam do 20 czerwca 1992 r. i przypominam sobie przebieg I Krajowego Zjazdu Biegłych Rewidentów, w którym wielu z nas

brało aktywny udział, to przede wszystkim czuję ponownie te niesamowite emocje i tę podniosłą atmosferę, która towarzyszyła naszym obradom. Myślę, że nie tylko dla mnie było to niesamowite doświadczenie i dlatego tak mocno tkwi ono w mojej pamięci. Myślę także, że w sercu nie tylko moim, ale każdego, kto uczestniczył w tym Zjeździe, pozostały niesamowite wzruszenia i wspomnienie tej wielkiej społecznej energii łączącej ponad dwa tysiące osób, które dyskutowały o zagadnieniach naszego samorządu, o wizji i perspektywach jego rozwoju.

I chociaż atmosfera Zjazdu była momentami bardzo burzliwa i gorąca, to było to również spotkanie pełne entuzjazmu, otwartości i chęci wspólnego działania. Mieliśmy przede wszystkim poczucie, że jesteśmy pionierami wchodzącymi na nowe obszary aktywności i odpowiedzialności zawodowej. Dla wszystkich od początku było jasne, że tym Zjazdem i jego decyzjami otwieramy w swoim życiu zawodowym nowy rozdział i że otwieramy się na nowe perspektywy i możliwości. Że wspólnie robimy coś niezwykle ważnego i potrzebnego, że tworzymy nowy zawód, na który czekają nie tylko kandydaci, ale także polscy przedsiębiorcy! To wszystko stworzyło niepowtarzalny klimat i bardzo życzliwą atmosferę powodującą, że nam wszystkim wtedy, przed trzydziestu laty, tak bardzo „chciało się chcieć”, jednocześnie intensywnie pracować, uczyć się i budować samorząd.

Od początku w tym nowym, tworzącym się przecież od podstaw środowisku zawodowym dominowało przekonanie, że oprócz wysokich kompetencji i wiedzy to samorządność i niezależność biegłych rewidentów jest warunkiem niezbędnym do tego, żebyśmy mogli być niezależnymi profesjonalistami. W praktyce oznaczało to także, że wszyscy musieliśmy od podstaw uczyć się tego wszystkiego, co miało budować naszą samorządność, niezależność, standardy i normy wykonywania zawodu. To wszystko – moim zdaniem – stało się możliwe tylko dlatego, że w wymiarze środowiskowym i zawodowym wszystkim nam towarzyszyło przekonanie, iż jesteśmy bardzo potrzebni przedsiębiorcom, gospodarce i społeczeństwu oraz że możemy im bardzo wiele zaoferować. Z kolei w wymiarze politycznym i społecznym ogromną motywacją dla naszego działania był bardzo życzliwy klimat ze strony władz państwowych i instytucji rynku kapitałowego. Pod wieloma względami były to więc czasy prawdziwie pionierskie. To właśnie był prawdziwy punkt naszego startu, czyli nasz bilans otwarcia. Otwarcia nowego zawodu i punkt startu samorządu!

I chociaż od tego Zjazdu minęło już 30 lat, to według mnie tamta energia i determinacja oraz entuzjazm ciągle się w nas jeszcze nie wypaliły do końca i pomagają nam w chwilach trudnych prób, których doświadczamy.



### III

Do naszego zawodu przez te lata weszły kolejne pokolenia nowych biegłych rewidentów i to na nich coraz bardziej będzie spoczywać odpowiedzialność za naszą profesję i za jej przyszłość. Jednak przy tej ważnej dla nas rocznicy pamiętamy przede wszystkim o tych wszystkich, którzy przed trzydziestu laty u progu naszej polskiej ustrojowej transformacji rozpoczęli budowanie podstaw dla naszej profesji i samorządu. Przez struktury naszego samorządu przewinęły się przez te lata już setki działaczy. To dzięki ich aktywności możemy być teraz w miejscu, jakie dzisiaj zajmujemy na mapie społecznej i zawodowej aktywności.

Wielu naszym kolegom nie możemy podziękować za to, co zrobili dla naszego samorządu, bo odeszli już na wieczną wartę! Niestety nie ma już wśród nas pierwszych prezesów Krajowej Rady Biegłych Rewidentów, kolegów Jerzego Sablika i Piotra Rojka oraz bardzo wielu koleżanek i kolegów. Zachowujemy w życzliwej pamięci to wszystko, co zrobili, i pragnę zapewnić, że czujemy się spadkobiercami ich dokonań. Samorząd i jego władze to jest swoista sztafeta, w której zaufanie środowiska powierzane jest co pewien czas kolejnym pokoleniom działaczy. Dlatego najserdeczniejsze podziękowania za wysiłki na rzecz naszej profesji i naszej samorządowej społeczności należą się również moim poprzednikom pełniącym funkcję prezesa – Adamowi Kęsikowi, Józefowi Królowi i Krzysztofowi Burnosowi.

Z okazji naszego wspólnego święta chciałabym też podziękować najmłodszym adeptom za wybór naszej profesji i wnoszenie do niej niespożytego entuzjazmu i imponującej wiedzy merytorycznej.

### IV

Nasz I Krajowy Zjazd Biegłych Rewidentów nie zapisał się jednak w świadomości społecznej jako zwrotnica nowego porządku w polskiej gospodarce. Takim powszechnie rozpoznawalnym symbolem „nowego porządku” stał się natomiast dzwonek na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych, który otworzył pierwszą sesję w dniu 16 kwietnia 1991 r. To był nie tyle nowy etap naszego życia gospodarczego, co otwarcie zupełnie nowej drogi, na której my, jako biegli rewidenci, od początku odgrywaliśmy ważną rolę. W opinii publicznej rynek giełdowy na początku traktowany był przecież jak rodzaj totolotka, a bohaterem społecznej zbiorowej wyobraźni reprezentującym ten „rynek” stał się makler w czerwonych szelkach. Natomiast na „zapleczu” rynku giełdowego, czyli w kulisach publicznego rynku giełdowego, to z kolei także my, jako biegli rewidenci i firmy audytorskie, byliśmy w centrum wydarzeń. Znaleźliśmy

się w tym szczególnym miejscu, bo poprzez dostarczanie zweryfikowanych informacji o firmach dbaliśmy zawsze o zapewnienie większego bezpieczeństwa inwestorom. Tak pozostało do dzisiaj. Nadal jako biegli rewidenty jesteśmy ważnym i potrzebnym ogniwem rynku i nadal działamy w interesie publicznym!

### V

Za nami wyjątkowo bogate w wydarzenia trzy dekady budowania zasad i reguł funkcjonowania samorządu biegłych rewidentów oraz tworzenia prawnych regulacji wykonywania naszego zawodu. W tym czasie Polska stała się częścią Unii Europejskiej, a my przeżyliśmy kilka zmian naszej zawodowej „konstytucji”. Niezwykle ważnym faktem i podkreśleniem trwałości dokonanego przez Polskę po 1989 r. wyboru było uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Szczególnie w dzisiejszych czasach musimy przypominać o tym, bo to Konstytucja RP, wzmacniając ustrojową pozycję samorządów zawodowych, w art. 17 stwierdza, że *W drodze ustawy można tworzyć samorzady zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony*. To Konstytucja stanowi dla nas najważniejszą podstawę naszej działalności i to Konstytucja przypisuje nas do rodziny zawodów zaufania publicznego. Przynależność do rodziny zawodów zaufania publicznego jest dla nas szczególnym zobowiązaniem i staramy się je wypełniać codzienną pracą oraz standardami i zasadami etycznymi, jakimi się kierujemy w naszej działalności.

### VI

Przez te 30 lat zmieniały się także nasze zadania. Coraz bardziej „wychodziliśmy” ze środka przedsiębiorstwa, kładąc coraz większy nacisk na ochronę interesów konsumenta i inwestora. Biegli rewidenty, podobnie jak polska gospodarka, umiędzynarodowili się, zarówno w wymiarze przyjmowania do praktyki międzynarodowych standardów, coraz częstszej obsługi międzynarodowych firm, a także poprzez podejmowanie współpracy z samorządami biegłych rewidentów z innych krajów. W listopadzie 2001 r. staliśmy się pełnoprawnym członkiem Międzynarodowej Federacji Księgowych (IFAC) i tym samym ostatecznie częścią międzynarodowej wspólnoty księgowych i biegłych rewidentów. Szczególną płaszczyzną naszej aktywności na arenie międzynarodowej są trwające od ponad 20 lat spotkania samorządów biegłych rewidentów z krajów grupy wyszehradzkiej. Współpracujemy także systematycznie z kilkunastoma organizacjami biegłych rewidentów z krajów

Unii Europejskiej oraz organizacjami biegłych rewidentów z kilku krajów Azji i Ameryki.

## VII

Powstaliśmy jako zawód zaufania publicznego i robimy wszystko, żeby podtrzymać to zaufanie codzienną pracą. Zaufanie i samorządność to niezbędne filary odpowiedzialności opartej na kompetencjach i standardach. Nie ma jednak zaufania publicznego, jeżeli nie ma samorządu profesjonalistów i związanej z tym środowiskowej odpowiedzialności. Regulacyjne wahadło przechyliło się w ostatnich latach w stronę wzmocnienia administracyjnego nadzoru nad działalnością biegłych rewidentów i ich samorządem. Pamiętajmy jednak, że nasilanie regulacji w odpowiedzi na kryzysy czy nawet pojedyncze niedomagania systemu może dawać tylko chwilowe poczucie sukcesu, ale w rezultacie ogranicza efektywność i wydolność całego systemu nadzoru. Pozostaję w dalszym ciągu optymistką i ciągle wierzę, że najlepsze procedury i przepisy mogą powstać tylko w partnerstwie z regulatorem, a nie jako narzucane i nieelastyczne rozwiązania. Partnerstwo i podmiotowość w tym procesie są – moim zdaniem – warunkami niezbędnymi.

Nie jesteśmy jedynym samorządem zawodowym w Polsce, który boryka się z podobnymi wyzwaniem. Tym bardziej chciałabym podziękować przedstawicielom innych profesji skupionych w Ogólnopolskim Porozumieniu Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego, z którymi mamy możliwość i przyjemność współpracować.

## VIII

Kapitał wiedzy i doświadczenia, jaki zgromadziliśmy przez te 30 lat, powoduje, że z ogromną troską i odpowiedzialnością musimy myśleć o przyszłości. Zaufanie publiczne oznacza przecież także konieczność brania odpowiedzialności za wspólnotę. Przed nami rysuje się wiele nowych wyzwań. W interesie społecznym i w interesie przyszłych pokoleń musimy szerzej patrzeć na biznes i na gospodarkę. Dlatego właśnie dochodzimy do wniosku, że musimy także zacząć oceniać to, do czego może doprowadzić działalność biznesowa, i dostrzegać odpowiedzialność człowieka za konsekwencje zmian klimatycznych. W tym obszarze powinniśmy budować nasze nowe kompetencje i współpracować z ekspertami, żeby móc wspierać i edukować biznes w dziedzinie sprawozdawczości zrównoważonego rozwoju. Nie jest to tylko kwestia samego raportowania. Musimy stawać się inicjatorami i liderami autentycznej zmiany, a także pośrednikami między biznesem a społeczeństwem.

### IX

Od wielu lat stałym motywem dyskusji o gospodarce i naszym zawodzie jest cyfryzacja. Ponownie wracamy przy tej okazji do kwestii publicznego zaufania. Naszym zadaniem będzie rozumieć i zatwierdzać zautomatyzowane procesy. Musimy je zrozumieć po to, żeby można było zaufać algorytmom, którymi będzie się posługiwać sztuczna inteligencja. Rewolucja, jaką przynosi sztuczna inteligencja (AI), to oprócz wielu wątpliwości, które się wiążą z jej rozwojem, przede wszystkim jednak ogromna szansa, a zarazem konieczność dla nas, by iść w stronę usług o wyższej wartości dodanej. Uwolnieni od części czasochłonnych procedur, będziemy mogli w jeszcze większym stopniu stać się prawdziwymi doradcami biznesu i inwestora. Jestem przekonana, że przemiany technologiczne nie tylko nie wykluczają, a wręcz zwiększają znaczenie naszego profesjonalnego osądu i otworzą nowe możliwości dla biegłych rewidentów.

### X

Trzydzieści lat budowania samorządu biegłych rewidentów i istnienia w Polsce zawodu biegłego rewidenta to już długa historia i wielki bagaż doświadczeń. Patrząc na to wszystko, co za nami, możemy być dumni i zadowoleni z tego, jak wspólnie przeszliśmy tę drogę. Patrząc bowiem na punkt naszego startu i na nasz bilans otwarcia, możemy z przekonaniem powiedzieć, że nie straciliśmy czasu, jaki nam był dany. Zapewne mogliśmy zrobić jeszcze więcej, ale to przekonanie jest moim zdaniem dobrym punktem wyjścia do tego, co przed nami. A przed nami wyzwania, które oznaczają nowe zadania. Jestem przekonana, że jesteśmy przygotowani na te zmiany, bo ciągle aktualne jest to, co przed 25 wiekami powiedział Heraklit z Efezu, że *jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana*.

Dziękuję wszystkim biegłym rewidentkom i biegłym rewidentom za Wasz wkład w rozwój naszego zawodu i życzę wszystkim, by rok 2022, w którym obchodzimy 30 lat istnienia naszego samorządu i który został ogłoszony Rokiem Biegłego Rewidenta, był dla nas źródłem wielu radości i refleksji, a także czasem, który jeszcze bardziej wzmocni nasze relacje i dostarczy pozytywnej energii na przyszłość!\*

**Barbara Misterska-Dragan**  
prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów

---

\* Tekst wprowadzenia powstał na podstawie treści wystąpienia prezes Barbary Misterskiej-Dragan wygłoszonego podczas Gali Jubileuszowej z okazji 30-lecia Polskiej Izby Biegłych Rewidentów, która odbyła się 26 października 2022 r.

# O historii samorządu i wyzwaniach przyszłości

Przez 30 lat wymogi zawodu biegłego rewidenta, którego wykonywanie wiąże się z dużą odpowiedzialnością oraz koniecznością zdobycia wszechstronnej wiedzy, zmieniały się wielokrotnie. Tak dzieje się również obecnie. Które z tych zmian miały szczególny wpływ na prace biegłych i w jakim kierunku zawód ten może ewoluować, a także jakie wyzwania i obawy nurtują obecnie samorząd Polskiej Izby Biegłych Rewidentów i środowisko biegłych rewidentów? O odpowiedź m.in. na te pytania zwróciliśmy się do osób, które obserwowały rozwój samorządu praktycznie od momentu jego powstania oraz które aktywnie uczestniczyły w jego rozwoju na różnych etapach. Wśród naszych rozmówców znaleźli się: Joanna Dadacz – dyrektor Departamentu Rachunkowości i Rewizji Finansowej w Ministerstwie Finansów w latach 2000–2019, Adam Kęsik – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2007–2011, Józef Król – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2011–2015, Krzysztof Burnos – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2015–2019, Danuta Krzywdą – zastępca prezesa Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 1999–2003 i 2011–2015, Jadwiga Szafraniec – prezes Regionalnej Rady Regionalnego Oddziału we Wrocławiu, Maciej Ostrowski – prezes Regionalnej Rady Regionalnego Oddziału w Poznaniu, Władysław Fałowski – Krajowy Rzecznik Praw Biegłych Rewidentów.

## I

Zaczęliśmy od retrospekcji minionych trzech dekad, wskazania kluczowych zmian, które niczym kamienie milowe wyznaczały drogę rozwoju samorządu biegłych rewidentów na przestrzeni minionych 30 lat. Nasi rozmówcy są zgodni co do jednego – najważniejszy był moment powołania do życia samorządu biegłych rewidentów, a kolejne etapy jego rozwoju wyznaczane były i kształtowane, tak jest zresztą do dziś, przez zmiany

przepisów prawnych, które w zasadniczy sposób wpływały na priorytety zawodowe oraz sposób wykonywania zawodu.

Właściwie wszyscy rozmówcy uważają, że wspomnienia należy rozpocząć od wskazania ważnej historycznie zmiany merytorycznej. Od początku swego istnienia, czyli od 1992 r., do 2017 r. samorząd funkcjonował pod nazwą Krajowa Izba Biegłych Rewidentów – KIBR (National Chamber of Statutory Auditors). Dopiero w 2017 r. jego nazwa została zmieniona na Polska Izba Biegłych Rewidentów – PIBR (Polish Chamber of Statutory Auditors). I choć zmiana może się wydawać czysto kosmetyczna, a informacja na ten temat zwyczajnie porządkowa, to jednak – na co wskazuje część naszych rozmówców – jak każda zmiana marki czy logo, które są rozpoznawalne i cieszą się szacunkiem oraz powszechnym zaufaniem, powoduje konieczność akcji informacyjnych i promocyjnych, uświadamiających potrzebę zmiany nazwy w celu utrzymania prestiżu – zarówno na rynku krajowym, jak i w środowisku międzynarodowym.

## II

Wróćmy jednak do początku, czyli tworzenia załączka samorządu biegłych rewidentów, jako zawodu zaufania publicznego. Tak naprawdę miało to miejsce wcześniej niż trzy dekady temu.

– Rozpoczęłam pracę w Ministerstwie Finansów w lutym 1990 r. Od samego początku uczestniczyłam w pracach związanych z legislacją w zakresie rewizji finansowej i rachunkowości. I tym pierwszym aktem prawnym w randze ustawy, o którym można powiedzieć, że jest pierwszym kamieniem milowym w zakresie rewizji finansowej, była ustawa z 19 października 1991 r. o badaniu i ogłaszaniu sprawozdań finansowych oraz o biegłych rewidentach i ich samorządzie. Przy pracach nad ustawą już brałam aktywny udział, miałam ten zaszczyt pomagać osobom kierującym departamentem, ale też widzieć, jak powstaje uzasadnienie do ustawy, jakie są jej cele. Jak powstają podwaliny pod stworzenie nowego zawodu zaufania publicznego – biegłych rewidentów i ich samorządu – opowiada **Joanna Dadacz, dyrektor Departamentu Rachunkowości i Rewizji Finansowej w Ministerstwie Finansów w latach 2000–2019**. – Kolejny kamień milowy to data 20 czerwca 1992 r., gdy na bazie ustawy z 1991 r. odbył się I Krajowy Zjazd Biegłych Rewidentów – dodaje **Joanna Dadacz**. – Wówczas też została powołana Krajowa Izba Biegłych Rewidentów (KIBR). Ten zjazd zwołany został co prawda przez Komisję Papierów Wartościowych, ale nadzór nad KIBR sprawował wówczas minister finansów – dodaje.

**Krzysztof Burnos, prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2015–2019**, podkreśla, że początkowo zawód był blisko związany

i kojarzony z rynkiem papierów wartościowych, z giełdą, ale to powrót gospodarki rynkowej spowodował reaktywację profesji, której misją jest wspomaganie inwestorów, i to nie tylko w ocenie dokonań zarządów spółek kapitałowych. Szczególną datą dla samorządu biegłych rewidentów był rok 1992.

– W I Krajowym Zjeździe Biegłych Rewidentów uczestniczyło ponad 2.000 biegłych rewidentów – wspomina **dr Władysław Fałowski**, obecnie **Krajowy Rzecznik Praw Biegłych Rewidentów**. – Pierwsi biegli rewidenci zostali bowiem wpisani na listę przez Komisję Papierów Wartościowych w 1992 r. Byli to dyplomowani biegli księgowi, którzy zdecydowali się przejść do nowego zawodu. Na tym zjeździe uchwalono m.in. tymczasowe zasady etyki biegłych rewidentów, które w 1996 r. Nadzwyczajny Zjazd zastąpił „Zasadami etyki”.

**Józef Król**, prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2011–2015, obecnie przewodniczący Krajowego Sądu Dyscyplinarnego, dodaje, że był to okres pionierski dla wszystkich.

– Jako samorząd zawodu zaufania publicznego byliśmy w pełni samodzielni. Sprawowaliśmy nadzór nad pracą biegłych rewidentów, mieliśmy niezależność finansową i swobodę decyzyjną, jak ustalać priorytety i zadania samorządu, by wspierać naszych członków w wykonywaniu ich zadań mających zapewnić bezpieczeństwo obrotu gospodarczego – wspomina.

Co w tych działaniach było priorytetem?

– Najważniejsi w tym procesie zawsze byli i są biegli rewidenci, którzy utworzyli samorząd – uważa **Maciej Ostrowski**, prezes Regionalnej Rady Regionalnego Oddziału PIBR w Poznaniu, przez trzy kadencje sekretarz Krajowej Rady Biegłych Rewidentów. – Tak naprawdę rozwój samorządu biegłych rewidentów wiąże się z sytuacją ekonomiczną i polityczną w Polsce, ale również z chęciami i zaangażowaniem dużej grupy osób na szczeblu centralnym i regionalnym w jego pracę. Przypomnę, że praca w samorządzie była i jest społeczna. Uwolnienie gospodarki i przejęcie wzorców zachodnich jej funkcjonowania spowodowało, że zadania, które stanęły przed różnymi organizacjami, jakie zaczęły funkcjonować w zupełnie odmiennej sytuacji gospodarczej, czyli w gospodarce wolnorynkowej, zmuszały do nauki, zdobywania wiedzy o nowych mechanizmach działania gospodarki. Mieliśmy przecież, i tego się nauczyliśmy w nowych warunkach, chronić rynek w aspekcie bezpieczeństwa działalności podmiotów gospodarczych, badając ich sprawozdania finansowe. To jest odpowiedzialne, poważne i trudne zadanie, ale biegli rewidenci zrealizowali się w wykonywaniu tych obowiązków i spełnili oczekiwania, wydając rzetelne opinie na temat sprawozdań finansowych.

**Adam Kęsik**, prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2007–2011, zaznacza, że dużym wyzwaniem w tej początkowej fazie tworzenia samorządu było znalezienie odpowiednich osób do pracy.



– Bo wbrew pozorom biegłych rewidentów wcale nie było tak dużo na rynku, mimo że było ich dwa razy więcej niż dzisiaj, ale liczba podmiotów, które wówczas czekały na usługę, była ogromna. Należało znaleźć także osoby, które współpracowałyby z biegłymi, wykonując często prace analityczno-obliczeniowe, ale trzeba było je tego najpierw nauczyć, czyli stworzyć w firmach audytorskich strukturę złożoną z biegłych rewidentów, asystentów, aplikantów. Musieliśmy przygotować nowe kadry, więc trzeba było zorganizować cały system postępowania kwalifikacyjnego kandydatów na biegłych rewidentów, przygotować materiały, przeprowadzać szkolenia dla kandydatów i organizować egzaminy. W pierwszym okresie ten zawód zaufania publicznego cieszył się ogromną popularnością. Egzaminy odbywały się w czterech czy pięciu ośrodkach w Polsce, a do każdego egzaminu przystępowało 1.000–1.500 osób. W najlepszym okresie do zawodu kandydowało 8–10 tysięcy osób rocznie – wyjaśnia Adam Kęsik.

### III

Kolejnym ważnym aktem prawnym była ustawa z 13 października 1994 r. o biegłych rewidentach i ich samorządzie. Określała ona zasady wykonywania zawodu i organizację samorządu. Nadal nadzór nad KIBR sprawował minister finansów.

– Właśnie w 1994 r. dotychczasową ustawę z 1991 r. zastąpiła ustawa o biegłych rewidentach i ich samorządzie, która obowiązywała do 2009 r. Według mnie jednak nowa ustawa nie wprowadziła istotnych zmian do zasad nadzoru nad wykonywaniem zawodu. Dopiero po IV Zjeździe Biegłych Rewidentów, który odbył się w 1999 r., Krajowa Rada Biegłych Rewidentów powołała Komisję ds. sprawowania nadzoru nad należyтым wykonywaniem zawodu i przestrzeganiem etyki zawodowej przez biegłych rewidentów, której przewodniczył Tadeusz Pieniążek – mówi **Władysław Fałowski**. – Tu raczej, jako kolejną ważną zmianę, należałoby zaakcentować rok 2000, kiedy to w ramach nowelizacji ustawy o biegłych rewidentach i ich samorządzie nastąpiło wzmocnienie nadzoru sprawowanego przez KIBR. W nowelizacji tej zapisano sprawowanie nadzoru nad należyтым wykonywaniem zawodu i przestrzeganiem zasad etyki zawodowej przez członków Krajowej Izby Biegłych Rewidentów oraz przestrzeganiem przez podmioty uprawnione do badania sprawozdań finansowych przepisów niniejszej ustawy oraz innych przepisów dotyczących samorządu biegłych rewidentów i przepisów dotyczących przedmiotu działalności podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finansowych – przypomina **Krajowy Rzecznik Praw Biegłych Rewidentów**. – Znowelizowana ustawa przewidywała też powołanie nowego



organu samorządu w postaci Krajowej Komisji Nadzoru (KKN), którego zadaniem było organizowanie i sprawowanie nadzoru i kontroli nad należytym wykonywaniem zawodu biegłego rewidenta oraz przestrzeganiem procedur badania (przeглядów) sprawozdań finansowych przez podmioty uprawnione do badania sprawozdań finansowych – podkreśla.

Zgodnie z przytoczoną wyżej nowelizacją, kontrola taka powinna być przeprowadzana co najmniej raz na trzy lata, więc aby wcielić te zmiany w życie, w 2002 r. został zorganizowany Nadzwyczajny Zjazd Biegłych Rewidentów, na którym wybrano pierwszy skład Krajowej Komisji Nadzoru, a także dostosowano dokumenty samorządowe do przepisów znowelizowanej ustawy.

– To wówczas nadano samorządowi uprawnienie, żeby stał się jednym z elementów tego, co dzisiaj nazywamy nadzorem publicznym, czyli powołano nowy organ w ramach struktury samorządu, Krajową Komisję Nadzoru, której głównym celem było to, żeby dbać o jakość usług świadczonych przez biegłych rewidentów i uprzednio podmioty uprawnione do badania sprawozdań finansowych, obecnie firmy audytorskie – przypomina **Adam Kęsik**. – W ten sposób, jako jedni z pierwszych w państwach dawnego bloku wschodniego, tworzyliśmy w Polsce podwaliny systemu wizytacji, kontroli, oceny pracy biegłych rewidentów, a to przekładało się na oceny naszych członków. Zdobywaliśmy też nieustannie wiedzę, która pozwalała nam ocenić, co należy zmieniać, żeby usługa, która jest świadczona dla klienta, była jak najbardziej użyteczna, żeby miał z tego jak największe korzyści. Równie ważne było to, że zaczęliśmy przyjmować rozwiązania, które funkcjonowały w państwach Unii Europejskiej, że uczyniliśmy tych rozwiązań biegłych rewidentów, przeszliśmy drogę od rozwiązań tradycyjnych do nowego spojrzenia na zawód biegłego rewidenta i do zmiany jego roli i funkcji w środowisku gospodarczym – dodaje **Adam Kęsik**.

**Joanna Dadacz** podkreśla, że wyzwania w tym zawodzie zawsze związane są z tym, co się dzieje w Polsce, ale również z otoczeniem międzynarodowym.

– Nie wszystkie samorządy są uregulowane na poziomie tak wysokiego aktu prawnego jak samorząd biegłych rewidentów. Nie można tak jak w przypadku wielu innych samorządów działających na polskim rynku powiedzieć, że samorząd może istnieć lub nie. On musi istnieć, bo jego zasady, zakres działania i odpowiedzialności są regulowane w randze ustawy. Polski samorząd biegłych rewidentów to instytucja, która działa również na rynku międzynarodowym. Krajowa Izba Biegłych Rewidentów została przecież ponad 20 lat temu przyjęta w poczet członków Międzynarodowej Federacji Księgowych i została pełnoprawnym członkiem Europejskiej Federacji Księgowych – przypomina była dyrektor Departamentu Rachunkowości i Rewizji Finansowej w Ministerstwie Finansów.

#### IV

Nasi rozmówcy przypominają też, jak duży wpływ na pracę biegłych miały międzynarodowe unormowania prawne.

– Na przełomie lat 90. XX i początku XXI wieku, prócz samych aktów prawnych, które kolejno uchwałił polski legislator, dla budowania prestiżu i zaufania do zawodu biegłego rewidenta ogromne znaczenie miały zmiany na arenie międzynarodowej, w szczególności wstąpienie Polski do Unii Europejskiej i przyjęcie prawa unijnego jako integralnej części krajowego porządku prawnego, ale także przystąpienie Krajowej Izby Biegłych Rewidentów do Międzynarodowej Federacji Księgowych (IFAC) z siedzibą w Nowym Jorku, co nastąpiło 20 listopada 2001 r., oraz przystąpienie KIBR do Europejskiej Federacji Księgowych (FEE) z siedzibą w Brukseli, co miało miejsce 19 grudnia 2002 r. – wskazuje **dr Danuta Krzywda**, wieloletnia działaczka samorządowa, członek Krajowej Rady Biegłych Rewidentów (1999–2015), zastępca prezesa Krajowej Rady Rewidentów w latach 1999–2003 i 2011–2015. – Przedstawiciele samorządu brali wówczas aktywny udział w pracach tych organizacji, wpływając na kształt przepisów opracowanych przez te organizacje i przyczyniając się do promowania polskiej organizacji samorządu biegłych rewidentów. Ja na przykład w latach 2002–2011 brałam w FEE czynny udział w pracach grupy roboczej rachunkowości.

O wpływie współpracy międzynarodowej na pracę biegłych rewidentów mówi również **Krzysztof Burnos**.

– Biegłym rewidentem jestem od 2001 r. W tym samym roku zostałem też członkiem Komisji ds. współpracy międzynarodowej. Gdy badamy sprawozdania finansowe naszych klientów, to chcemy zrozumieć warunki, w których prowadzą swoją działalność, ale powinniśmy również rozumieć otoczenie, w którym funkcjonują firmy audytorskie. Dzięki temu, że przez kilkanaście lat byłem członkiem komisji oraz przedstawicielem samorządu w różnych zespołach roboczych FEE, z bliska obserwowałem zmiany globalnych uwarunkowań, które powodowały, że samorząd musiał się zmieniać. Tak swoją drogą to wielka szkoda, że samorząd zdecydował się opuścić tę organizację – wspomina. – Kwestie związane z przeobrażeniami modelu nadzoru publicznego nie były dla mnie niespodzianką. To nie były rozwiązania lokalne, tylko trend światowy wywołany wcześniejszymi aferami finansowymi z udziałem firm audytorskich. Podobnie wprowadzenie międzynarodowych standardów badań było decyzją Unii Europejskiej, która postanowiła zaimplementować je we wszystkich krajach członkowskich. Gdyby nie decyzja polityczna na poziomie unijnym, nie jestem pewien, jakie standardy badania obowiązywałyby dzisiaj w Polsce – dodaje.

W następstwie wydarzeń, o których mówi **Krzysztof Burnos**, uchwalona została ustawa z 7 maja 2009 r. o biegłych rewidentach i ich samorządzie, podmiotach

uprawnionych do badania sprawozdań finansowych oraz o nadzorze publicznym. To efekt zmian w ustawodawstwie wpływających na ewolucję zawodu biegłego rewidenta nie tylko w Polsce, ale również na arenie międzynarodowej.

– Po pierwsze, wprowadzenie tej ustawy było spowodowane uchwaleniem w 2003 r. amerykańskiej ustawy „The Sarbanes-Oxley Act”, która zapoczątkowała istotne zmiany w zakresie sprawozdawczości finansowej i rewizji finansowej. Miały one zapobiegać przypadkom dotyczącym bankructw firm międzynarodowych, co było spowodowane m.in. publikacją fałszywych sprawozdań finansowych tych firm i nierzetelnością w zakresie prowadzonej rewizji finansowej poprzez poświadczanie tych sprawozdań finansowych przez firmy audytorskie jako wiarygodne i rzetelne. Amerykańska ustawa swoim zakresem obejmowała przede wszystkim ochronę inwestorów, nakładanie wysokich kar za naruszenie przepisów o rachunkowości i zasad badania sprawozdań finansowych. Po drugie, polska ustawa była też ewolucją, z polskiego punktu widzenia, zmian krajowych przepisów w zakresie rewizji finansowej, decyzji dotyczących uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej i konieczności dostosowania przepisów polskich do dyrektywy 2006/43/WE w zakresie rewizji finansowej – uważa **Joanna Dadacz**.

**Władysław Fałowski** zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt tych zmian.

– To właśnie przepisami ustawy z 2009 r. nadzór nad samorządem przejął wówczas nowo utworzony organ, Komisja Nadzoru Audytowego (KNA), usytuowana w strukturze Ministerstwa Finansów. Podmioty uprawnione podzielono na wykonujące czynności rewizji finansowej: zarówno w jednostkach zainteresowania publicznego, jak i w firmach niezaliczanych do tych jednostek oraz wyłącznie w jednostkach niezaliczanych do jednostek zainteresowania publicznego. Jednocześnie zróżnicowano częstotliwość kontroli podmiotów uprawnionych (przemianowanych na firmy audytorskie): co najmniej raz na trzy lata w przypadku podmiotów uprawnionych badających jednostki zainteresowania publicznego oraz co najmniej raz na sześć lat w odniesieniu do pozostałych – wspomina. – Wprowadzono także wymóg przeprowadzania kontroli podmiotów uprawnionych, badających sprawozdania finansowe jednostek zainteresowania publicznego przez kontrolerów zatrudnionych na etacie KIBR. Kontrole innych podmiotów mogli przeprowadzać wizytatorzy angażowani przez KIBR na podstawie umów cywilnoprawnych. Zarówno kontrolerami, jak i wizytatorami byli doświadczeni biegli rewidenci.

## V

Równie ważnym kamieniem milowym jest ustawa z 11 maja 2017 r. o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz o nadzorze publicznym, wprowadzająca wiele zmian. Powstaje wówczas Polska Izba Biegłych Rewidentów (PIBR), ale

– zdaniem części przedstawicieli samorządu – następuje także znaczące osłabienie roli samorządu zawodowego, w tym usunięcie z tytułu ustawy określenia „samorząd zawodowy” oraz wzmocnienie roli zewnętrznego nadzoru publicznego.

– W ostatnich latach na plan pierwszy wysunęły się cele dotyczące utrzymania samorządności, niezależności samorządu – uważa **Adam Kęsik**. – Dużym wyzwaniem jest zachowanie standardów etycznych, etosu zawodu i spojrzenia na zawód biegłego rewidenta z innej perspektywy. Nie chodzi bowiem tylko o to, że my postrzegamy się jako zawód zaufania publicznego, ale o to, czy tak samo myśli całe środowisko oraz nasi klienci i inwestorzy. Kilka znaczących afer z udziałem biegłych rewidentów na świecie diametralnie zmieniło postrzeganie środowiska biegłych rewidentów i doprowadziło do ogromnych zawirowań. Dla nas też istotne jest tworzenie wymagań formalnych dotyczących nadzoru i ustalenie, jak ma wyglądać ten proces. Celem jest stworzenie dobrych stosunków współpracy z nadzorcą, ale chcielibyśmy współdziałać w tym zakresie jako samorząd na warunkach poszanowania wzajemnych poglądów, a nie być tylko adresatem kolejnych postanowień nadzoru.

Zdaniem **Joanny Dadacz** należy też zwrócić uwagę, że jedną z większych zmian nowelizacji ustawy z 2017 r. było przekierowanie w 2019 r. nadzoru publicznego do Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego, a tym samym wyznaczenie zakresu nadzoru publicznego, cały czas z pozostawieniem Polskiej Izby Biegłych Rewidentów – samorządu, który ma osobowość prawną, działa na podstawie ustawy i postanowień statutu.

– Od 1 stycznia 2020 r., w wyniku nowelizacji ustawy o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym, Polska Agencja Nadzoru Audytowego przejęła zadania Komisji Nadzoru Audytowego, a także obowiązek przeprowadzania okresowej kontroli wszystkich firm audytorskich, zarówno badających jednostki zaufania publicznego, jak i ich niebadających. Wraz z jej powołaniem samorząd został „zwolniony” z obowiązku nadzoru usług wykonywanych przez biegłych rewidentów. Misja Krajowej Komisji Nadzoru dobiegła końca – stwierdza **Joanna Dadacz**.

## VI

Wszystkie te zmiany prawne, mające wpływ na rozwój samorządu biegłych rewidentów, stawiały przed nim cały czas nowe wyzwania, wymagały modyfikacji celów i priorytetów stawianych w kolejnych latach biegłym rewidentom i firmom audytorskim.

– Priorytetem zawsze było i jest to, żeby usługi, które wykonują nasi członkowie, były jak najwyższej jakości. Zmieniały się przez te 30 lat

okoliczności funkcjonowania samorządu, w związku z tym zmieniały się też cele. Na początku głównym celem było zorganizowanie samorządu, bo nie byliśmy organizacją, która dostała ogromną dotację z budżetu państwa. Pierwszy etap to czas tworzenia struktur i bardzo racjonalne gospodarowanie środkami, ponieważ jedynymi dochodami były wówczas składki członkowskie, a dopiero po roku doszedł procent od przychodów od firm audytorskich. Żeby utrzymać strukturę, zwracaliśmy się z prośbą o finansowanie zarówno do osób fizycznych, jak i do firm audytorskich. Trzeba przyznać, że w tym czasie to było duże wsparcie dla samorządu. Kolejnym celem była zmiana mentalności członków samorządu biegłych rewidentów, przedstawienie się na inne myślenie na temat rewizji finansowej. Uświadomienie, że nie jesteśmy od tego, żeby tylko sprawdzić, że  $1+1$  równa się 2, ale również od tego, żeby dzielić się swoimi uwagami i podpowiedzieć firmie, by uważała, bo może iść w złym kierunku, chociaż decyzja należy do niej. To było przejście z mentalności księgowego do mentalności analityka finansowego, czyli doradcy – zapewnia **Adam Kęsik**.

Ale są też inne ważne zadania samorządu, o których mówią nasi rozmówcy.

– Od początku istnienia samorządu biegłych rewidentów chodziło o integrację, doskonalenie zawodowe i wspieranie biegłych rewidentów w wykonywaniu zawodu, a także o ochronę interesu zawodowego. Ważnym zadaniem samorządu była również współpraca z regulatorem – Ministerstwem Finansów oraz innymi samorządami zawodowymi. I tu trzeba podkreślić wieloletnie wsparcie, zrozumienie i współpracę ze strony Pani Joanny Dardacz, która przez wiele lat jako dyrektor Departamentu Rachunkowości i Rewizji Finansowej w Ministerstwie Finansów miała niebagatelny i bardzo pozytywny wpływ na funkcjonowanie i rozwój samorządu biegłych rewidentów – twierdzi **Danuta Krzywda**.

**Maciej Ostrowski** za konieczne uważa przypomnienie tych, dzięki którym samorząd biegłych rewidentów zdobył swoją markę.

– Musieliśmy się ciągle uczyć, studiować, zdobywać wiedzę w krajach zachodnich, jak Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone, gdzie wymienialiśmy doświadczenia, przyglądając się, jak biegli rewidenci prowadzą działalność, jak organizują czy wykonują obowiązki. Trudno te wszystkie etapy ewolucji naszego zawodu wymienić, podobnie jak zasługi osób, których zaangażowanie i praca kształtowały go przez te wszystkie lata. Dużo dla tej organizacji zrobił nieżyjący już twórca samorządu biegłych rewidentów Jerzy Sablik czy Piotr Rojek, który był wieloletnim prezesem Krajowej Rady Biegłych Rewidentów. To byli pasjonaci, którzy nie liczyli czasu, pieniędzy, a dużo robili dla samorządu. Takich osób było wiele – podkreśla **Maciej Ostrowski**. – Przyznaję, że były

na tej drodze różnego rodzaju przeszkody i rafy, które trzeba było pokonać lub wyminąć. I nam się to udawało. Uporaliśmy się z najważniejszymi problemami. Jednym z takich wyzwań było zbudowanie zaufania i współpracy pomiędzy biegłym, prowadzącym badania sprawozdań finansowych podmiotów gospodarczych a firmami, które musiały rewidentowi (obcemu człowiekowi) udostępnić całą swoją dokumentację. Otrzymanie opinii negatywnej wiązało się z konsekwencjami w jego działalności gospodarczej – uzupełnia.

– To nie był jedyny problem. Trzeba było także uświadomić podmioty gospodarcze, że to, co robią biegli rewidenty, jest dobre i oczekiwane. Jednocześnie nie jest łatwe i dlatego trzeba za to zapłacić. To nie było wcale proste, by zdobyć zaufanie podmiotów gospodarczych i by pogodziły się z tym, że usługa wykonywana przez biegłego rewidenta, wskazywanie nieprawidłowości jest ważne, bo chroni gospodarkę przed kłopotami, upadłościami – mówi dr **Jadwiga Szafraniec, prezes Regionalnej Rady Regionalnego Oddziału PIBR we Wrocławiu od 1992 r. do chwili obecnej.** – W wielu firmach zdarzały się nieprawidłowości. Były i są problemy, nawet wśród podmiotów gospodarczych będących na giełdowych rynkach. Więcej jest jednak pozytywów i dobrych stron naszej pracy. Jesteśmy za nią doceniani. Jesteśmy nagradzani, dostajemy medale, także od prezydenta RP – wskazuje.

– Spojrzenie na zawód biegłego rewidenta w pierwszych przepisach to regulacje dotyczące tego, kto może być biegłym rewidentem, jaki jest zakres jednostek zobowiązanych do badania sprawozdań finansowych (w tym przede wszystkim jednostek zaliczanych do tzw. jednostek zainteresowania publicznego) i jaki dokument będący zaświadczeniem dla jednostki o badanym sprawozdaniu finansowym wydaje biegły rewident. Ewolucja przepisów pokazuje, że następuje ich przekierowanie na zapewnienie zasad prawnych mających zagwarantować, by dokument w postaci sprawozdania z badania dawał gwarancję rzetelnych, wiarygodnych sprawozdań finansowych sporządzonych przez jednostki – twierdzi **Joanna Dadacz.**

Samorząd biegłych rewidentów promuje wśród swoich członków wiedzę, ale też wartości. One również zmieniają się wraz z upływem czasu, zwłaszcza jeśli chodzi o budowanie prestiżu, zaufania, systematyczne szkolenie i samodoskonalenie. Jakich dziedzin dotyczy ten nieustanny rozwój, przecież nie ogranicza się jedynie do rachunkowości i rewizji finansowej?

– Niewątpliwie biegli rewidenty, podobnie jak dawniej dyplomowani biegli księgowi, cieszą się prestiżem i zaufaniem społeczeństwa przez fakt wysokich wymagań kwalifikacyjnych, jakie biegły rewident musi spełnić. Rolą samorządu jest dbałość o takie postrzeganie swoich członków m.in. przez dobrze pojętą ochronę interesu biegłych rewidentów, czyli ochronę przed bezpodstawnymi



zarzutami, w tym zarzutami organu nadzoru czy też mediów. Ochrona dobrze pojętego interesu zawodowego jest ważnym narzędziem budowania prestiżu i zaufania do każdego zawodu, w tym szczególnie do zawodu zaufania publicznego. Ciągłe szkolenie i samodoskonalenie oraz nieustanny rozwój leżą w interesie każdego biegłego rewidenta chcącego z powodzeniem wykonywać ten zawód. Samorząd powinien być i jest w tym pomocny. Rolą samorządu w tym zakresie jest wskazywanie kierunków i organizowanie szkoleń. Ta rola samorządu jest spełniana z powodzeniem – uważa **Danuta Krzywda**.

– Przedmiotem doskonalenia zawodowego jest przede wszystkim rachunkowość, sprawozdawczość i rewizja finansowa. Te dziedziny nie stoją w miejscu. Pozostają pod wpływem zmian warunków działania podmiotów sprawozdawczych, nowych transakcji i innych zdarzeń wpływających na sytuację majątkową, finansową i wynik finansowy podmiotów, których sprawozdania finansowe są badane, wreszcie pod wpływem rozwoju teorii oraz nowych bądź zmienionych standardów sprawozdawczości i rewizji finansowej. Bardzo ważną, dynamicznie rozwijającą się dziedziną wymagającą doskonalenia wiedzy biegłych rewidentów jest postępująca cyfryzacja w zakresie prowadzenia ksiąg rachunkowych, sporządzania sprawozdań finansowych oraz ich badania. Niełatwym wyzwaniem dla biegłych rewidentów jest również badanie coraz szerszego zakresu informacji niefinansowych – wymienia najważniejsze wyzwania **Danuta Krzywda**.

– To wszystko wynika przede wszystkim z tego, że biegły rewident jest zawodem zaufania publicznego. Dlatego musi mieć najwyższe wykształcenie, które co roku weryfikuje poprzez obligatoryjne doskonalenie, a na dodatek jest nadzorowany przez nadzór publiczny. Jednocześnie prawo gwarantuje niezależność biegłego rewidenta, jak i firmy audytorskiej, dając gwarancję i pewność, że wydana opinia o sprawozdaniu finansowym jest wiarygodna – wyjaśnia **Joanna Dadacz**. – Obligatoryjnie co roku przystępuje do szkolenia, które jest zagwarantowane przez przepisy prawa. Musi odbyć obowiązkowe szkolenie w wymiarze 24 godzin, do tego ma obowiązek odbycia samokształcenia.

**Krzysztof Burnos** przypomina, jak zmieniał się system doskonalenia zawodowego biegłych rewidentów, a jak wygląda obecnie.

– Początkowo szkolenia były organizowane wyłącznie przez Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, które wciąż wspiera proces doskonalenia biegłych rewidentów, ale w nieporównywalnie mniejszym zakresie. Pojawienie się nowych pokoleń biegłych rewidentów, osób, które chciały zaangażować się w życie wyłącznie jednej organizacji, doprowadziło do usamodzielnienia się samorządu na wielu płaszczyznach. Stworzyliśmy własny system szkoleń, który ewoluuje cały czas. Przeprowadziliśmy nieodpłatne masowe szkolenia

z zakresu międzynarodowych standardów badania. Kierując samorządem, dzięki zaangażowaniu szeregu osób, doprowadziłem do wdrożenia wielu innowacji, w tym opartych na rozwiązaniach IT. Zestandardyzowaliśmy zasady przygotowywania materiałów szkoleniowych. Udostępniliśmy proste, ale użyteczne rozwiązanie IT, które pozwala monitorować realizację wymogów szkoleniowych za pośrednictwem strony www. Pojawiła się aplikacja do badania sprawozdań finansowych, e-czytnik sprawozdań finansowych, a także e-wyszukiwarka, dzięki której biegli rewidenty mogą obecnie szybko dotrzeć do aktualnej elektronicznej wersji obowiązujących standardów badań. Wszystkie te rozwiązania wspierają doskonalenie zawodowe członków samorządu i są dowodem na to, że samorząd może odnaleźć się w świecie nowych technologii – mówi **Krzysztof Burnos**.

Dodaje jednocześnie, że zmian technologicznych i ich wpływu na zawód biegłego rewidenta nie należy się obawiać. To dzięki nim zawód biegłego pozostanie atrakcyjny dla nowych adeptów profesji, a przyszłość małych firm audytorskich nie będzie zagrożona. Samorząd nie powinien jednak schodzić ze ścieżki rozwijania e-narzędzi dla swoich członków.

**Maciej Ostrowski** za największe wyzwanie w najbliższej przyszłości również uważa cyfryzację.

– Należy również dodać, że wyzwaniem niekwestionowanym na dziś i jutro jest cyfryzacja i informatyzacja oraz zmieniająca się szybko strona techniczna funkcjonowania naszego życia prywatnego i gospodarczego. Z jednej strony musimy się ciągle uczyć, żeby nadążać za wyzwaniami współczesności i wykorzystywać narzędzia, które dają nam wsparcie techniczne i analityczne. Z drugiej zaś strony musimy cały czas nadążać za tym, że ciągle pojawiają się nowego rodzaju, bardziej wyrafinowane przestępstwa gospodarcze, w których do złych celów wykorzystuje się informatykę. Przychodząc do klienta, musimy mieć ograniczone zaufanie, ale i nasza postawa, i sposoby analizowania potencjalnych zagrożeń podczas prowadzonego badania mają uwiarygadniać naszą działalność.

## VII

Skoro pracę biegłych rewidentów determinuje tak wiele wymogów, to musi też być instytucja, rozwiązania prawne umożliwiające sprawowanie nadzoru nad wykonywanymi przez biegłych obowiązkami.

– W dwóch pierwszych ustawach wskazywano, że nadzór nad biegłymi rewidentami i ich samorządem sprawuje minister finansów – opowiada **Joanna Dadacz**. – Następnie pojawia się nadzór publiczny, sprawowany najpierw



przez Krajową Komisję Nadzoru Audytowego (w której pracach jako członek – przedstawiciel ministra finansów – również brałam aktywny udział przez wiele lat), a następnie przez nową jednostkę prawną, jaką jest Polska Agencja Nadzoru Audytowego. Ten ewoluujący nadzór związany jest z przepisami międzynarodowymi i krajowymi. Chodziło o to, by obok samorządu był również nadzór publiczny. Wiele zadań wykonuje nadal samorząd zawodowy PIBR, ale zadania dotyczące m.in. kontroli prawidłowości wykonywania zawodu przeszły do nadzoru publicznego, czyli wyszły z samorządu biegłych rewidentów.

Również **Maciej Ostrowski** uważa, że powołanie niezależnej zewnętrznej organizacji nadzorującej samorząd i biegłych rewidentów, czyli Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego, to jeden ze szczególnych momentów w nadzorze nad samorządem i biegłymi. Tym samym zmieniła się bowiem forma tego nadzoru z merytorycznego na nadzór formalny. Zdaniem prezesa Ostrowskiego jest to niewątpliwie element „higienizujący” działalność biegłych rewidentów.

Nieco inaczej widzą tę kwestię inni przedstawiciele samorządu.

– Współpraca z regulatorem zawsze była istotna, ale była to bardzo długo współpraca oparta na zasadach partnerskich. Od momentu przesunięcia nadzoru nad wykonywaniem zawodu z samorządu do agencji rządowej PANA rola samorządu uległa znacznemu osłabieniu – uważa **Danuta Krzywda**. – Należy mieć nadzieję, że jest to zjawisko przejściowe, a nadzór będzie oparty również na doświadczeniu i możliwościach samorządu.

**Władysław Fałowski** dla zobrazowania zmian, jakie zaszły w nadzorze nad biegłymi rewidentami, przypomina własne doświadczenia związane z nadzorem.

– Jako były dyplomowany biegły księgowy na czynności związane z badaniem przeznaczałem ok. 90% czasu, a na ich dokumentowanie, wtedy jeszcze tradycyjne, w formie papierowej, ok. 10%. Teraz te proporcje znacznie się zmieniły. Obecnie na badanie mogę przeznaczyć tylko ok. 40% czasu. Pozostałe niemal 60% poświęcam na dokumentowanie, w szczególności na uwzględnienie w dokumentacji wszystkich aspektów kontroli. Te dane mogą się różnić nieco, w zależności od rodzaju badanego sprawozdania finansowego. W istocie to dokumentowanie jest też uzasadnieniem przeprowadzonego badania, które w odbiorze badanych jednostek niekoniecznie zbiega się z ich oczekiwaniami.

**Adam Kęsik** uważa, że nadzór jest i będzie ściśle związany z zawodem biegłego.

– Nadzorca zawsze będzie ingerował w działalność samorządu zawodowego i to się nie zmieni. Co więcej, nie ma innej alternatywy w tym zakresie niż współpraca. Jeśli obu środowiskom zależy, by zrobić coś dobrego dla jakości rewizji finansowej, dla dobra zawodu biegłego rewidenta, jego

prestżu, uznania społecznego, lepszego postrzegania w środowisku związanym z rynkiem finansowym, musimy współdziałać. Nie możemy ze sobą rywalizować. Trzeba rozmawiać i przekonywać się wzajemnie do swoich racji. Trzeba przy tym zwrócić szczególną uwagę na fakt, że pewne możliwości działania nie są uregulowane jednoznacznie w przepisach prawa międzynarodowego czy w dyrektywach Unii Europejskiej. Tym samym przepisy te pozostawiają pewną swobodę państwom członkowskim wprowadzenia nowych regulacji, a nadzorca, korzystając z tej możliwości, zawsze będzie szedł w kierunku podniesienia wymogów wobec firm audytorskich i samorządu, czyli zwiększenia swoich uprawnień. Samorząd zawodowy musi natomiast bronić biegłych rewidentów, starać się w taki sposób negocjować z nadzorcą, aby pokazać mu, że zaostrzanie pewnych rozwiązań wcale nie przynosi dobrych rezultatów. Uważam, że jeżeli będziemy rozmawiać o tych regulacjach, to na pewno współpraca będzie lepsza, bo jak nie będzie współpracy, nastąpi marginalizacja funkcji samorządu zawodowego – dodaje **Adam Kęsik**.

– Jako samorząd bardzo staraliśmy się przekonać ustawodawcę, żeby PANA przejęła tylko uprawnienie kontrolne nad badaniami jednostek zaufania publicznego, bo takie były bezpośrednie wymogi dyrektywy europejskiej. Gdyby jednak tak się stało, to PANA miałyby marginalne znaczenie, nadzorem objęłaby wąski, trudny i zarazem kosztowny w nadzorze rynek badań spółek giełdowych, banków, ubezpieczycieli, funduszy inwestycyjnych etc. Myślę, że ustawodawca był tego świadomy. Ostatecznie więc nadzorowi PANA przypisano wszystkie firmy audytorskie, co dzisiaj dla biegłych rewidentów prowadzących małe firmy audytorskie jest źródłem obaw co do nieproporcjonalnych procesów kontrolnych Agencji – dodaje **Krzysztof Burnos**.

W środowisku pojawiają się opinie, że kontrole PANA nie są przeprowadzane w duchu standardów, a przecież są tam zatrudnieni również biegli rewidenci. Zdaniem części biegłych rewidentów są to kontrole administracyjne, skupione bardziej na formalnej stronie dokumentowania procesu badania niż na osiągnięciu przez biegłego oczekiwanego celu, jakim jest wydanie trafnej opinii na temat badanego sprawozdania finansowego.

– Prawda z pewnością leży gdzieś pośrodku, ale z pewnością PANA powinna wsłuchać się w te głosy, jeśli chce budować długoterminową wiarygodność i wysoką jakość własnych kontroli. Agencję porównałbym do dużej, ale specyficznej „firmy audytorskiej”, która projektuje swoje procesy kontrolne, aby przeprowadzane kontrole systemowo podnosiły jakość systemu badań sprawozdań finansowych w naszym kraju. Środowisko biegłych rewidentów ma nadzieję, a ja dostrzegam przesłanki ku temu, że PANA wypracuje docelowo skalowalne podejście, czyli takie, w którym procedury kontrolne są

dostosowane do ryzyk w skomplikowanych badaniach dużych graczy rynku audytorskiego oraz proporcjonalnie ograniczone do poziomu ryzyk w mniej złożonych badaniach małych firm audytorskich. To poważne wyzwanie dla Agencji. Zawsze jednak jesteśmy jako środowisko otwarci na dyskusję i wsparcie dobrych systemowych rozwiązań – mówi **Krzysztof Burnos**.

W tym kontekście **Adam Kęsik** dodaje, że jednym z takich ważnych dziś pól do dyskusji jest problem systemu dyscyplinarnego, któremu podlegają członkowie samorządu. Jest realizowany przez nadzorcę, samorząd nie ma żadnego wpływu.

– Nadzorca może być instytucją odwoławczą, która oceni, czy postępowanie samorządu biegłych rewidentów było do końca zasadne i transparentne, czy może niewłaściwe. Natomiast jeżeli nadzorca ocenia pracę członków samorządu, dla których to my ustalamy reguły tych działań, a na dodatek, jako samorząd, nie mamy żadnej informacji i wiedzy o tym, że wobec przedstawiciela naszego zawodu toczy się postępowanie, które może skończyć się w sądzie karnym, to mamy związane ręce. Tak nie powinno być. Oczywiście instytucje państwowe są po to, aby kontrolować, ale kontrolować, ufając, nawet jeśli jest to tylko na zasadzie ograniczonego zaufania.

**Jadwiga Szafraniec** uważa, że jeśli chodzi o nadzór, to wyzwaniem, jakie przed nim stoi, jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy jakość audytu jest mierzalna, a jeśli tak, to w jaki sposób należy ją mierzyć. Czy miarą jakości audytu – jak do tej pory – nie jest wiarygodność sprawozdań finansowych, przedstawiająca wierny obraz sytuacji majątkowej, finansowej i wyniku finansowego jednostki?

– Tworzymy standardy, procedury, ale czy usługa audytu spełnia wymagania jakości, jeżeli przestrzegamy poszczególnych standardów i procedur, tego do końca nie wiemy, ponieważ jakość usług audytu jest niemierzalna. Uważamy się, że jeżeli przy audycie wykonano czynności zgodne z procedurami, to usługa spełnia kryteria jakości – opowiada **Jadwiga Szafraniec**. – Spełnienie tych kryteriów, w tym etyki, wymaga tworzenia coraz obszerniejszej dokumentacji, która składa się z testów, oświadczeń, procedur zgodności, procedur analitycznych i szczegółowych, ale czy wszystko to zapewnia rzeczywiście jakość audytu? To jest pytanie bardzo ważne, ponieważ audyt dotyczy bardzo różnych podmiotów gospodarczych i w zasadzie każda usługa jest indywidualna, co również jest odzwierciedlone na końcu każdego standardu, że osąd własny biegłego rewidenta jest najważniejszy. Jak można poddać kontroli osąd własny i jak to zrobić? Każdy biegły rewident może mieć inny osąd? Szczególnie ważne jest to przy badaniach sprawozdań finansowych przez pojedynczego biegłego rewidenta. Badania dużych jednostek, w szczególności

jednostek zaufania publicznego, to inny rozdział. Tam badania prowadzone są zespołowo. Często przy użyciu narzędzi cyfrowych, gdzie ustalenie zgodności otrzymanych danych odbywa się automatycznie. Problemem jest badanie małych i średnich podmiotów gospodarczych prowadzone przez pojedynczego biegłego rewidenta osobiście i tę specyfikę także należy uwzględnić przy nadzorze nad pracą biegłego – dodaje **Jadwiga Szafraniec**.

Jej zdaniem, mówiąc o ewoluowaniu samorządu i budowaniu wzajemnych relacji z nadzorcą, warto podkreślić, że bardzo ważnym wyzwaniem, nad którym należy wspólnie pracować, jest wprowadzenie procedury dotyczącej standardów badania i oceny kontroli jakości.

– Możemy wypełnić wszystkie oświadczenia, testy, prowadzić badania zgodnie ze standardami, ale wówczas możemy zostać przytłoczeni przez nadmiar biurokracji, a cel badania tak naprawdę zostanie zgubiony. Sprawozdanie finansowe może nie spełniać wymogu zasady *true and fair view* i nie być wiarygodne. I co wtedy? – podsumowuje **Jadwiga Szafraniec**.

Dlatego zdaniem naszych rozmówców przed Krajową Radą Biegłych Rewidentów ważne zadanie – nie zepsuć tego, co zostało już wypracowane. Należy poważnie zastanowić się, jak podejść do skalowalności standardów, certyfikacji lub opracowania systemu do badania sprawozdań finansowych, skalowalności kontroli jakości, w tym opracowania wzorcowego systemu kontroli jakości dla małych i średnich firm audytorskich, gdzie badania odbywają się jednoosobowo. Pewne prace – jak zapewniają przedstawiciele samorządu – zostały już rozpoczęte w 2022 r. przez Polską Izbę Biegłych Rewidentów, lecz jest jeszcze dużo do zrobienia. A pytanie, czym jest jakość audytu i jak ją zmierzyć, jest otwarte.

**Joanna Dadacz** przekonuje, że Ministerstwo Finansów uczyło się współpracy z PIBR od początku powstania tego zawodowego samorządu.

– Kolejni prezesi samorządu starali się, aby współpraca pomiędzy samorządem a ministrem finansów czy Komisją Nadzoru Audytowego przebiegała w sposób prawidłowy. Żeby to, co było zagwarantowane przepisami prawa, było rzeczywiście zagwarantowane. Samorząd ewoluował również dzięki temu, że mocno uczestniczył w działaniach na arenie międzynarodowej oraz krajowej, był aktywnym partnerem w ramach tworzenia kolejnych przepisów z zakresu rewizji finansowej, w ramach konsultacji projektów prawnych. To dla ustawodawcy, jakim był i jest minister finansów, było bardzo pomocne. Wprawdzie współpraca ta nie zawsze przebiegała gładko, ale, uogólniając, była bardzo dobra. Z obu stron było wzajemne zrozumienie i dążenie do dobrych relacji, a przy różnicach poglądów i stanowisk do wypracowania konsensusu. I w przyszłości też tak powinno być – twierdzi **Joanna Dadacz**.

## VIII

Obecnie jednym z ważniejszych problemów, z którymi musi się zmierzyć samorząd, jest zmniejszająca się systematycznie liczba biegłych rewidentów. Ze sprawozdań przygotowywanych najpierw przez Komisję Nadzoru Audytowego, a następnie przez Polską Agencję Nadzoru Audytowego wynika, że w 2010 r. biegłych rewidentów było 7.462, a wykonujących zawód 3.431. W 2018 r. było 6.061 biegłych, ale zawód wykonywało 3.044. Na koniec 2021 r. było 5.238 biegłych rewidentów, przy czym zawód wykonuje 2.745 osób. Podobna tendencja dotyczy również firm audytorskich. W 2010 r. było ich 1.811, w 2018 r. – 1.515, a w 2021 r. już tylko 1.364. Dlaczego tak się dzieje i jak można temu zapobiec?

Nasi rozmówcy przyznają, że nie ma na te pytania jednoznacznej odpowiedzi, ale zarówno PANA, jak i Polska Izba Biegłych Rewidentów dostrzegają już ten problem. Ze sprawozdania Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego z monitorowania rynku usług świadczonych przez biegłych rewidentów i firmy audytorskie oraz działalności komitetów audytu za 2021 r. wynika, że co prawda liczba biegłych rewidentów na przestrzeni ostatnich lat zmniejsza się, ale nie wydaje się, aby ten spadek przełożył się negatywnie na dostępność usług świadczonych przez firmy audytorskie. Zdaniem nadzorczy wiązać to można m.in. z coraz większym wykorzystaniem zautomatyzowanych narzędzi i technik wspomagających badanie oraz ze zwiększonym udziałem ekspertów i innych osób wchodzących w skład zespołów kierowanych przez biegłych rewidentów (szczególnie jest to widoczne w dużych sieciowych firmach audytorskich).

Jednym z czynników systematycznego spadku liczby biegłych rewidentów jest zapewne stosunkowo wysoki średni wiek tych, którzy są w zawodzie, a do egzaminów przystępuje coraz mniej osób. Dodatkowo można też zauważyć tendencję, że część z osób, które przeszły pozytywnie postępowanie, nie wpisuje się do rejestru biegłych. Mogą to bowiem zrobić przed upływem 10 lat bez żadnych dodatkowych wymogów i uzasadnienia, bo tak stanowi ustawa. Wystarczy, że złożą wniosek o ponowne wpisanie do rejestru. Formalnie nie są więc biegłymi, ale w każdej chwili mogą wrócić do zawodu.

Według opinii PANA grupa blisko 2.500 biegłych rewidentów, którzy – choć mają uprawnienia – nie pracują w zawodzie, stanowi znaczącą rezerwę. Organ kontrolny uważa bowiem, że jeżeli zajdzie taka potrzeba lub zmieni się koniunktura gospodarcza, część z nich wróci do wykonywania tego prestiżowego zawodu i będzie można skorzystać z przygotowanych kadr.

Przedstawiciele samorządu nie są już jednak takimi optymistami.

– Spadki liczby biegłych rewidentów wykonujących zawód wynikają głównie ze zmian warunków wykonywania tego zawodu i, jak pokazują liczby, nie są to dobre zmiany – twierdzi **Danuta Krzywda**. – W aktualnych warunkach społeczno-gospodarczych w Polsce spada zainteresowanie wykonywaniem zawodu biegłego rewidenta. Jak dowodzą obserwacje i badania naukowe, rachunkowość, sprawozdawczość i rewizja finansowa mają się najlepiej w krajach o rozwiniętej gospodarce rynkowej i wysokim stopniu demokracji.

**Maciej Ostrowski** jedną z przyczyn odchodzenia widzi w tym, że jest to zawód trudny, wymagający poświęcenia. Trzeba zorganizować, opanować i umiejętnie połączyć swoją pracę z życiem osobistym, bo specyfika zawodu ma na nie znaczny wpływ.

– Jednak inaczej w tym zawodzie nie da się funkcjonować. Młodzi szuka łatwiejszych dróg. Poszukuje zawodów, gdzie jest mniej pracy i odpowiedzialności, ale dostaje się dostateczny ekwiwalent za jej wykonywanie. To bez wątpienia jedna z ważniejszych przyczyn, dla których coraz mniej osób wybiera ten zawód. Mam nieustannie kontakt z uczelniami. Podczas spotkań jednym z najważniejszych pytań, wręcz obowiązkowym, jest pytanie „ile w tym zawodzie można zarobić?”. Płaca i warunki pracy są dziś najważniejsze dla młodych ludzi i wpływają na zainteresowanie zawodem. Do tego dochodzi odpowiedzialność, która w tym przypadku jest wysoka, i to również osłabia motywację – uważa **Maciej Ostrowski**.

Dodaje, że ten katalog jest znacznie dłuższy. Trzeba przecież wiele poświęcenia, by zdobyć tytuł biegłego rewidenta. Egzamin są trudne, jest ich dużo, są rozłożone na kilka, niekiedy kilkanaście lat, nie da się ich zdać w krótkim czasie. Do tego dochodzi zdobywanie praktyki. To trochę tak jak z zawodem lekarza, który by wykonywać, trzeba wcześniej przejść kilka etapów. Trudno uzyskać tytuł biegłego rewidenta. Drugą przyczyną to ogromna odpowiedzialność biegłego rewidenta, przy czym może to być również odpowiedzialność karna, jeśli dojdzie do naruszeń procedur związanych z przeprowadzeniem badania w sposób normowany przepisami.

– W moim subiektywnym odczuciu teraz bardziej „modny” jest zawód doradcy podatkowego. Osoby, które chcą pracować w obszarach związanych z ekonomią, ewidencją, wydawaniem decyzji co do prawidłowości prowadzonej działalności przez firmy audytorskie postrzegają, że doradca podatkowy jest zawodem łatwiejszym do zdobycia. Wiele osób ma tytuł biegłego rewidenta i nie wykonuje zawodu. Znajomość przepisów z zakresu rachunkowości i rewizji finansowej ułatwia bycie w zarządzie, w kierownictwie jednostki, radach nadzorczych czy komitetach audytu, ale coraz



mniej osób decyduje się, by wykonywać zawód biegłego rewidenta. Tak jak powiedziałem, to zawód bardzo trudny i wymagający – podkreśla **Maciej Ostrowski**.

Jak zauważają nasi rozmówcy, jest wiele czynników, które powodują, że biegłych wykonujących zawód ubywa. Wielu biegłych wpisało się jako wykonujący zawód, ale to nie znaczy, że każdy z nich podpisuje się pod sprawozdaniami z badania. Jeżeli mówimy, że brakuje biegłych, to brakuje przede wszystkim tych spośród nich, którzy zechcieliby podpisać się jako biegły kluczowy pod sprawozdaniem z badania i wziąć odpowiedzialność za jego skutki.

– To trudna, wymagająca i odpowiedzialna praca. Głównymi przyczynami odejść z zawodu jest ciągle zwiększanie odpowiedzialności biegłego i wręcz „nadregulacja” zewnętrznego nadzoru nad jego pracą, co powoduje, że część z biegłych rewidentów, zwłaszcza tych starszych, wycofuje się z zawodu – uważa **Józef Król**. – Ten nadzór polega na tym, że PANA prowadzi postępowanie i jeżeli dopatrzy się nieścisłości, oddaje sprawę do sądu karnego. Można sobie wyobrazić, jakim stresem jest dla biegłego rewidenta wezwanie za braki w dokumentacji do sądu karnego i orzekanie w sprawie przez sędziego, który wcześniej skazał człowieka na przykład na dożywocie. Do tego wynagrodzenia nie są satysfakcjonujące. Biegli dochodzą więc do przekonania, że taki stres jest im niepotrzebny – dodaje **prezes Król**.

– Zdarza się często również i tak, że po egzaminach dyplomowych absolwenci nie składają wniosku o wpis do rejestru, bo prawo jest takie, że nie muszą się z tym spieszyć – dopowiada **Władysław Fałowski**. – To często przyszli biegli, którzy pracują na atrakcyjnych stanowiskach finansowych w różnych firmach i chcą się nawet włączyć do badań, ale w żadnym wypadku, zwłaszcza na początku kariery, nie mają ochoty, by wchodzić w ewentualne postępowanie dyscyplinarne, związane z wykonywaniem pracy biegłego.

## IX

Podobne tendencje widać również na rynku firm audytorskich. Ze sprawozdania PANA wynika między innymi, że w 2018 r. ok. 14% biegłych rewidentów było zatrudnionych lub współpracowało z firmami audytorskimi z tzw. wielkiej czwórki, natomiast w 2021 r. ta liczba co prawda spadła do 10,5%, ale dodatkowe 3,5% biegłych rewidentów nawiązało współpracę z kolejnymi pięcioma firmami audytorskimi. Co jednak istotniejsze w tych zestawieniach to fakt, że jeżeli chodzi o wielkość przychodów, to tzw. wielka czwórka w 2021 r. miała udział w rynku badań ustawowych oraz innych

usług niebędących badaniem na poziomie 61%, a największych 10 firm audytorskich działających w Polsce w tym samym czasie wygenerowało łącznie blisko 84% przychodów.

– No właśnie, a mówimy tutaj cały czas o 10 firmach zatrudniających ok. 15% biegłych rewidentów. Z tych pozostałych 1.300 firm audytorskich, które obecnie funkcjonują, większość to spółki jednoosobowe. I właśnie te małe firmy rezygnują ze świadczenia usług w pierwszej kolejności, gdyż nie mają wystarczającej liczby biegłych, żeby właściwie przeprowadzić badania. Konsolidacja takich firm to rzadkość, bo jeśli ktoś założył indywidualną firmę audytorską i ma szukać kolejnego współnika działającego w takiej samej mikroskali, to dokłada sobie tylko obowiązków zarządczych i tworzy dodatkowe koszty, bez pewności wzrostu przychodów – konstatuje **Władysław Fałowski**.

**Józef Król** podkreśla, że do ustawy z 7.05.2009 r. o biegłych rewidentach i ich samorządzie, podmiotach uprawnionych do badania sprawozdań finansowych oraz o nadzorze publicznym dodano przepis mówiący o tym, że biegły rewident odpowiadający za badanie skonsolidowanego sprawozdania finansowego powinien udokumentować wyniki własnej pracy rewizyjnej oraz przeglądu pracy wykonanej przez biegłego rewidenta lub podmiot uprawniony do badania sprawozdań finansowych, który badał sprawozdanie finansowe jednostki wchodzącej w skład grupy kapitałowej.

– Jeżeli więc odpowiadam za prace wynikające ze współpracy z innymi biegłymi rewidentami, to wolę je wykonać sam. Wtedy jednak nie jestem w stanie wykonać większych zleceń, dlatego przejmują je duże firmy audytorskie dysponujące całymi zespołami fachowców, nie tylko biegłymi rewidentami. Nie ma się co dziwić, że koncentracja rynku usług audytorskich jest teraz większa, niż była, nie mówiąc już o tym, jak taki przepis wpływa na budowanie zaufania do biegłych rewidentów, którzy są zawodem zaufania publicznego – dodaje **Józef Król**.

Punkt widzenia PANA zdaje się natomiast rozumieć **Adam Kęsik**, który uważa, że nie ma potrzeby zwiększania liczby biegłych rewidentów oraz firm audytorskich, skoro te, które są teraz obecne na rynku, wywiązują się z powierzonych im zadań.

– Zawód biegłego rewidenta się zmienia. Pewne czynności, które wykonuje biegły rewident, są przejmowane w różnym zakresie przez systemy informatyczne, specjalistyczne oprogramowanie, a niebawem może w pewnej mierze również przez sztuczną inteligencję. Rola biegłego rewidenta będzie sprowadzać się do roli analityka. Dzisiaj dla maszyny przeliczenie pewnych danych czy prześledzenie procesów jest bardzo proste i niezwykle szybkie.



Jeśli biegły rewident ma pełnić rolę osoby wnioskującej, analizującej, pokazującej różne tendencje i wskazującej potencjalne ryzyka oraz wyciągającej wnioski, to liczba biegłych rewidentów wcale nie musi być tak duża. W tej chwili tylko połowa biegłych rewidentów wykonuje zawód. Gdyby było większe zapotrzebowanie rynku, to popyt i ceny usług audytorskich zaczęłyby rosnąć, a to przyczyniłoby się na pewno również do wzrostu atrakcyjności zawodu, i to pomimo istniejących ryzyk – twierdzi **Adam Kęsik**.

## X

Czy w takiej sytuacji jest zatem sens, aby odwrócić ten spadkowy trend i zachęcać osoby z uprawnieniami do powrotu do zawodu oraz wpływać na wychowanie nowego pokolenia, aby jego przedstawiciele chcieli zostać biegłymi rewidentami?

W odpowiedziach naszych rozmówców na to pytanie pojawiają się opinie, że zdecydowanie obecnie najważniejsze wyzwanie dla samorządu sprowadza się do tego, by ten zawód zmieniać w sensie pozytywnym. To znaczy, że zmiany te z jednej strony muszą dotyczyć środowiska zawodowego biegłych rewidentów, z drugiej zaś budowania pozytywnego odbioru pracy biegłych rewidentów w oczach klientów i opinii publicznej. Potrzebna jest również niewątpliwie promocja zawodu wśród młodzieży i studentów, by chcieli zdobywać wiedzę na najwyższym merytorycznym poziomie i otrzymać uprawnienia biegłego rewidenta, by budować prestiż i zdobywać coraz większe zaufanie i uznanie społeczne zarówno dla siebie, jak i dla samorządu.

– Informacje o spadku liczby biegłych rewidentów to nie jest sygnał z ostatniego roku czy dwóch lat. To tendencja, która utrzymuje się od co najmniej 10 lat. Na początku było za duże rozdrobnienie firm audytorskich. Rynek tych usług był bardzo duży, ponieważ regulacje polskie mówiły o badaniu sprawozdań finansowych prawie każdego podmiotu. Ograniczenie zakresu podmiotowego obligatoryjnego badania sprawozdań finansowych to główna przyczyna redukcji liczby firm audytorskich. Dziś tych firm jest mniej – mówi **Adam Kęsik**.

Dodaje, że jeśli chodzi o malejącą liczbę biegłych rewidentów, powody mogą być trzy. Pierwszy z nich to postrzeganie zawodu na rynku przez pryzmat atrakcyjności, prestiżu i finansów. A te się obniżyły. Ludzie, którzy kończą edukację i wybierają ścieżki kariery zawodowej, coraz częściej łączą je z korzyściami ekonomicznymi, dlatego coraz częściej myślą na przykład o certyfikatach uzyskanych w Association of Chartered Certified Accountants (ACCA), czyli jednej

z największych i najbardziej prestiżowych międzynarodowych organizacji, która od ponad 100 lat zrzesza profesjonalistów zajmujących się finansami, rachunkowością i zarządzaniem, czy w Chartered Institute of Management Accountants (CIMA), Międzynarodowym Stowarzyszeniu Dyplomowanych Specjalistów Rachunkowości Zarządczej. Tytuły zdobyte w tych organizacjach są rozpoznawalne na całym świecie. To struktury międzynarodowe z ogromnym doświadczeniem, jeżeli chodzi o politykę kształcenia. Jeżeli wziąć pod uwagę, że można tam zdobyć tytuł i uprawnienia szybciej niż w procesie egzaminacyjnym biegłego rewidenta, bo ścieżka edukacji jest łatwiejsza, a wiedza porównywalna, to jest to element, który zniechęca młodych ludzi do zawodu biegłego rewidenta – uważa **Adam Kęsik**.

Zdaniem przedstawicieli samorządu biegłych rewidentów ciągle za mała jest promocja zawodu. Brak jest koncentracji na kandydatach.

– Przynajmniej w kluczowych miastach, jak Warszawa, Poznań, Gdańsk, Wrocław, Katowice, Kraków, Rzeszów, Lublin, współpraca z uczelniami ekonomicznymi powinna być stała. Jako przykład takiego współdziałania należy wskazać współpracę samorządu biegłych rewidentów z Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie, gdzie od pięciu lat istnieje kierunek studiów „Audyt finansowy”. Kierunek ten, decyzją Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na biegłych rewidentów, został wpisany na wykaz kierunków studiów wyższych, które spełniają wymagania w zakresie kształcenia i przeprowadzania egzaminów w formie pisemnej, a to upoważnia jego absolwentów do ubiegania się o zwolnienie ze wszystkich 10 egzaminów pisemnych w postępowaniu kwalifikacyjnym dla kandydatów na biegłych rewidentów. Samorząd biegłych rewidentów powinien być też obecny na każdym wydarzeniu organizowanym na uczelniach ekonomicznych. Powinien docierać do studenckich kół zainteresowań, spotykać się ze studentami i doktorantami, pokazywać im, na czym polega zawód biegłego rewidenta, zachęcać, pokazywać ścieżkę kariery zawodowej – twierdzi **Adam Kęsik**.

– U nas zdobycie tytułu biegłego rewidenta to jest szczyt szczytów. Organizacje międzynarodowe skupiające biegłych rewidentów mają wiele szczebli kariery w tym zawodzie. W ich hierarchii tytuł biegłego rewidenta jest na samym początku. Tam wiadomo, że możesz zdobyć kolejne, dodatkowe certyfikaty czy specjalności, awansować. U nas tego nie ma. Tam ludzie chętnie przychodzą do zawodu, bo widzą, jak będzie rozwijać się ich kariera, znają swoją drogę rozwoju intelektualnego. Mają świadomość, że nie tylko będą zajmować się rewizjami finansowymi, ale również nauczą się wielu innych rzeczy. Aspekt finansowy jest przy tym również elementem nie bez znaczenia – dodaje **Adam Kęsik**.

– Mamy świadomość, że przyjdzie nam się mierzyć z coraz trudniejszą rzeczywistością gospodarczą, którą podczas prowadzonych audytów będziemy musieli oceniać. Stąd tak duży nacisk kładziemy na samokształcenie i doskonalenie

zawodowe. Sytuacja covidowa, problemy związane z wojną w Ukrainie, to też nowe wyzwania gospodarcze. Wojna stworzyła sytuację niepewności. W firmach zastanawiają się, czy będą mieli surowce, by utrzymać ciągłość produkcji, czy też będą musieli zaciągać hamulec. Nie wiadomo też, jak się ułożą ceny, które rosną w wyniku inflacji. Wiemy z doświadczenia dwóch ostatnich lat, że duża liczba firm kończy bądź zawiesza działalność. To może się przełożyć na mniejsze zainteresowanie firm audytorami. A przecież to zleceniodawca powinien szukać nas, a nie my jego, żeby przez przypadek nie było jakichkolwiek podejrzeń co do niezależności rewidenta. To też jest wyzwanie, z którym być może będziemy musieli się zmierzyć – podkreśla **Maciej Ostrowski**.

– Samorząd zawsze robił i nadal robi wiele, by przekonywać, że biegłym rewidentem warto być. Promować ten zawód trzeba na przykład w wyższych uczelniach, zwłaszcza wśród studentów kierunków ekonomicznych. Może warto zawrzeć porozumienia pomiędzy samorządem a uczelniami, organizować odczyty dla studentów na kierunkach ekonomicznych, które przybliżałyby studentom ten zawód. Część młodych osób już na studiach decyduje się, by wybrać drogę zawodową biegłego rewidenta, ale trzeba wzbudzić wśród młodych ludzi jeszcze większe zainteresowanie i przekonać ich, że biegłym rewidentem naprawdę warto być – dodaje **Joanna Dadacz**.

**Danuta Krzywda** przypomina, że taką próbą promocji zawodu wśród potencjalnych chętnych do jego wykonywania osób związanych z rynkiem kapitałowym było zorganizowanie dorocznych konferencji poświęconych problematyce audytingu z udziałem nie tylko praktyków – biegłych rewidentów, ale również pracowników naukowych zajmujących się rachunkowością, sprawozdawczością finansową i badaniem sprawozdań finansowych.

– Podjęłam się organizacji tej konferencji zaraz po IV Krajowym Zjeździe Biegłych Rewidentów, który odbył się 18–19 czerwca 1999 r. i po którym objęłam funkcję zastępcy prezesa. Pomysł zyskał poparcie Krajowej Rady, w szczególności powołanego wówczas na prezesa Piotra Rojka i zastępcy prezesa, Jadwigi Szafraniec. Pierwsza Konferencja Audytingu odbyła się w 2000 r. Celem konferencji była prezentacja problemów audytingu na poziomach teorii, regulacji oraz praktyki. Wysoki poziom merytoryczny i organizacyjny konferencji znalazł uznanie nie tylko w środowisku krajowym, ale i za granicą – opowiada **Danuta Krzywda**.

Zdaniem **Jadwigi Szafraniec** największym sukcesem Dorocznych Konferencji Audytingu było wpisanie tej imprezy na stałe do kalendarza imprez europejskich, a także światowych.

– Główną przyczyną sukcesu Dorocznych Konferencji Audytingu była ich formuła: połączenie teorii i praktyki. Referaty i głosy w dyskusji były publikowane w formie książkowej po każdej konferencji. Są dostępne również

w bibliotekach i cytowane w pracach różnych autorów polskich i zagranicznych. Liczba uczestników rosła z roku na rok do około 500 osób. Wydawane były „Wiadomości Konferencyjne” – przed konferencją i po niej – mówi **Jadwiga Szafraniec**.

**Danuta Krzywda** dodaje, że organizując kolejne konferencje w pierwotnej formule, wykorzystywano wiedzę i doświadczenia biegłych rewidentów praktyków, jak również pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni wyższych (m.in. dr Jadwigi Szafraniec, dr. Piotra Rojka, prof. Zbigniewa Messnera, prof. Ignacego Dziedziczaka, prof. Kazimierza Sawickiego i wielu innych).

– Stopniowe odchodzenie pracowników naukowo-dydaktycznych z organów Izby spowodowało jednak w ostatnich latach zmianę poglądów Krajowej Rady na formułę konferencji, a konkretnie spowodowało jej „uprządkowanie”. Ta zmiana nie wydaje się korzystna z punktu widzenia pierwotnych celów. Spowodowała bowiem spadek zainteresowania udziałem w konferencji pracowników naukowych oraz gości zagranicznych. Trudno też szukać dorobku kolejnych konferencji w bibliotekach – konkluduje **Danuta Krzywda**.

## XI

Odwołując się do słów Barbary Misterskiej-Dragan, Prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów, wygłoszonych na uroczystej gali z okazji trzydziestolecia samorządu oraz podsumowując przemyślenia naszych rozmówców, należy stwierdzić, że kapitał wiedzy i doświadczenia, jaki biegli rewidentzi zgromadzili przez te 30 lat, powoduje, że z ogromną troską i odpowiedzialnością muszą myśleć o przyszłości. Zaufanie publiczne oznacza przecież także konieczność brania odpowiedzialności za wspólnotę. Przed samorządem rysuje się wiele nowych wyzwań. W interesie społecznym i w interesie przyszłych pokoleń biegli rewidentzi muszą szerzej patrzeć na biznes i na gospodarkę. Muszą oceniać to, do czego może doprowadzić działalność biznesowa, i dostrzegać odpowiedzialność człowieka za konsekwencje zmian klimatycznych, gospodarczych i społecznych. I nie jest to tylko kwestia samego raportowania. Chodzi o to, żeby stawać się inicjatorami i liderami autentycznej zmiany, a także pośrednikami między biznesem a społeczeństwem. Kolejna dekada w działalności samorządu biegłych rewidentów rozpoczyna się więc jak zwykle od nowych wyzwań, ciągłego doskonalenia i zdobywania kolejnych kompetencji i wybiegania w przyszłość, przewidywania i ostrzegania społeczeństwa przed pojawiającymi się ryzykami. Od tego przecież w dużej mierze zależy ciągłe budowanie i utrzymanie wysokiego zaufania społecznego, jakim szczytą się biegli rewidentzi.

## Przyszłość biegłych rewidentów – trudna rola w trudnych czasach

Na temat wyzwań stawianych przed biegłymi rewidentami, ich roli w zmieniających się realiach gospodarczych oraz o oczekiwaniach uczestników rynku w stosunku do firm audytorskich rozmawiamy z profesorem Witoldem M. Orłowskim, głównym doradcą ekonomicznym PwC Polska, wykładowcą Akademii Finansów i Biznesu Vistula oraz Politechniki Warszawskiej.

Przez 30 minionych lat rola i zadania biegłych rewidentów ewoluowały. Obecny, trudny gospodarczo czas stawia przed tą grupą zawodową nowe wyzwania. Jaki wpływ ma ekonomia na działania biegłych rewidentów?

Uwagi na temat wyzwań stojących dziś przed biegłymi rewidentami należy zacząć od tego, że ich rola – tak jak rola wszystkich profesjonalistów ze świata finansów – związana jest ściśle z warunkami działania. Im trudniejsza i bardziej nieprzewidywalna jest sytuacja gospodarcza, tym większe są oczekiwania w stosunku do biegłych rewidentów. I tym większe stojące przed nimi wyzwania.

Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że pytanie o sytuację gospodarczą Polski i Europy oraz prognozy gospodarcze na nadchodzące kwartały jest bardzo trudne. Po pierwsze dlatego, że mamy tu wiele niewiadomych. Z jednej strony mamy niepewny rozwój sytuacji w Ukrainie i dalsze agresywne kroki, które może podjąć Rosja, również w sferze agresji ekonomicznej skierowanej przeciwko Europie. Z drugiej strony mamy niepewność co do polityki gospodarczej prowadzonej w Polsce. Zbliżają się przecież wybory



Witold M. Orłowski

i naprawę nie wiem, na ile można w takiej sytuacji liczyć na racjonalność prowadzonej polityki gospodarczej, a na ile powinniśmy się obawiać absolutnego priorytetu polityki dalszego rozdawnictwa nad niezbędnymi działaniami przeciwstawiającymi się inflacji i recesji. Pewnym testem może być zachowanie rządu w sprawie miliardów euro należnych Polsce w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Nie wchodząc w istotę sporu między naszym rządem a Komisją Europejską na temat praworządności, należy stwierdzić, że jeśli rządzący nie zdecydują się na poszukiwanie kompromisu z instytucjami unijnymi i odblokowanie tych środków, będziemy mieli do czynienia z ekonomicznym szaleństwem.

Poza tym odpowiedź jest trudna dlatego, że nakładają się na siebie dwa zjawiska. Z jednej strony stan polskiej gospodarki jest wynikiem tego, co działo się w Polsce przez kilka ostatnich lat. Poczynając od roku 2016 mieliśmy do czynienia ze stopniowym obniżaniem się aktywności inwestycyjnej w Polsce: stopa inwestycji, czyli relacja inwestycji do PKB, spadła z ponad 20% w roku 2015 do 18% w przeddzień pandemii, a w tym roku spadnie być może do poziomu 15–16%. To jest inwestycyjna katastrofa, wynikająca przede wszystkim z niezdolności rządzących do stworzenia właściwego klimatu inwestycyjnego, oznaczająca drastyczne wyhamowanie tempa modernizacji gospodarki. Dochodzi do tego kłopot z podażą pracy, jeszcze przed wybuchem pandemii i wojny nasza gospodarka zmierzała w kierunku stagflacji, a więc słabnącego wzrostu i przyspieszającej inflacji. Efekty pandemii, a obecnie silne skutki wojny w Ukrainie drastycznie pogorszyły naszą sytuację, zaostrzając ryzyko stagflacji. Oczywiście rządzący bardzo lubią mówić, że wszystko, co złe, to wojna, a co dobre, to oni, ale prawda jest nieco inna. Wojna spowodowała coś, co ekonomiści nazywają szokiem podażowym, czyli ogromną presję na wzrost cen, zwłaszcza energii i żywności. Jeśli nie ma dojść do trwałego wyrwania się inflacji spod kontroli, należy wprowadzić działania oszczędnościowe w gospodarce, przede wszystkim poprzez działania NBP i rządu.

Efektom rosnącej wciąż inflacji, podwyżek stóp procentowych i gwałtownego pogorszenia się nastrojów konsumentów i firm prawdopodobnie stanie się recesja w pierwszej połowie roku 2023. Nie wiemy jeszcze, jak mocna, ale obawiam się, że dane mogą okazać się naprawę złe.

Na razie nie widać jeszcze silnego spowolnienia tempa wzrostu produkcji, ale pamiętajmy, że gospodarkę mieliśmy rozpedzoną w niezdrowy sposób. W pierwszych miesiącach roku mieliśmy do czynienia z prawdziwym boorem zakupowym wywołanym magazynowaniem zapasów przez firmy obawiające się wzrostu cen i przerw w dostawach, a także boorem konsumpcyjnym, też w znacznej mierze spowodowanym ucieczką przed inflacją



i częściowo finansowanym spadkiem oszczędności. To nie jest zdrowe i nie da utrzymać się na dłuższą metę. Z całą pewnością mamy dziś silnie pogarszające się nastroje inwestycyjne w Polsce oraz nastroje konsumentów. No i do tego dochodzą coraz bardziej wyraźne perspektywy recesji w Niemczech i zapewne w całej strefie euro.

**To znaczy, że problemy gospodarcze wynikające m.in. z wojny w Ukrainie będą miały wpływ na pracę biegłych rewidentów?**

Zobaczymy, w jakim stanie będzie gospodarka z powodu wojny w Ukrainie. Nie jest powiedziane, że to, co się miało stać złego, już się stało. Zobaczymy, co dalej będzie z gazem, ropą naftową – nie tylko z cenami, ale i z tym, czy nie nastąpią dalsze przerwy w dostawach. Gdyby np. tej zimy nastąpiły silne przerwy w dostawach do Niemiec, to dla naszego wzrostu gospodarczego byłoby to gorsze niż przerwy w dostawach bezpośrednio do Polski. Te przerwy dzięki działaniom obecnego i poprzednich rządów jesteśmy w stanie ścierpieć bez większych strat, między innymi dzięki otwarciu nowego gazociągu Baltic Pipe. W normalnych czasach ewentualne braki moglibyśmy uzupełnić przez dodatkowy import gazu z Niemiec i ze Słowacji. Ale to jest przecież gaz pochodzący z Rosji. Gdyby Rosja ograniczyła dostawy do Niemiec, to skończyłaby się możliwość uzupełniania braków w naszych magazynach. Ale co gorsza, jeśli w Niemczech pojawiłyby się przerwy w dostawach gazu, to przede wszystkim ucierpiałby niemiecki przemysł, bo jemu w pierwszej kolejności zostaną odcięte lub zmniejszone dostawy. A to oznacza silne ograniczenie pracy przemysłu w Polsce i całej Europie Środkowej, bo związki naszego przemysłu z niemieckim są ogromnie silne.

Zacząłem od tego, że na obecną sytuację wpływają zarówno kłopoty odziedziczone z przeszłości, jak i trudna sytuacja dzisiaj. Nadal duży popyt nie jest kreowany przez inwestycje, ale jest tworzony przez ogromne wydatki rządowe, w tym rozdawnictwo. Są wydatki, które rząd musi ponosić, na przykład pomoc dla uchodźców to miliardy złotych. Podobnie jak nasze wydatki obronne, które muszą być gwałtownie zwiększane. I o to trudno mieć jakiegokolwiek pretensję, może jedynie do Władimira Putina. Ale można mieć pretensję o brak jakiegokolwiek wizji poradzenia sobie z nadciągającym kryzysem i zmniejszenia jego skali. W najbliższych miesiącach oczekujemy nadal wzrostu inflacji. Szczyt prawdopodobnie nastąpi w pierwszym kwartale przyszłego roku, może ona sięgnąć wówczas nawet 20–25%, zależnie od światowych cen ropy i gazu. Najważniejsze jest jednak ryzyko pojawienia się tzw. efektów drugiej rundy, nazywanych potocznie spiralą inflacyjną. Pierwsza runda to inflacja wywołana

przez globalne wzrosty cen. Natomiast efekty drugiej rundy, od której zależy, czy inflacja się utrwali, czy nie, polegają na tym, że w wyniku wzrostu cen pojawiają się żądania podwyżek płac. Jeśli wynagrodzenia będą rosnać wolniej niż ceny, na przykład w wyniku recesji, to nie musimy aż tak obawiać się inflacji.

Jeśli natomiast wzrost płac przyspieszy, wyprzedzając inflację, będzie to oznaczać, że gospodarka właśnie wpada w spiralę inflacyjną i wtedy wzrost cen zostanie z nami na dłużej. W połączeniu z dalszymi podwyżkami cen energii mogłoby to oznaczać, że w Polsce będziemy żyć z wysoką inflacją przez lata. Niezależnie od tego, który scenariusz się ziści, inflację na tym poziomie trzeba zwalczać narzędziami polityki gospodarczej. Badania dokonane w wielu krajach pokazują, że im bardziej wiarygodny jest bank centralny, tym łatwiej to robić, bo wówczas nawet umiarkowane podwyżki stóp procentowych wystarczą do pokonania inflacji. Jeśli wierzymy, że jak trzeba będzie, to bank centralny nie zawaha się podnieść stóp nawet i do 20%, to nie żądamy dużych podwyżek płac i nie pojawiają się efekty drugiej rundy. Więc oczywiście nie są też potrzebne aż tak duże podwyżki stóp. Niestety, zarówno wiarygodność polityki NBP, jak i rządu nie jest zbyt wysoka, a więc obawy o długotrwałą inflację, a wraz z problemami strony podażowej o długotrwałą stagflację, są niestety spore.

**Z tego wszystkiego wynika, że przed biegłymi rewidentami stają wielkie wyzwania, bo jak pan powiedział...**

... im trudniejsza i bardziej nieprzewidywalna jest sytuacja gospodarcza, tym większe są oczekiwania w stosunku do wszystkich profesji związanych z finansami. Problem leży w tym, że finanse zawsze są związane z ryzykiem, a od profesjonalistów działających w tej sferze oczekuje się, że pomogą to ryzyko radykalnie zmniejszyć. Prawdę mówiąc – klienci oczekują jeszcze więcej, a mianowicie tego, że oni to ryzyko w ogóle wyeliminują, co jest oczywiście niemożliwe. Biegli rewidentzi, tak jak inni profesjonalści działający w sferze finansów, mogą dostarczyć tylko to, co jest możliwe, a więc ocenę opartą na swojej najlepszej wiedzy i na analizie dostępnych danych. Ich klienci oczekują jednak znacznie więcej, oczekują pełnej gwarancji, że obraz finansów badanych spółek jest całkowicie jasny i niedający pola do żadnych przykrych niespodzianek. A przecież takiej pełnej gwarancji nie sposób udzielić, choćby dlatego, że wycena aktywów jest zawsze obciążona ryzykiem, tym większym, im bardziej zmienna i nieprzewidywalna jest sytuacja gospodarcza.

Trzeba dodać, że przed profesjonalistami z dziedziny finansów stoi jeszcze poważniejsze wyzwanie. Biegli rewidentzi w zasadzie w swoich ocenach



bazują na danych z przeszłości. Ale większość ich klientów w rzeczywistości oczekuje informacji i ocen dotyczących przyszłości: w sprawozdaniach finansowych chcą się zazwyczaj doczytać nie tyle tego, czy firma przynosiła zyski wczoraj, ale tego, czy będzie je przynosiła jutro. To ogromne wyzwanie, bo przecież nikt z nas nie zna przyszłości. Można usiłować mu sprostać tylko w ograniczonym zakresie, poprzez staranne wskazanie ważnych dla przyszłości firm informacji zawartych w sprawozdaniach, zidentyfikowanie ryzyk i ewentualnie zgłoszenie zastrzeżeń dotyczących sposobu prezentowania dotychczasowej działalności. Im trudniejsza sytuacja gospodarcza, tym więcej takich ryzyk może się zmaterializować, czasem w sposób naprawdę trudny do przewidzenia.

### **Jak biegli rewidenci mają sobie radzić z tym podwójnym wyzwaniem?**

Nie ma oczywiście prostej odpowiedzi, bo pewnych oczekiwań swoich klientów biegli rewidenci nigdy nie będą w stanie w całości spełnić. Muszą jednak, po pierwsze, opierać swoją pracę na najlepszej wiedzy i doświadczeniu, wykonując ją w sposób odpowiedzialny i w pełni profesjonalny. Po drugie, muszą śledzić trendy gospodarcze, po to, by być wyczulonym na ewentualne ryzyka. Po trzecie, muszą zdobyć się na wysiłek analizowania i dostrzegania problemów zdecydowanie głębiej, niż wynikałoby to z prostego zastosowania narzędzi badania finansowego. I podejmować ryzyko wzbogacenia standardowej oceny o własne przemyślenia i intuicję, nakazującą zwrócenie większej uwagi na niespodziewane ryzyka, które mogą się zmaterializować.

### **To trudne.**

Oczywiście, ale rola zawodów zaufania publicznego nigdy nie jest łatwa, a w trudnych czasach jest jeszcze trudniejsza.



## Między najwyższymi standardami a nadregulacją jest bardzo cienka granica

Jak wyglądała historia rozwoju rynku kapitałowego w Polsce czasów przemian, jak wraz z nim ewoluowała Giełda Papierów Wartościowych, jak się zmieniał po 1989 r. nadzór nad rynkiem kapitałowym w Polsce i dlaczego obecne rozwiązania eliminowania nieuczciwych zachowań uczestników i inwestorów giełdowych nie są najlepsze, o tym rozmawiamy z Wiesławem Rozłuckim, ekonomistą, współzałożycielem Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie i pierwszym prezesem jej zarządu.

Zacznijmy od przypomnienia realiów gospodarczych i ekonomicznych, przed którymi stała Polska na progu transformacji społeczno-gospodarczej. Z jakimi wyzwaniem trzeba się było wówczas zmierzyć?

Dzisiaj już wiele osób nie pamięta, z jakiego pułapu, jeśli chodzi o rynek, startowaliśmy do transformacji rynkowej i w jakich warunkach to się odbywało. Mieliliśmy m.in. galopującą inflację, kilkaset procent rocznie. To wymagało bardzo szybkiego przeprowadzenia reformy. Trzeba to było zrobić szybko i radykalnie. Reforma musiała być tak przeprowadzona, aby przejście do gospodarki rynkowej było przede wszystkim skuteczne. Jeżeli transformacja ustrojowo-gospodarcza trwałaby dłużej, pojawiłyby się głosy, że może warto zostawić niektóre elementy gospodarki planowej. Nadal jestem zwolennikiem poglądu, że było to wówczas najlepsze rozwiązanie.

Moje osobiste doświadczenia z tego czasu obejmowały równoległe rynek kapitałowy i prywatyzację. Firm prywatnych w momencie rozpoczęcia transformacji było niewiele. Dopiero z czasem proces prywatyzacji spowodował, że zarówno



**Wiesław Rozłucki**

wielkich, jak i średnich i małych przedsiębiorstw prywatnych przybywało. Przedsiębiorstw państwowych było wówczas ponad 7 tys. Prywatyzacja miała uruchomić podaż firm, które spełniały warunki dopuszczające je do obrotu publicznego na giełdzie. Prywatyzacja i rozwój rynku kapitałowego były to równoległe procesy.

Moim zadaniem była odbudowa Warszawskiej Giełdy, co wiązało się z odbudową całej infrastruktury rynku kapitałowego. Należało to również zrobić szybko. Główny problem polegał na opracowaniu koncepcji budowy rynku kapitałowego. Powstała ona w biurze pełnomocnika rządu ds. przekształceń własnościowych, którym kierował Krzysztof Lis. Zespół pracujący nad koncepcją rynku kapitałowego początkowo składał się z trzech osób. Lesław Paga był odpowiedzialny za budowę nowej instytucji Komisji Papierów Wartościowych, ja zgłosiłem się do kierowania projektem odbudowy Giełdy Papierów Wartościowych. Nasze prace wspierał i nadzorował Grzegorz Jędrzejczak. Podział pracy przy opracowaniu koncepcji budowy nowoczesnego rynku kapitałowego był jasny. Każdy wiedział, co ma robić.

Opracowywana przez nas koncepcja nie była jedyną. Nie brakowało głosów, by nawiązać do rozwiązań przedwojennej legislacji. Przed wojną istniały w Polsce giełdy papierów wartościowych. Pierwsza giełda kapitałowa, tzw. Giełda Kupiecka, powstała w Warszawie w 1817 r. Dzisiaj Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie nawiązuje do tych tradycji i w tym sensie jesteśmy jedną z najstarszych, nadal funkcjonujących giełd na świecie. Byli też zwolennicy optujący za tym, aby pozwolić rynkowi działać samodzielnie. W wielu miastach Polski, już od jesieni 1989 r., z inicjatywy oddolnej zakładano przedsiębiorstwa, które nazywano giełdami. W 1990 r. działało ich prawie 60.

Naszym zadaniem i ambicją było zbudowanie centralnej, dobrze regulowanej giełdy, na wzór współcześnie funkcjonujących na rozwiniętych rynkach kapitałowych i obowiązujących na nich zasad. Giełda powinna stwarzać możliwość pozyskiwania i lokowania kapitału, zapewniać odpowiedni poziom przejrzystości oraz bezpieczeństwa obrotu instrumentami finansowymi.

Miał to być rynek centralny, na którym niewielka na początku płynność, czyli podaż i popyt na papiery wartościowe, byłaby skoncentrowana w jednym miejscu. Gwarantowało to bardziej wiarygodne ceny akcji. Rynek miał do tego podlegać regulacji, czyli każdy podmiot, który miał być notowany na giełdzie, musiał sporządzić konspekt emisyjny oraz przysyłać bieżące i okresowe raporty o wynikach swojej działalności. Każdy dom maklerski musiał mieć pozwolenie na działalność z Komisji Papierów Wartościowych, również pojedynczy maklerzy musieli uzyskać licencje. To dla wielu uczestników rynku były warunki dosyć restrykcyjne. Krytykowano nas, że poprzeczka jest zbyt wysoko zawieszona, że uczestnicy rynku od strony podaży, czyli emitenci, ale i pośrednicy, nie będą w stanie sprostać tym wymogom. Nasz pogląd był przeciwny. Chcieliśmy od samego początku ustanowić współcześnie obowiązujące w świecie reguły gry, oparte na fundamentach

rynku kapitałowego, czyli to, co wiele lat później nazwałem kodem genetycznym tego rynku. Założenia były dosyć ambitne, jednak zostały zrealizowane. Dopiero po kilku latach, stopniowo wszyscy krytycy uznali, że to była dobra koncepcja.

Bardzo często, kiedy o tym mówię, przypominam historię, która choć brzmi anegdotycznie, jest prawdziwa. Związana jest z powstaniem giełdy u naszych czeskich sąsiadów. Kiedy pytałem tamtejszego prezesa giełdy, jak u nich przebiegała transformacja rynku, odpowiedź brzmiała, że odbyło się to bardzo łatwo. Wszystkie czeskie spółki trafiły na giełdę z automatu, bez konieczności spełnienia jakichkolwiek wymogów. Większość z nich nie wiedziała nawet, że jest notowana na giełdzie. Każda spółka notowana na warszawskiej giełdzie dobrze wiedziała, że jest notowana, jakie informacje musi przekazać inwestorom, aby skłonić ich do kupna swoich papierów wartościowych.

### **Jaki rynek należało zbudować, aby ludzie po ponad 50 latach braku gospodarki rynkowej obdarzyli zaufaniem Giełdę Papierów Wartościowych?**

Giełda nie może funkcjonować bez zaufania inwestorów do zasad gry giełdowej. Trzeba przekonać inwestorów, że reguły gry dla wszystkich są takie same, że informacje na temat przedsiębiorstw notowanych na giełdzie muszą docierać do wszystkich w tym samym czasie, że spółki notowane muszą informować inwestorów o swoich wynikach, poza tym te informacje muszą być weryfikowane. To był przewrót w myśleniu polskich przedsiębiorstw.

Pierwsza oferta publiczna, przygotowana na koniec 1990 r., dotyczyła notowań pięciu spółek: Tonsilu S.A., Kabli Śląskich S.A., Exbudu S.A., Próchnika S.A. oraz Krosna S.A. Spółki musiały przygotować prospekty emisyjne. Po raz pierwszy w historii gospodarczej Polski spółka, która była notowana na giełdzie, musiała sporządzić taki prospekt, czyli ofertę publiczną, w której podaje wszystkie informacje o firmie, sprawdzone przez audytorów. Na początku działania giełdy w Polsce tej wiedzy nie było. Nie mieliśmy audytorów. Taka wiedza była dostępna za granicą, u audytorów międzynarodowych, w bankach inwestycyjnych. Wszystkie 5 firm, które zadebiutowały w kwietniu 1991 r. na pierwszej sesji Warszawskiej Giełdy, miały przygotowane prospekty emisyjne przez renomowane, zagraniczne firmy audytorskie i banki inwestycyjne.

Te prospekty stały się później wzorcem dla ofert publicznych kolejnych spółek notowanych na giełdzie. Jak na obecne czasy były krótkie, miały po 30 stron.

### **To wada czy zaleta?**

To było ich wielką zaletą – dawało się je przeczytać. Inwestorzy je czytali. Dziś, bardzo często, prospekt emisyjny ma kilkaset stron i mało kto go czyta.

Wówczas spółka musiała w tym dokumencie przekazać sprawozdanie finansowe, które, dla większego zaufania inwestorów, było zweryfikowane przez podmiot zewnętrzny, czyli profesjonalnych audytorów gwarantujących, że sprawozdanie finansowe zamieszczone w prospekcie emisyjnym było prawdziwe i rzetelne. Warunki były jasne. Chcesz wejść z przedsiębiorstwem na giełdę, musisz przygotować prospekt emisyjny, mieć sprawozdanie finansowe zweryfikowane przez profesjonalną firmę audytorską, by ludzie nabrali zaufania do giełdy. Żadna giełda na świecie od razu nie cieszy się powszechnym zaufaniem. To zaufanie musi najpierw zdobyć i potem o nie dbać. Na każdej giełdzie, gdzie jest bardzo duży obrót, jest też duża pokusa zysku. Zdarzają się próby oszustwa, przekrętów, manipulacji. Dlatego potrzebny jest wysoki poziom regulacji bardzo wielu obszarów giełdy, tak by inwestorzy byli przekonani, że zasady gry, notowań giełdowych są wiarygodne i można mieć do nich zaufanie.

U nas liczba spółek notowanych na giełdzie rosła dosyć wolno. W pierwszym roku działalności notowanych było zaledwie dziewięć spółek. Na koniec 1992 r. było ich 16. Wówczas ja również zastanawiałem się, czy ta poprzeczka nie jest zawieszona zbyt wysoko. Potem była wielka hossa 1993 r., liczba spółek zaczęła gwałtownie wzrastać. Pojawiły się pierwsze spółki prywatne, które nie pochodziły z prywatyzacji. Z czasem wszystkie przyzwyczyły się do wymogów sporządzania prospektów emisyjnych. Uznały, że jest to korzystne również dla nich, ponieważ wiarygodnie sporządzone sprawozdania finansowe wzbudzają zaufanie do spółki, ale też giełdy. Setna spółka na Warszawskiej Giełdzie zadebiutowała w maju 1997 r., zbiegiem okoliczności akurat w 180. rocznicę powstania pierwszej Warszawskiej Giełdy Kupieckiej, która została założona w maju 1817 r. W niecałe dwa lata liczba spółek podwoiła się. Na koniec września 2010 r. na rynku regulowanym GPW notowanych było już 388 spółek. Szczytowy okres przypadł na 2015 r., w którym na giełdzie notowanych było 487 spółek, a do tego dodatkowo 408 spółek na zorganizowanym i prowadzonym przez Giełdę Papierów Wartościowych tzw. rynku NewConnect dla małych i średnich przedsiębiorstw o mniejszych obowiązkach regulacyjnych. Łącznie było notowanych na giełdzie 895 spółek. Obecnie spółek jest 417, a na NewConnect – 379.

Okazało się, że podniesiona wysoko poprzeczka regulacyjna, informacyjna, audytorska jest potrzebna, wręcz konieczna, żeby zdobyć zaufanie inwestorów w długim terminie. Jeżeli go nie ma, to giełda staje się miejscem tylko dla hazardzistów. Dla nas ważne jest, by każdy obywatel czuł się na giełdzie bezpiecznie. Nie w tym sensie, że giełda zawsze daje zarobić, ale pod względem obowiązujących, trwałych reguł gry. Warszawska Giełda nie jest tylko dla ludzi z wysokim wykształceniem, bogatych, skłonnych do dużego ryzyka. Chcieliśmy, by każdy chętny człowiek mógł zostać inwestorem giełdowym, i nam się to udało. Największa pod względem liczby chętnych inwestorów była oferta

Banku Śląskiego. W ofercie publicznej tego banku uczestniczyło 830.000 osób. Udało nam się zbudować rynek dla masowego inwestora, a to byłoby niemożliwe bez zbudowania zaufania do obowiązujących na giełdzie reguł gry.

**W tym czasie wraz z rynkiem zmieniał się również nadzór nad spółkami kapitałowymi. Na czym polegały te zmiany i czy obecnie nadzór jest wystarczający, czy też – aby eliminować możliwe, jak Pan przyznaje, nieuczciwe zachowania – potrzebne są kolejne narzędzia i instytucje sprawowania tego nadzoru?**

Dyskusja nad wzmocnieniem regulacji i nadzoru nad rynkiem kapitałowym i jego zapleczem trwa od początku przemian gospodarczych do dzisiejszego dnia. Nie ma jednego wzorca, który zastosowany, rozwiązywałby wszystkie problemy z tym związane. Zarówno nadmierna regulacja, jak i niewystarczająca, są złe dla rynku. Trzeba szukać złotego środka, a to nie jest wcale łatwe. Nadmierne ryzyko regulacji biurokratycznej nie daje większego bezpieczeństwa w tym zakresie, za to nakłada na spółki giełdowe wiele dodatkowych zobowiązań. Sam dostrzegam w wielu obszarach nadmierną regulację naszej obecnej Komisji Nadzoru Finansowego. Najpierw była Komisja Papierów Wartościowych, potem Komisja Papierów Wartościowych i Giełd, teraz instytucja ta nazywa się Komisją Nadzoru Finansowego. Nadzoruje ona nie tylko rynek kapitałowy, ale wszelkie inne rynki finansowe, w szczególności bankowość i ubezpieczenia.

Od czasu wejścia do Unii Europejskiej jesteśmy w dużym stopniu objęci również bezpośrednią regulacją europejską. W Polsce trwa dyskusja, czy powinno tak być, a zdarza się często, że jeżeli jakaś dyrektywa europejska daje naszemu krajowi możliwość implementacji tych przepisów na polski grunt, to przepisy wprowadzane przez nasze władze są bardziej restrykcyjne niż te unijne, wprowadzane w innych krajach. A tak nie powinno być. Unia wydaje te przepisy po to, aby zachować główne reguły gry jednakowe dla wszystkich krajów europejskich. Dlaczego nasze firmy mają działać w gorszych warunkach? Wciąż słyszymy obietnice, że nadzór od tego odejdzie. Jak dotąd na obietnicach się kończy.

Polski sukces budowania rynku kapitałowego polegał też na tym, że na Giełdzie Warszawskiej notowanych jest wiele spółek małych i średnich. Okazuje się, że wiele regulacji europejskich do nich nie pasuje. Wymogi informacyjne, które pasują do spółek dużych, które dominują w większości krajów europejskich i dlatego do spółek tej wielkości dostosowane są głównie regulacje europejskie, dla naszych małych i średnich przedsiębiorstw są nadmierne. Dużą spółkę stać na to, by zatrudnić doradców, firmy prawne, zapłacić wysokie faktury za ich usługi. Małej polskiej firmy na to nie stać. Dlatego trzeba w miarę obowiązujących w Unii przepisów zwracać uwagę, aby liczne polskie przedsiębiorstwa mogły działać na ulgowych warunkach. Nie w sensie zmniejszenia



ich bezpieczeństwa finansowego, tylko wyeliminowania niepotrzebnych wymogów, które nie zwiększają bezpieczeństwa obrotu, natomiast zwiększają wyśięk, nakłady finansowe, koszty związane z notowaniami na giełdzie.

Nie mam przekonania, że w tej chwili potrzebne sę wyższe standardy raportowania, weryfikacji, regulacji. Nie ma giełdy na świecie, na której nie ma prób manipulacji. Liczba takich prób na Warszawskiej Giełdzie jest o wiele mniejsza niż na innych giełdach.

Nasza giełda pod względem przestrzegania reguł gry na pewno nie jest gorsza od innych, a w moim przekonaniu nawet lepsza. Każda tego typu nieprawidłowość wywołuje słuszne pretensje i żądania ukarania przestępców. Z tym może u nas jest gorzej, gdyż nasze sądy nadal słabo rozpoznają możliwe przestępstwa giełdowe, bo do tego trzeba doświadczenia i specjalistycznej wiedzy i pod tym względem polski wymiar sprawiedliwości ma jeszcze trochę do zrobienia.

Nie chodzi o zwiększenie nadzoru, narzucenie dodatkowych wymogów, aby zwiększyć bezpieczeństwo spółek giełdowych, tylko raczej o większą skuteczność wymiaru sprawiedliwości w sytuacjach wykrycia nieprawidłowości.

**Przez te trzy dekady ewoluowała również rola firm audytorskich i biegłych rewidentów, jeżeli chodzi o zakres ich obowiązków, wyzwań, przed którymi stoją. Jak Pan ocenia te zmiany?**

To się oczywiście również zmieniało. Na początku, jak powiedziałem, firm audytorskich nie było. W 1992 r. istniejące firmy księgowo dostały uprawnienia do badania sprawozdań finansowych, licencje na weryfikację badania sprawozdań finansowych. Firmy i osoby indywidualne badające sprawozdania finansowe spółek również musiały mieć takie uprawnienia, potrzebowały tego typu licencji. Potem zakres uprawnień do weryfikacji zwiększał się. Sprawozdanie finansowe musiało zostać poddane badaniu i w jego wyniku firma audytorska musiała podać swoją ocenę wyniku tego badania. Zakres informacji stopniowo się zwiększał. Trwała też dyskusja, jak długo firma audytorska może być audytorem jednej spółki. Chodzi o to, by firma audytorska nie miała czasu, by zbyt zaprzyjaźnić się z firmą podlegającą badaniu. Były przepisy mówiące, że należy firmy audytorskie zmieniać co 5 lat, teraz ten czas wydłużono, by dostosować się do praktyki stosowanej w Unii Europejskiej. Często był dylemat związany z możliwościami rzetelnego przeprowadzenia badania sprawozdań finansowych. Obejmuje ono przecież wszystkie aspekty działania przedsiębiorstwa. Jeśli chodzi o duże firmy, jest to ogromne zadanie. Dlatego audytor musi najpierw poznać firmę. Według specjalistów dopiero w drugim, trzecim roku firma audytorska dobrze zna audytowaną firmę, a już w rok czy dwa lata później musiała z nią przestać współpracować.

Biegły rewident badał sprawozdanie finansowe, uwzględniając stan obecny i wcześniejszy. Nie odnosił się do przyszłości. Natomiast dzisiaj wiele elementów badania finansowego dotyczy szacunków przychodów, zysków, wartości aktywów w przyszłości. Są pewne składniki sprawozdania finansowego, które opierają się na założeniach dynamiki przyszłych dochodów. Przeszłe działania i wyniki firmy były i już się nie zmieniają, natomiast przewidywanie przyszłości jest obarczone bardzo dużym błędem. Teraz, kiedy emitent przygotowuje sprawozdanie finansowe, które zawiera różne składniki bazujące na szacowaniu dochodów w przyszłości, audytor musi to zweryfikować. Ocenić, czy te szacunki są wiarygodne, nie są nadmiernie optymistyczne. Jest to dla audytorów bardzo duże wyzwanie, szczególnie w kontraście do poprzednich zadań, kiedy badali i raportowali tylko stan obecny i przeszły firmy. Składniki sprawozdania finansowego, które bazują na oszacowaniu przychodów w przyszłości, to chyba najtrudniejsze wyzwanie stojące przed biegłymi rewidentami i firmami audytorskimi. Wymaga to znacznej wiedzy na temat rynku, danej branży, możliwych zagrożeń, by ocenić i oszacować w sposób rozsądny, co się może stać w przyszłości, bo to determinuje wartość bieżących aktywów spółki.

Bardzo trudno jest w sposób wiarygodny w nieprzewidywalnym świecie szacować perspektywy rozwoju spółki, wartości dzisiejszych i przyszłych aktywów. To jest ważne wyzwanie dla dzisiejszych audytorów, którzy w coraz większym stopniu decydują o perspektywach spółki i jej rozwoju w przyszłości.

**Wspomniał Pan o nieprzewidywalnym świecie. Jakie są prognozy gospodarcze dla Polski i Europy w obecnej, trudnej sytuacji gospodarczej i jakie zadania będą spełniać w tym obszarze rynku spółki kapitałowe, które tak jak spółki skarbu państwa mają nie kierować się tylko zyskiem, ale też solidarnością społeczną, wspieraniem działań rządu i państwa.**

Ze smutkiem patrzę na notowania Warszawskiej Giełdy. Indeks głównych spółek WIG-20 w tym roku jest jednym z najgorszych na świecie. Jesteśmy też czerwoną latarnią, jeśli chodzi o indeksy innych giełd w perspektywie ostatnich 10 lat. Spółki Skarbu Państwa dominują w indeksie WIG-20. Patrząc na ich wyniki i notowania, należy stwierdzić, że są one sporym obciążeniem. Zadaniem każdej spółki giełdowej powinno być budowanie wartości dla akcjonariuszy. Jeśli skarb państwa jest właścicielem większościowym danej spółki, to powinien też uczestniczyć proporcjonalnie do swojego udziału w zyskach danej spółki. Natomiast od kilku lat na scenie politycznej pojawiają się głosy, że zadaniem tych spółek jest realizowanie polityki partii, która wygrała wybory, albo ich rolą jest służenie społeczeństwu. Rozumiem, że jeżeli spółka sama z siebie decyduje o działalności społecznej, to nie budzi to na świecie żadnych oporów, ale jeżeli

są to mniej lub bardziej otwarte żądania głównego właściciela? Trzeba w każdej sytuacji brać pod uwagę właścicieli mniejszościowych, którzy mogą mieć inne zdanie. Takie zachowania powodują słabszą wycenę tych spółek giełdowych.

Niedawno przeprowadzono badanie wyceny polskich spółek z udziałem Skarbu Państwa w sektorze paliwowo-energetycznym, w porównaniu do podobnych spółek z branży w innych krajach europejskich. Nasze spółki są o kilkadziesiąt procent mniej warte w stosunku do osiągniętych zysków. Inwestorzy z dużą rezerwą podchodzą do takich spółek, ponieważ obawiają się, że w każdej chwili władze państwowe mogą im nakazać jakieś działania, leżące w interesie władz państwowych, ale niekoniecznie dobre, jeśli chodzi o interesy spółek. Takie obawy powodują, że wycena tych spółek jest niższa, niżby na to wskazywały ich wyniki finansowe.

W Polsce od kilku lat władze państwowe spoglądają na giełdę jako na ewentualne źródło dodatkowych przychodów budżetowych. Nakładane są dodatkowe obciążenia fiskalne na niektóre podmioty i branże działające na giełdzie. Pierwszy taki podatek od paliw kopalnych nałożono na KGHM. Potem był podatek bankowy, następnie podatek od sklepów wielkopowierzchniowych. Była propozycja wicepremiera, żeby opodatkować dodatkowo wszystkie duże spółki, osiągające wysokie zyski. Inwestorzy obawiają się, że w każdej chwili, jak będzie brakować pieniędzy w budżecie, rząd może wybrać sobie jakąś branżę, której akurat się dobrze powodzi, i ją opodatkować. Inwestor się zastanawia, czy warto kupić akcje spółki, która osiąga zyski, ale jak będzie miała je jeszcze większe, to może się zdarzyć, że władza na tę branżę nałoży większy podatek. To jest powód ostrożności inwestorów, słabej wyceny i czerwonej latarni, jeśli chodzi o polski indeks giełdowy.

Prawda, jesteśmy obecnie państwem przyfrontowym odczuwającym gospodarcze skutki wojny toczącej się za naszą wschodnią granicą. Ale takimi krajami są też Rumunia, Słowacja, kraje bałtyckie, a w bliskiej odległości Węgry, Czechy, Bułgaria, a wszędzie tam indeksy spadły w tym roku maksymalnie po 20%. Nasz natomiast o ponad 30%. Nasza gospodarka dobrze funkcjonuje, ale notowania giełdowe są słabe. Spółka giełdowa, żeby być dobrze notowana, musi osiągać zyski, które na końcu trafią proporcjonalnie do wszystkich akcjonariuszy. Rentowność inwestycji giełdowych w perspektywie ostatnich kilkunastu lat jest u nas kiepska i przyczyn tego nie należy szukać za granicą.

Nie chcę jednak kończyć wywiadu w minorowym nastroju. Jest kilka optymistycznych powiedzeń giełdowych, szczególnie są one znane w Ameryce. Jedno z nich mówi, że najciemniej jest tuż przed świtem. Drugie, że rynek giełdowy zaczyna rosnąć, gdy już ostatni tracą nadzieję. Liczę, że te powiedzenia sprawdzą się też w Polsce, a biegli rewidenci jeszcze długo będą mieli mnóstwo pracy i materiałów do analiz.

# Profesjonalizm, rzetelność i wnikliwość badań audytorskich to warunki prawidłowego funkcjonowania rynku finansowego

Na temat współpracy Komisji Nadzoru Finansowego z biegłymi rewidentami i oceny ich pracy w segmencie bankowym, ubezpieczeniowym czy emerytalnym, a także wyzwań oraz niebezpieczeństw stających przed firmami audytorskimi, rozmawiamy z Jackiem Jastrzębskim, przewodniczącym Komisji Nadzoru Finansowego.

Komisja Nadzoru Finansowego od ponad 16 lat jest organem nadzorującym cały rynek finansowy w Polsce. Oznacza to nadzór przede wszystkim nad rynkiem kapitałowym, bankowym, ubezpieczeniowym, emerytalnym, ale także nad innymi instytucjami oferującymi produkty finansowe, takimi jak dostawcy usług płatniczych czy kasy spółdzielcze. Na czym polega ten nadzór?

Kompetencje Komisji Nadzoru Finansowego (KNF) określone zostały w ustawie z 21 lipca 2006 r. o nadzorze nad rynkiem finansowym oraz w ustawach regulujących działalność poszczególnych sektorów rynku finansowego, tj.: bankowego, ubezpieczeniowego, emerytalnego, kapitałowego, spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych i usług płatniczych.

Celem nadzoru KNF nad rynkiem finansowym jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania tego rynku, jego stabilności, bezpieczeństwa oraz przejrzystości, zaufania do rynku finansowego, a także zapewnienie ochrony



**Jacek Jastrzębski**

interesów jego uczestników, również poprzez rzetelną informację dotyczącą funkcjonowania rynku. Cele te KNF realizuje pełniąc funkcje: licencyjną, regulacyjną, kontrolną i dyscyplinującą. Komisja Nadzoru Finansowego wydaje bowiem zezwolenia na prowadzenie działalności przez banki, spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe, krajowe instytucje płatnicze, zakłady ubezpieczeń i zakłady reasekuracji, otwarte fundusze emerytalne, fundusze inwestycyjne czy firmy inwestycyjne. Ustawodawca nadał KNF także kompetencje w zakresie stosowania środków nadzorczych. I tak na przykład w przypadku stwierdzenia naruszenia obowiązujących przepisów prawa Komisja Nadzoru Finansowego może nakładać kary finansowe przewidziane w przepisach prawa, a także cofnąć zezwolenie na prowadzenie działalności przez instytucję finansową. Jeżeli jakaś praktyka rynkowa budzi kontrowersje, to KNF może wydać zalecenia, kierowane indywidualnie do danego podmiotu, lub rekomendacje czy wytyczne, których celem jest oddziaływanie na cały sektor rynku finansowego. Komisja Nadzoru Finansowego na bieżąco analizuje również raporty przesyłane przez instytucje finansowe oraz ocenia, czy podmioty, których one dotyczą, wypełniają określone przepisami prawa wymogi kapitałowe.

**Do ocen i analiz prowadzonych na bieżąco przez Komisję Nadzoru Finansowego niezbędna jest więc stała współpraca z biegłymi rewidentami i weryfikacja efektów ich pracy, czyli audytów finansowych?**

Organ nadzoru, jako odbiorca sprawozdawczości finansowej podmiotów nadzorowanych, oprócz własnej oceny sytuacji ekonomiczno-finansowej tych podmiotów, polega także w znaczącym stopniu na niezależnym i rzetelnym badaniu zasad rachunkowości, ksiąg i sprawozdań finansowych przez biegłych rewidentów. Szczególnie ważne jest, zarówno dla Komisji Nadzoru Finansowego, firm audytorskich, jak i wszystkich innych interesariuszy rynku finansowego (w tym inwestorów, klientów czy regulatora), aby wyniki tych wszystkich ocen, analiz i badań nie były rozbieżne. Nie chodzi tu oczywiście o ich uzgadnianie lub jakiegokolwiek inne wzajemne oddziaływanie, w wyniku którego procesy te mogłyby tracić walor niezależności. Ich główną wartością jest niezależna, obiektywna weryfikacja i walidacja danych finansowych. Dlatego kluczowe znaczenie ma tu najwyższy poziom profesjonalizmu, rzetelności i wnikliwości badań audytorskich, co powinno zapewnić komfort przy wydawaniu opinii o sprawozdaniu finansowym przez biegłego rewidenta oraz wykorzystywaniu tej opinii w pracy nadzorczej, jak i w działalności podmiotu nadzorowanego czy przy decyzjach

inwestorów. Komisja Nadzoru Finansowego, współpracując z Polską Agencją Nadzoru Audytowego, jako instytucją odpowiedzialną za prawidłowe funkcjonowanie biegłych rewidentów firm audytorskich, jest ważnym recenzentem, ale też – jako swoisty odbiorca prac audytorów – interesariuszem jakości ich pracy.

### **Jak zatem ocenia Pan współpracę z biegłymi rewidentami?**

Komisja Nadzoru Finansowego traktuje biegłych rewidentów jako partnerów do rozmowy na temat sytuacji ekonomiczno-finansowej, w tym płynnościowej czy kapitałowej, poszczególnych podmiotów nadzorowanych. Szczególną wartość ma dla nas wymiana informacji na temat wyceny aktywów i pasywów, stosowanych przez podmioty nadzorowane zasad rachunkowości czy podejścia do tworzenia rezerw na ryzyko w działalności tych podmiotów. Zadania te nabierają szczególnej wagi wobec obserwowanej obecnie materializacji ryzyk innych niż tradycyjnie pojmowane ryzyko kredytowe – mam tu na myśli w szczególności ryzyko prawne i operacyjne. W kontekście kluczowych czynników, z jakimi obecnie mierzy się rynek finansowy, a zwłaszcza bankowy, w tym zakresie spójność, transparentność i wiarygodność podejścia do tworzenia rezerw nabierają wyjątkowo istotnego znaczenia.

Ze swej strony nadzór komunikuje podstawowe założenia polityki nadzorczej oraz obszary, na które w jego ocenie należy zwrócić szczególną uwagę w procesie badania sprawozdań finansowych. Przykładem, w przypadku banków, niech będzie proces BION. Celem procesu badania i oceny nadzorczej (zwanej procesem BION) jest identyfikacja wielkości i charakteru ryzyka, na jakie narażony jest bank, ocena jakości procesu zarządzania ryzykiem, ocena poziomu kapitału pokrywającego ryzyko wynikające z działalności banku oraz zarządzania bankiem, w tym zgodności działalności banku z przepisami prawa regulującymi działalność banków. Niezależne opinie z badania sprawozdań finansowych podmiotów nadzorowanych przygotowywane przez biegłych rewidentów stanowią ważny element uwzględniany w cyklicznych ocenach podmiotów nadzorowanych, które są podstawą do aktywnych działań nadzorczych wobec tych podmiotów.

Proces badania i oceny nadzorczej (BION) ma charakter ciągły w odniesieniu do wszystkich nadzorowanych przez Komisję Nadzoru Finansowego banków, co oznacza, że pozyskiwane informacje są na bieżąco integrowane w ramach analiz i oceny nadzorczej banku, w tym raportów z badań biegłego rewidenta.



Jednak dodatkowo w ramach procesu BION, zgodnie z art. 133a ust. 1 ustawy – Prawo bankowe, Komisja Nadzoru Finansowego zobowiązana jest co najmniej raz w roku przeprowadzać badanie i ocenę nadzorczą banku albo przegląd i weryfikację wyników poprzedniego badania i oceny nadzorczej. Czynności te wykonywane są w ramach cyklu BION, w ramach którego przewiduje się również opcjonalne indywidualne „Spotkania panelowe” z wybranymi bankami. Podstawowymi kryteriami doboru banków zapraszanych na „Spotkania panelowe” są: wartości aktualnych ocen BION, pozostawanie banku w rygorze Planu Ochrony Kapitału, wdrażanie lub wdrożenie „Planu naprawy” w ciągu ostatnich 12 miesięcy do daty BION, wystąpienie istotnych zdarzeń, które miały wpływ albo mogą mieć wpływ na pogorszenie oceny poziomu ryzyka banku. Dodatkowo każdy bank może również wystąpić z wnioskiem o uczestnictwo w „Spotkaniu panelowym”, aby zaprezentować działania zrealizowane przez bank w celu poprawy zarządzania bankiem oraz złożyć dodatkowe wyjaśnienia do przekazanych materiałów.

Zasadą przyjętą w ramach „Spotkań panelowych” jest między innymi uczestnictwo biegłego rewidenta, przedstawianie przez niego rekomendacji i spostrzeżeń wynikających z przeprowadzonego badania sprawozdań finansowych banku, a także badanie biegłego rewidenta dotyczące oceny końcowej BION.

Jak więc widać, zakres współpracy z przedstawicielami tego zawodu zaufania społecznego jest szeroki i ma istotny charakter.

Także wymóg badania niezwykle istotnego z punktu widzenia rynku ubezpieczeniowego i reasekuracyjnego sprawozdania *Solvency and Financial Condition Report* (SFCR), czyli Sprawozdania o wypłacalności i kondycji finansowej zakładu ubezpieczeń jest dobrym potwierdzeniem tego, że to co istotne dla społeczeństwa, powinno być weryfikowane przez niezależne instytucje cieszące się powszechnym zaufaniem.

Kształt raportu SFCR, oprócz ustawy o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej, jest regulowany i doprecyzowany głównie przez rozporządzenie delegowane Komisji (UE) 2015/35 z 10.10.2014 r., uzupełniające dyrektywę Wypłacalność II (rozporządzenie delegowane). Ubezpieczyciele zostali zobligowani do udostępnienia danych mogących mieć wpływ na decyzje finansowe inwestorów, konkurentów i klientów. Upublicznianie tych informacji ma umożliwić wszystkim uczestnikom rynku dokonanie właściwej oceny działalności zakładu ubezpieczeń, a przejrzystość i jawność informacji – wzmocnić dyscyplinę i bezpieczeństwo rynkowe, wspomagając działania nadzoru ubezpieczeniowego w uzyskaniu większej jego



efektywności i sprawności. Poddawanie tych raportów niezależnej weryfikacji właśnie poprzez biegłych rewidentów, działających zgodnie z wymogami wykonywania zawodu, a także ściśle określonymi wymogami prawa, buduje przeświadczenie uczestników rynku o rzetelności i prawdziwości prezentowanych danych.

### **Czy zakres działań biegłych rewidentów powinien się zmieniać w najbliższej przyszłości?**

Była już mowa o obecnych wyzwaniach stojących przed sektorem bankowym oraz o zagadnieniach specyficznych dla rynku ubezpieczeniowego. Tu chciałbym z kolei nawiązać do rynku kapitałowego. Na rynku kapitałowym biegli rewidenty pełnią i powinni nadal pełnić szczególną rolę w sektorze funduszy inwestycyjnych i alternatywnych spółek inwestycyjnych (ASI) oraz podmiotów nimi zarządzających. Wyrazem tego jest nie tylko nałożony na nich obowiązek weryfikacji rocznych i półrocznych sprawozdań finansowych tych podmiotów, a także obowiązek poinformowania Komisji o nieprawidłowościach oraz naruszeniu przepisów prawa (art. 223 ustawy o funduszach inwestycyjnych), ale również obowiązek corocznej weryfikacji funkcjonującego w towarzystwach funduszy inwestycyjnych (TFI) systemu zarządzania ryzykiem (art. 48 ust. 2g ustawy o funduszach inwestycyjnych). Czynności te wykonywane przez biegłych rewidentów stanowią bardzo istotny element w systemie nadzoru nad sektorem funduszy inwestycyjnych i alternatywnych spółek inwestycyjnych.

Działania te nie powinny być traktowane wyłącznie jako wsparcie Komisji Nadzoru Finansowego w realizacji celów przypisanych organowi nadzoru, ale stanowią przede wszystkim wartość dla uczestników funduszy inwestycyjnych i inwestorów alternatywnych spółek inwestycyjnych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że kwestie związane z prawidłowością wyceny aktywów funduszy i alternatywnych spółek inwestycyjnych, a także stosowanych przez TFI mechanizmów zarządzania ryzykiem, stanowią jedne z najistotniejszych czynników, które powinny być brane pod uwagę przez inwestorów. Opinie wydawane przez biegłych rewidentów są więc szczególnie ważne dla inwestorów, a zwłaszcza tych, którzy nie specjalizują się w zagadnieniach finansowych. Dla takich inwestorów pozytywna opinia biegłego rewidenta do sprawozdania finansowego jest swoistego rodzaju gwarancją prawidłowości informacji i danych zawartych w takim sprawozdaniu.

Rola biegłych rewidentów powinna pozostać taka sama co do meritum i polegać na niezależnej weryfikacji, niezależnie wykonywanej usłudze

atestacyjnej przeprowadzonej zgodnie ze sztuką, tj. standardami badania i wykonywania usług atestacyjnych, informacji finansowych wykazanych w sprawozdaniach finansowych, jak i sprawozdań o wypłacalności i kondycji finansowej (SFCR), a także informacji niefinansowych (dla podmiotów zobowiązanych do ich ujawniania).

**Widzi Pan jakieś ryzyka, które samorząd biegłych rewidentów powinien analizować, żeby uprzedzić ich ewentualne ziszczenie się?**

W każdym badaniu, w tym badaniu audytorskim, występuje element ryzyka popełnienia błędu. Profesjonalizm, wiedza i doświadczenie audytorów powinny jednak ryzyko to skutecznie niwelować, sprowadzając je do akceptowalnego poziomu.

Istotnym wyzwaniem, przed jakim coraz częściej stają zwłaszcza duże podmioty nadzorowane, a które identyfikujemy wyraźnie także z nadzorczego poziomu, jest „płytkość rynku” biegłych rewidentów w Polsce. Liczba podmiotów rynku finansowego o znacznej skali i stopniu skomplikowania działalności systematycznie rośnie, co stanowi naturalną konsekwencję rozwoju naszego rynku finansowego.

Warto zwrócić uwagę na konsekwencje związane z przyjętymi w prawie krajowym rozwiązaniami dotyczącymi obowiązku okresowej rotacji audytora oraz zasad dotyczących jego niezależności (co oznacza wykluczenie z grona audytorów firm, w których badany podmiot korzysta na przykład z innych usług). Problemami, jakie identyfikujemy w tym obszarze, są w szczególności rozbieżności między regulacjami krajowymi w odniesieniu do okresu rotacji, co może prowadzić do komplikacji w przypadku podmiotów sporządzających sprawozdania konsolidowane na poziomie międzynarodowym. Obowiązek rotacji, w połączeniu z wymaganiami dotyczącymi niezależności, może istotnie zawęzić zakres wyboru firmy audytorskiej dla takich podmiotów. Ponadto, efektem towarzyszącym zaostrzenia norm dotyczących niezależności (w szczególności chodzi tu o ograniczenia dotyczące świadczenia innych usług) jest także wzrost kosztów usług audytorskich, który stanowi w systemowym sensie swoistą cenę za wzmocnienie niezależności audytorów. Zjawiska te są wzmocniane wspomnianą płytkością rynku, z tego też powodu należy pozytywnie oceniać wzrost liczby podmiotów zdolnych do świadczenia usług na najwyższym poziomie. Jest tak również dlatego, że rosnący popyt na usługi największych firm audytorskich może w przyszłości przekroczyć masę krytyczną uniemożliwiającą jego zaspokojenie.

## Czego jeszcze w najbliższej przyszłości – patrząc z perspektywy przedstawiciela Komisji Nadzoru Finansowego – może oczekiwać rynek kapitałowy od biegłych rewidentów?

Biorąc pod uwagę zmiany legislacyjne m.in. na rynku ubezpieczeniowym, Komisja Nadzoru Finansowego dostrzega rosnącą rolę biegłych rewidentów w różnych obszarach.

Na pewno będą to nabycia i połączenia (*mergers and acquisitions*).

Bez wątpienia istotne będzie także badanie w zakresie ujawnienia przez firmy danych środowiskowych, społecznych oraz związanych z ładem korporacyjnym (ESG) – gdzie rola biegłego rewidenta, jako osoby, która będzie je weryfikowała i oceniała, będzie niezwykle istotna, choć w tym przypadku nie przesądzono jeszcze jednak, że rola ta zostanie zastrzeżona jedynie dla biegłych rewidentów.

Duże zmiany szykują się w związku z przyjętą 10 listopada 2022 r. przez Parlament Europejski dyrektywą Corporate Sustainability Reporting (CSRD), która znacząco rozszerza zarówno zakres obecnych przepisów dotyczących ujawniania informacji niefinansowych, jak i wymagania dla spółek, w tym konieczność uzyskania pewności co do ujawnianych informacji.

Oznacza to konieczność badania raportów dotychczasowej sprawozdawczości niefinansowej (NFRD), czyli danych dotyczących m.in.: ochrony środowiska, odpowiedzialności społecznej i traktowania pracowników, praw człowieka, przeciwdziałania korupcji i przekupstwu, różnorodności w zarządach spółek, a także dodatkowo danych wprowadzonych przez CSRD.

Zgodnie z nowymi przepisami, badania CSRD zaczną obowiązywać w latach 2024–2028 i będą dotyczyć od 1 stycznia 2024 r. dużych spółek interesu publicznego (zatrudniających powyżej 500 pracowników) już objętych dyrektywą w sprawie sprawozdawczości niefinansowej, ze sprawozdaniem do 2025 r., natomiast od 1 stycznia 2025 r. dużych przedsiębiorstw, które obecnie nie podlegają dyrektywie w sprawie sprawozdawczości niefinansowej (z ponad 250 pracownikami lub 40 mln euro obrotów lub 20 mln euro całkowitych aktywów), ze sprawozdaniem do 2026 r.

Jeżeli dodamy do tego dodatkowo rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) w sprawie ustanowienia ram ułatwiających zrównoważone inwestycje, zwane taksonomią Unii Europejskiej, mające zwiększyć poziom ochrony środowiska poprzez przekierowanie kapitału z inwestycji szkodzących środowisku na bardziej ekologiczne alternatywy i konieczność zweryfikowania podczas audytu, czy działania deklarowane przez podmiot

kontrolowany są takimi w rzeczywistości – biegli rewidenci stają przed ogromnym wyzwaniem, na realizację którego nie zostało zbyt wiele czasu.

I chociaż w opisanym wyżej przypadku nie przesądzono jeszcze, że weryfikacja ujawnień z zakresu ESG zostanie zastrzeżona jedynie dla biegłych rewidentów, to wydają się oni grupą najbardziej predystynowaną do tego typu badań.

Ponadto warto wspomnieć, że toczą się prace nad dyrektywą ustanawiającą ramy na potrzeby prowadzenia działań naprawczych oraz restrukturyzacji i uporządkowanej likwidacji w odniesieniu do zakładów ubezpieczeń i zakładów reasekuracji (IRR Directive) i rozważane są kwestie zakresu prac dla biegłych rewidentów w kontekście weryfikacji wyceny czy to całego zakładu ubezpieczeń, czy też jego części.

Wyzwań – jak widać – jest bardzo dużo, a rola biegłych rewidentów – jako zawodu zaufania publicznego – będzie w każdym z nich bardzo istotna. We wszystkich tych obszarach nadzór finansowy liczy na współpracę ze środowiskiem audytorskim jako profesjonalnym, rzetelnym i wiarygodnym partnerem w działaniach na rzecz transparentności i bezpieczeństwa rynku finansowego.

# Funkcjonowanie całego systemu nadzoru publicznego wymaga współpracy zaangażowanych instytucji

O historii i najważniejszych punktach zwrotnych w funkcjonowaniu samorządu biegłych rewidentów oraz o nadzorze nad wykonywaniem zawodu biegłego rewidenta w regulacjach prawnych, o zmianach związanych z rozwojem sprawozdawczości ESG oraz potencjalnych zagrożeniach w zawodzie biegłego rewidenta rozmawiamy z Agnieszką Stachniak, zastępcą dyrektora Departamentu Efektywności Wydatków Publicznych i Rachunkowości w Ministerstwie Finansów.

Polska Izba Biegłych Rewidentów, jako organizacja obchodząca 30-lecie swojej działalności, można powiedzieć, jest już organizacją dojrzałą.

Dojrzałą dzięki wydarzeniom i procesom, w których brała aktywny udział – począwszy od szeroko rozumianych przemian gospodarczych, budowy systemu przepisów o rachunkowości i ich zmian, budowy systemów funkcjonowania rynków finansowych do praktyki funkcjonowania rynków. Organizacja samorządowa musiała również przejść proces dostosowania do uwarunkowań związanych z nadzorem nad wykonywaniem zawodu biegłego rewidenta, który na przestrzeni lat, w związku z wydarzeniami na rynku, ulegał stopniowym przemianom, które miały miejsce również na poziomie międzynarodowym.

Przypomnijmy, że od momentu utworzenia do 2009 r. organizacja samorządu biegłych rewidentów, ówczesna Krajowa Izba Biegłych Rewidentów,



**Agnieszka Stachniak**

podlegała nadzorowi ministra finansów. Był to nadzór o charakterze administracyjnym w zakresie zgodności uchwał podejmowanych przez samorząd z przepisami prawa – egzekwowany na drodze postępowania sądownoadministracyjnego. Nadzór nad jakością wykonywania zawodu i tworzenie norm wykonywania zawodu leżały wyłącznie w kompetencjach samorządu.

W 2009 r. na fali zmian występujących na poziomie międzynarodowym i zmianą przepisów Unii Europejskiej został utworzony organ nadzoru publicznego, tj. Komisja Nadzoru Audytowego, w którym mogli uczestniczyć biegli rewidenci wykonujący zawód, ale nie mogli oni stanowić większości członków tego organu.

Kompetencje organu nadzoru znacząco wzrosły na rzecz bezpośrednio udziału w działaniach nadzorczych, ale duża część tych działań została na mocy przepisów delegowana na organy samorządu zawodowego, w tym kontrole przeprowadzane przez Krajową Komisję Nadzoru, organ Krajowej Izby Biegłych Rewidentów.

W latach 2016–2017, na mocy zmian w przepisach unijnych, a następnie krajowych, nastąpiło kolejne wzmocnienie nadzoru publicznego i jego dalsze uniezależnienie od samorządu zawodowego. Po tych zmianach czynni zawodowo biegli rewidenci nie mogli być już członkami organu nadzoru, a przeprowadzanie kontroli badań wykonanych w odniesieniu do sprawozdań finansowych jednostek zainteresowania publicznego było wyłączną, bezpośrednią kompetencją Komisji Nadzoru Audytowego. Natomiast kontrole badań sprawozdań finansowych jednostek innych niż jednostki zainteresowania publicznego były nadal przeprowadzane przez Krajową Komisję Nadzoru.

Kolejny punkt zwrotny w polskim systemie przepisów nastąpił w ramach działań podjętych przez regulatora w następstwie wydarzeń związanych z GetBack S.A. W ich wyniku w miejsce Komisji Nadzoru Audytowego, która była organem kolegialnym, obsługiwany przez Ministerstwo Finansów, powstała odrębna jednostka, tj. Polska Agencja Nadzoru Audytowego (PANA), której powierzono zadania związane z nadzorem nad wykonywaniem zawodu biegłego rewidenta oraz działalnością firm audytorskich.

#### **Jaka jest obecnie rola Polskiej Izby Biegłych Rewidentów w systemie nadzoru publicznego?**

Izba nadal ma powierzone zadania w zakresie nadzoru publicznego, na wykonywanie których otrzymuje część opłaty z tytułu nadzoru wnoszonej przez firmy audytorskie do Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego. Przede wszystkim jest instytucją odpowiedzialną za stanowienie standardów wykonywania zawodu,

kontroli jakości i zasad etyki zawodowej, choć aby te normy obowiązywały, konieczne jest ich zatwierdzenie przez PANA. Rolą samorządu jest również egzekwowanie obowiązków biegłych rewidentów w zakresie obligatoryjnego doskonalenia zawodowego oraz prowadzenie postępowań dyscyplinarnych w tym zakresie. Również postępowania dotyczące przewinień innych niż te, które powstały w związku ze świadczeniem usług atestacyjnych i pokrewnych wykonywanych zgodnie ze standardami krajowymi, leżą w kompetencjach samorządu.

Pozostałe działania kontrolne, a także postępowania dyscyplinarne i administracyjne, obecnie wykonuje PANA. Funkcjonowanie całego systemu nadzoru publicznego wymaga zatem współpracy zaangażowanych instytucji, która wciąż się kształtuje.

### Proszę przypomnieć, jak zmieniała się rola biegłych rewidentów na polskim rynku?

Początkowo rolę biegłych rewidentów postrzegano głównie poprzez pryzmat badania sprawozdań finansowych. Na tej usłudze koncentrowały się głównie działania samorządu, w tym związane z ustanawianiem norm wykonywania zawodu. Ówczesne tzw. normy wykonywania zawodu dotyczyły wyłącznie badania sprawozdań jednostkowych, skonsolidowanych, a także przeglądów półrocznych sprawozdań finansowych przygotowanych na potrzeby rynku giełdowego. Ani przepisy prawa, ani normy zawodowe nie regulowały, w jaki sposób biegli rewidenci mieli świadczyć inne usługi. Obecnie zakres standardów wykonywania zawodu jest zgodny z regulacjami międzynarodowymi, tj. polscy biegli rewidenci mają do dyspozycji narzędzia do wykonywania usług atestacyjnych i usług pokrewnych. Definicje tych usług zaczerpnięte z dokumentów Międzynarodowego Stowarzyszenia Księgowych (IFAC) zostały wprowadzone do prawa polskiego.

Wraz z powołaniem PANA również zakres nadzoru publicznego został rozszerzony na te usługi, o ile są wykonywane zgodnie z krajowymi standardami. Zatem rola biegłych rewidentów na rynku systematycznie wzrasta i nie sposób nie wspomnieć tu o kolejnych istotnych zmianach, tj. o regulacjach Unii Europejskiej dotyczących sprawozdawczości zrównoważonego rozwoju.

### Na czym polegają zatem zmiany w obszarze zawodu biegłego rewidenta związane z rozwojem sprawozdawczości w zakresie środowiska naturalnego, społeczeństwa i ładu korporacyjnego (*Environmental, Social and Governance – ESG*)?

Biegli rewidenci i firmy audytorskie będą musieli sobie odpowiedzieć na pytanie, jak widzą swoje zaangażowanie w weryfikację informacji



o zrównoważonym rozwoju. Wejście na ten rynek będzie niezaprzeczalnie wymagało rozwoju nowych kompetencji również po stronie biegłych rewidentów. Mimo że pierwsze obowiązkowe weryfikacje sprawozdawczości zrównoważonego rozwoju będą miały miejsce w 2024 r., przygotowania należy rozpocząć już teraz. Biegli rewidenci, aby dobrze wykonać potem swoją funkcję weryfikacyjną, powinni uczyć się i zdobywać wiedzę na temat raportowania ESG już teraz, razem z innymi uczestnikami rynku. Wszyscy bowiem dopiero uczą się tych zagadnień, wraz z tworzeniem europejskich i krajowych regulacji, a także europejskich standardów raportowania. Obecnie są również dopiero tworzone przez organy IFAC dedykowane regulacje dotyczące weryfikacji sprawozdawczości zrównoważonego rozwoju oraz ujęcia tych aspektów w kodeksie etyki. Bardzo ważne jest, aby polski samorząd zawodowy na bieżąco śledził te prace, a najlepiej, żeby w nich aktywnie uczestniczył. Firmy audytorskie, szczególnie te mniejsze, będą mogły teoretycznie podjąć decyzję o braku zaangażowania w rynek weryfikacji informacji ESG. Przepisy dyrektywy przewidują bowiem uprawnienia biegłego rewidenta do weryfikacji sprawozdawczości zrównoważonego rozwoju jako swego rodzaju dodatkową specjalizację.

Na etapie postępowania kwalifikacyjnego będzie można podjąć decyzję, czy ma ono również obejmować te uprawnienia. Na podstawie przepisów przejściowych biegli rewidenci już wpisani do rejestru, a także kandydaci będący w trakcie postępowania będą mogli uzyskać te uprawnienia w drodze obligatoryjnego doskonalenia zawodowego. Należy jednak podkreślić zmianę myślenia o raportowaniu korporacyjnym. Jak podkreśla się w uzasadnieniu do właśnie wprowadzanych przepisów unijnych określających obowiązki raportowania na temat zrównoważonego rozwoju, sprawozdawczość finansowa i niefinansowa powinny mieć to samo znaczenie – stąd wymogi dotyczące udostępniania tych informacji, ich weryfikacji przez biegłych rewidentów, nadzoru etc. docelowo będą na tym samym poziomie. Biegli rewidenci, podejmując zatem decyzję, w jaki sposób odnaleźć się na rynku, na którym sprawozdania finansowe i niefinansowe mają tę samą rangę, i rozważając zaangażowanie własnych firm w ten rynek, powinni – w mojej ocenie – wziąć wspomniane trendy pod uwagę. Poza tym ESG dla biegłych rewidentów to nie tylko usługa weryfikacji informacji z tego zakresu. Myśleć w kategoriach ESG powinna już każda organizacja, w tym firma audytorska i samorząd zawodowy.

Często organizacje prowadzą już pewne działania wspierające zrównoważony rozwój, ale nie identyfikują ich jako takie. Do takich działań należy choćby wspieranie lokalnych społeczności i działanie na rzecz ich rozwoju. W takim kontekście można więc postrzegać działanie samorządu poprzez silne i prężnie działające oddziały, które mogłyby również odegrać swoją rolę w uświadamianiu

lokalnego biznesu. Podkreślenia wymaga, że wśród odznaczonych podczas uroczystości jubileuszowych Medalami za Długoletnią Służbę, nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej „za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej”, było bardzo wielu biegłych rewidentów działających lokalnie, reprezentujących mniejsze firmy audytorskie oraz wspomagające lokalne oddziały samorządu.

Wszystko zatem zależy od tego, w jaki sposób Polska Izba Biegłych Rewidentów, jako samorząd zawodowy, a także poszczególne firmy audytorskie i indywidualni biegli rewidenci, będą chcieli odnaleźć się w nowej rzeczywistości, w której działania na rzecz zrównoważonego rozwoju, a także sprawozdawanie informacji o tych działaniach, będą stanowiły coraz ważniejszy aspekt funkcjonowania przedsiębiorstw, czy też szerzej – organizacji.

### **Co jeszcze czeka biegłych rewidentów i samorząd zawodowy w najbliższej przyszłości, jeśli chodzi o regulacje prawne?**

Nadchodzące zmiany to nie tylko rozwój sprawozdawczości zrównoważonego rozwoju. Ustawa o rachunkowości, która jest podstawą sporządzania większości sprawozdań finansowych w Polsce, była uchwalona już prawie 30 lat temu. Od tego czasu podlegała licznym zmianom, ale miały one ograniczony zakres. Ostatnia gruntowna zmiana miała miejsce w 2000 r. Nadszedł zatem czas na kompleksowy przegląd tej ustawy, która powinna nadążać za zmieniającymi się uwarunkowaniami rynkowymi, w szczególności w związku z postępującą digitalizacją. Ministerstwo Finansów rozpoczęło właśnie działania związane z tzw. modernizacją ustawy o rachunkowości. Mamy nadzieję, że podobnie jak w ubiegłych latach środowisko biegłych rewidentów włączy się aktywnie w analizy związane z identyfikacją niezbędnych zmian, a także w proces kształtowania nowych regulacji. Należy bowiem podkreślić, że praktyczne doświadczenia biegłych rewidentów dotyczące sprawozdawczości finansowej zawsze były i nadal będą istotnym czynnikiem kształtującym merytoryczną treść przepisów o rachunkowości. Biegli rewidenci, którzy reprezentują samorząd w Komitecie Standardów Rachunkowości, również wnoszą istotny wkład w kształt krajowych standardów rachunkowości, które stanowią praktyczną pomoc dla jednostek w stosowaniu regulacji w zakresie rachunkowości.

### **Czy są jakieś potencjalne zagrożenia związane z zawodem biegłego rewidenta?**

Zagrożenia można pewnie rozumieć szeroko, szczególnie w kontekście obecnych uwarunkowań gospodarczych i geopolitycznych, które tworzą

środowisko działania organizacji obciążone dużą dozą niepewności. Ale chciałabym tu zwrócić przede wszystkim uwagę na zauważalnie mniejsze zainteresowanie dołączeniem do elitarnego i wymagającego zawodu, jakim jest biegły rewident. Ministerstwo Finansów zainicjowało działania, do których zgodziły się przyłączyć PIBR, PANA oraz Komisja Egzaminacyjna, mające na celu zidentyfikowanie potencjalnych barier w dostępie do zawodu i przyczyn, dla których mniej osób niż do tej pory decyduje się przystąpić do postępowania kwalifikacyjnego na biegłego rewidenta. Zespół roboczy składający się z przedstawicieli tych instytucji opracował potencjalne pytania, które należałoby zadać kandydatom, biegłym rewidentom i ich klientom oraz uczelniom kształcącym w zakresie rachunkowości, aby ocenić stan faktyczny.

Mamy nadzieję, że badania ankietowe, które zostaną przeprowadzone na podstawie tego materiału, pozwolą na ocenę sytuacji, a przede wszystkim na podjęcie działań legislacyjnych oraz pozalegisacyjnych, mających na celu zwiększenie dopływu nowych osób do zawodu biegłego rewidenta. Rynek potrzebuje bowiem biegłych rewidentów, a ich rola znacząco rośnie.

# Najwyższe standardy, sceptycyzm oraz jasne procedury – nieodłączne elementy pracy biegłych rewidentów

O przyszłości i wyzwaniach stojących przed rynkiem kapitałowym w Polsce i jednostkami zainteresowania publicznego, o celach i działaniach Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego, proaktywnym modelu działania i budowaniu odporności na potencjalne problemy gospodarcze i społeczne w przyszłości, rozmawiamy z Marcinem Obronieckim, prezesem Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego.

Jaki był cel powołania Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego?

Polska Agencja Nadzoru Audytowego (PANA) zastąpiła Komisję Nadzoru Audytowego, która, jak pokazały wcześniejsze doświadczenia, wymagała wzmocnienia. Głównym celem działalności Agencji jest doskonalenie jakości usług audytorskich, mających wpływ na bezpieczeństwo w obrocie gospodarczym w Polsce.

Działając w interesie publicznym, dążymy do zapewnienia najwyższej jakości, przejrzystości i rzetelności badań sprawozdań finansowych oraz usług atestacyjnych. Przyświeca nam idea rynku opartego na zdrowych, solidnych i etycznych postawach, pozwalających na zachowanie równości szans pomiędzy mniejszymi podmiotami a wielkimi „graczami”. Wierzymy również w to, że nawet łyżka dziegciu potrafi zepsuć dużą beczkę miodu i że jeżeli chcemy zwiększać prestiż zawodu biegłego rewidenta i zaufanie do niego, to musimy eliminować wszelkie patologie.



**Marcin Obroniecki**

Oprócz działań nadzorczych, w tym kontroli oraz postępowań prawnych, prowadzimy również działania edukacyjne i informacyjne. Wychodzimy nie tylko z założenia, że lepiej zapobiegać niż leczyć, ale również chcemy przyczynić się do wzmacniania solidności finansowej polskich przedsiębiorstw.

Naszym celem jest również wzmocnienie świadomości społecznej w zakresie sprawozdawczości finansowej. Zależy nam na tym, aby obywatele, dzięki pracy firm audytorskich oraz biegłych rewidentów i przekazywanym przez nich wiarygodnym informacjom, mogli podejmować racjonalne decyzje biznesowe. Chcemy też popularyzować zawód biegłego rewidenta w szerokim społeczeństwie.

**Jak PANA ocenia środki stosowane do osiągnięcia tego celu i czy przewiduje potrzebę ich modyfikacji?**

Przez ostatnie prawie już trzy lata udało się bardzo wiele zrobić. Zbudowaliśmy prężnie działający zespół, a wypracowany system funkcjonowania pozwala nam elastycznie reagować na pojawiające się wyzwania.

Wyodrębnienie organu nadzoru z Ministerstwa Finansów na pewno zwiększyło elastyczność działania PANA. Staramy się maksymalnie wykorzystywać nasze możliwości i to widać gołym okiem. Zarówno pod kątem liczb: przeprowadzonych kontroli, prowadzonych i zakończonych postępowań, publikacji edukacyjnych dostępnych na stronie, ale również pod względem znacznie większej skali działania na arenie międzynarodowej.

Docelowo wierzymy, że w niedługim czasie będzie można również po prostu porównać statystyki w zakresie jakości sprawozdań finansowych, tj. malejącej liczby naruszeń. I to jest oczywiście w długim okresie najważniejsze, bo do tego zostaliśmy powołani.

Wybraliśmy proaktywny model działania, wychodząc z założenia, że lepiej zapobiegać niż leczyć (działania kontrolne dotyczą przeszłości i wnioski z nich są znane dopiero po wykonaniu usługi przez biegłego rewidenta i firmę audytorską – a wtedy może być już za późno). Z tego powodu prowadzimy różne inicjatywy edukacyjne, organizujemy również spotkania z firmami audytorskimi i innymi interesariuszami.

**Sytuacja gospodarcza kraju wydaje się być niepewna, zmienna i nieprzewidywalna. Jakie w związku z tym największe wyzwania staną w niedalekiej przyszłości przed PIBR oraz PANA?**

W perspektywie krótkoterminowej dużym wyzwaniem wydaje się skuteczna walka o przyciągnięcie nowych talentów, utrzymanie talentów i potencjału

ludzkiego, jaki udało się nam zgromadzić w naszej Agencji. Bez tego realizacja wszystkich zadań ustawowych może być trudna. Warunki rynkowe, zewnętrzne, presja na oszczędności w sektorze publicznym stanowią (nie tylko dla nas) duże wyzwanie, ale jestem optymistą w tym względzie.

W szerszym kontekście wychodzimy z założenia, że wszystkie instytucje – nie tylko urzędy państwowe, ale również samorządy zawodowe, przedsiębiorstwa czy organizacje pozarządowe – powinny współdziałać w celu budowania odporności na potencjalne problemy gospodarcze i społeczne. Obserwując sytuację na świecie, możemy dojść do wniosku, że rzeczywistość w ostatnich dekadach jeszcze nigdy nie była aż tak zmienna, niepewna, złożona i niejednoznaczna jak obecnie. W postpandemicznym świecie wojny, inflacji i możliwego globalnego kryzysu gospodarczego ważne jest sięganie do źródeł, do twardych pryncypiów. Wszyscy powinniśmy jak najlepiej wykonywać swoją pracę i ją doskonalić. Musimy pamiętać o etyce, standardach i wartościach, którym służymy. Pewną nadzieję daje cyfryzacja, która pozwala na oszczędność czasu i na pewno jest pewnym gamechangerem.

**Jak powinien wyglądać nadzór szyty na miarę XXI wieku i jak powinna się rozwijać współpraca PANA i PIBR, by jak najlepiej służyły wzmocnieniu i ochronie interesu publicznego?**

Gospodarka, w której funkcjonujemy, jest coraz bardziej skomplikowana, są coraz to nowe technologie i instrumenty finansowe. Wszystko to sprawia, że pojawia się też coraz więcej ryzyk dla inwestorów, w tym inwestorów indywidualnych. Dobrym przykładem są kryptowaluty oraz branże związane z nowymi technologiami. Jeżeli nadzór ma realnie chronić interes publiczny, to musi on też mieć odpowiednio większe zasoby i zdolności.

Musimy pamiętać o tym, że zarówno PANA, jak i PIBR realizują zadania ustawowe, czyli wspólnie wykonujemy nasze obowiązki zapisane w stosownych przepisach – nie mniej, nie więcej. Razem tworzymy nadzór publiczny, jednak role są różne, bo to PANA nadzoruje PIBR.

Reasumując – kluczem do naszej współpracy powinny być odpowiednie wartości, które najlepiej określić zbiorczo jako dbałość o to, aby właściwie służyć społeczeństwu. Zarówno PANA, jak i PIBR powinny mieć na celu dobro polskiej gospodarki i interes publiczny. Jeżeli nasze cele będą zbieżne i będą zmierzały w tym kierunku, to z pewnością nasza współpraca będzie dobrze się układać. Bo jako instytucje nie istniejemy sami dla siebie, tylko dla całego społeczeństwa.

### Jakie szczególnie cechy i postawy docenia PANA u biegłych rewidentów wykonujących swoje zadania publiczne na rzecz ochrony rynku i dobra wspólnego?

Wydaje mi się, że już sama rola ślubowania na biegłego rewidenta podkreśla cechy i postawy, które szczególnie doceniane są nie tylko przez PANA, ale przez wszystkich interesariuszy rynku obrotu gospodarczego: „*W swoim postępowaniu będę kierował się zasadami etyki zawodowej i niezależnością*”. Życzyłbym sobie i Państwu, aby każda z osób zaangażowanych identyfikowała się z taką właśnie postawą: etyczną, niezależną i bezstronną. Biegli rewidenci muszą pamiętać, że wykonują zawód zaufania publicznego, tak więc najwyższe standardy, sceptycyzm oraz jasne, klarowne procedury powinny być nieodłącznym elementem ich codziennej pracy. Myślę, że również podnoszenie jakości, samodoskonalenie to cechy, które przyświecają tej profesji.



# Model regulacji partnerskiej to korzyść dla wszystkich uczestników rynku finansowego

O tym, jak rynek audytorski zmieniał się przez 30 lat i jak będzie się musiał zmieniać w najbliższej przyszłości, rozmawiamy z Arturem Żwakiem, biegłym rewidentem, partnerem w Dziale Audytu EY Polska.

EY Polska, jako firma z tzw. wielkiej czwórki, ma znaczący wpływ na rynek usług audytorskich, ale też zapewne ma bardzo częste kontakty z instytucjami nadzorującymi działalność biegłych rewidentów i firm audytorskich. Jak to się zmieniło na przestrzeni minionych 30 lat?

Z punktu widzenia regulacji zawodu to cała epoka. Okres ostatnich 30 lat to również prawie całość mojej kariery zawodowej. W tym czasie jako branża przeszliśmy bardzo długą i złożoną drogę – od samoregulacji w latach 90. XX wieku aż do powstania organów nadzorczych administracji publicznej.

Kiedy powstawał samorząd, pojawiły się wyzwania dotyczące regulacji zawodu audytora i opracowania standardów jego wykonywania w Polsce. Dążyliśmy do modelu obowiązującego na dojrzałych, zachodnich rynkach. Niemniej podstawy krajowej samoregulacji, czyli stworzenie pierwszych standardów, jak pracować z firmami, w jaki sposób rozwiązywać konflikty wewnątrz naszej branży, ale też współpracować z klientami, tworzone były praktycznie od zera.

Na przełomie XX i XXI wieku, wraz z upadkiem największego wówczas na świecie koncernu w branży usług profesjonalnych, rozpoczęła się szeroka dyskusja



Artur Żwak

dotycząca wzmocnienia kontroli tego sektora. Skupiła się ona na sposobach umożliwiających eliminację luk występujących w zasadach księgowych oraz luki szerszej – roli audytora. Trwa ona do dzisiaj. Jednym z efektów jest rosnąca presja ze strony interesariuszy rynku na przykładanie coraz większej wagi do nadzorowania audytorów, co rodzi wiele pytań ze strony przedstawicieli naszej branży.

#### Dlaczego?

Przez ostatnie 20 lat na dojrzałych rynkach miała miejsce znacząca reforma. Doskonałym przykładem są Stany Zjednoczone, gdzie wprowadzono rozwiązania wzmacniające systemy kontroli wewnętrznej w firmach publicznych, które „produkują” informacje finansowe. Nie przyjęły się jednak one szeroko w świecie. Chodzi w nich głównie o wzmocnienie wymogów w stosunku do instrumentów kontroli wewnętrznej w spółkach. Najważniejsi interesariusze, czyli inwestorzy, ale też regulatorzy, oczekują od sprawozdawczości finansowej rzetelnych informacji, które wykorzystują w podejmowaniu decyzji biznesowych. Wraz ze zwiększeniem się pewnych ryzyk raportowania finansowego, które skutkują aferami księgowymi lub wręcz upadkiem firm, fakt opóźnień w poznaniu informacji, sugerujących możliwość dojścia do takich sytuacji, interesariusze zrzucają na audytorów.

Dla naszej branży absolutnym priorytetem jest rzetelna i niezależna weryfikacja oraz identyfikacje określonych ryzyk raportów finansowych. Jednak stanowi ona również element nacisku na firmy, a także zarządy, do poprawy i wzmocnienia kontroli wewnętrznej w przedsiębiorstwach. To one wskazują wymogi i niezbędne działania konieczne do wprowadzenia usprawnień organizacyjnych. Zarządy powinny być drugim filarem wzmacniania narzędzi kontrolnych w firmie, ale aktualnie jeszcze wiele aspektów w tym obszarze powinno ulec poprawie. Dyskusja przeciąga się, tworzone są dodatkowe wymogi, rośnie liczba elementów kontrolnych, ale odpowiedzialność za ich efektywne wprowadzanie spoczywa również na regulatorach rynku. Należy bowiem pamiętać, że jeśli w spółkach – naszych klientach – od których otrzymujemy informacje, nie ma dostatecznie mocnych narzędzi kontrolnych, rośnie ryzyko popełnienia przez biegłego dodatkowego błędu.

W minionych latach doszło do epokowych zmian w nadzorowaniu naszego sektora. W latach 90. XX wieku, po utworzeniu samorządu biegłych rewidentów, była to droga do samoregulacji, tworzenia ram postępowania i zachowań. Efekt był bardzo dobry. Stworzyliśmy polskie normy, obserwowaliśmy bacznie, co się działo na innych rynkach, i wprowadzaliśmy najlepsze praktyki na lokalny rynek. Kolejne 10 lat stało na dojrzałych rynkach pod znakiem zwrotu w kierunku wzmocnienia presji nadzoru nad firmami, czego celem była poprawa jakości raportowania, ale też konsolidacji rynku audytorskiego. Zaczęły w tym obszarze rodzić się zręby nadzoru publicznego nad naszą branżą, szczególnie

w Stanach Zjednoczonych. Ostatnia dekada to długa dyskusja o aplikacji podobnych lub analogicznych rozwiązań na innych rynkach, w tym przede wszystkim w Unii Europejskiej. Efektem rozważań o reformie audytu, które rozpoczęły się w 2010 r., była dyrektywa, a potem rozporządzenie 517 z 2014 r., wprowadzające dużą reformę naszego zawodu oraz nadzoru publicznego nad tym rynkiem.

W trzecim dziesięcioleciu od powołania samorządu zawodowego biegłych rewidentów doszło do rzeczywistej zmiany w regulowaniu rynku oraz nadzorze nad zawodem, w kierunku bardziej ścisłego, publicznego nadzoru nad nimi. W przypadku Polski – prowadzonego właśnie przez działania administracji publicznej, w ramach którego powstał dedykowany naszej branży organ. Na innych rynkach są to agendy niezależne, finansowane przez interesariuszy publicznych.

Wciąż też nie możemy mówić, że zakończyliśmy reformę i wprowadziliśmy w życie – w szeroki sposób – rozwiązania nakreślone rozporządzeniem UE, które weszło w życie w 2017 r. Nie oznacza to jednak, że zamknięcie tego procesu będzie równoznaczne z końcem procesu reform. Obecnie regulatorzy na innych rynkach, które szybciej zaaplikowały elementy reformy i nadzoru publicznego, prowadzą już kolejną falę dyskusji. Dotyczy ona poziomu efektywności obecnie sprawowanego nadzoru nad firmami audytorskimi i biegłymi rewidentami.

**W Polsce nadzór nad biegłymi rewidentami i firmami audytowymi sprawuje Polska Agencja Nadzoru Audytowego. Czy obecne rozwiązania dotyczące nadzoru PANA są wystarczające i dobrze sformułowane, czy też potrzebne byłyby jakieś zmiany w przepisach lub modyfikacje dotychczasowych zasad współpracy?**

PANA powstała na podstawie lokalnej ustawy o biegłych rewidentach. Stanowi ona efekt koincydencji przepisów rozporządzenia Komisji Europejskiej numer 537 z 2014 r., wprowadzającego wymóg nadzoru publicznego do polskiego systemu prawa. Nadzorca publiczny został zdefiniowany jako podmiot, który nie będzie finansowany bezpośrednio przez zainteresowane spółki czy firmy audytorskie. Nikt nie ma wątpliwości, że jest to rozwiązanie racjonalne, gdyż gwarantuje niezależność działania podmiotowi nadzorującemu. Oczywiście regulator potrzebuje na to środków finansowych, ale pochodzą one z pieniędzy publicznych, a od biegłego czy firm audytorskich trafiają poprzez opłatę za nadzór.

Sama koncepcja stworzenia regulatora publicznego ma wymiar globalny. Pierwszy, amerykański, nadzorca publiczny jest finansowany przez tamtejszy rząd, choć fundusze pozyskiwane są również od rynku. W Stanach Zjednoczonych nadzór jest również głębszy, znacznie szerszy i bogatszy niż w Europie. Inna jest tam wielkość sektora kapitałowego oraz siła regulatora rynku publicznego. Definicja celu, do jakiego nadzorca publiczny został stworzony, też nie

budzi wątpliwości. Widzimy, co się działo w ostatnich 20 latach, jeśli chodzi o raportowanie finansowe, i znamy stojące za zmianami regulacji powody.

Równocześnie trudno uznać proces reformy nadzoru za zakończony. Można dostrzec rosnący nacisk na jedną tylko stronę, czyli firmy audytorskie, które nie są producentem informacji finansowej. My ją weryfikujemy, jednak powstaje ona bezpośrednio w konkretnych spółkach. Należy na ten aspekt zwrócić uwagę, gdyż aktualnie można dostrzec znaczącą dysproporcję w poziomie nacisku pomiędzy branżą audytorską a rzeczywistymi producentami informacji finansowych. Warto dążyć do zachowania większego balansu, tak aby również jakość podstawowej informacji finansowej była regulowana i niezależnie weryfikowana, tak jak sprawdza się niezależnych audytorów.

Nie można zapominać, że jakość pracy audytorów jest silnie skorelowana z przygotowaniem samych spółek do samodzielnej analizy skuteczności nadzoru prowadzonego wewnątrz. Warto zwiększyć nacisk na edukację, zwłaszcza wśród zarządów i organów statutowo zobligowanych do nadzoru, które muszą posiadać świadomość ciężących na nich obowiązków w zakresie raportowania finansowego. Na każdym z uczestników tego procesu ciąży odpowiedzialność. Ten medal ma dwie strony i warto zachować między nimi odpowiedni balans. W tym momencie niestety ciągle jeszcze do niego dążymy.

#### **Jak wygląda obecnie rynek firm podlegających audytowi i jak się zmieniał przez te 30 lat?**

Wśród firm podlegających audytowi zaobserwowałem fundamentalną zmianę w stosunku do minionych dekad. W latach 90. XX wieku, bezpośrednio po transformacji, mieliśmy kapitalizm w początkowym rozwoju. Po stronie raportowania finansowego wyglądało to bardzo podobnie. Było to uczenie się nowych standardów, dowiadywanie się, co się dzieje na rynkach dojrzałych, również poprzez firmy audytorskie. Lata 90. i początek lat dwutysięcznych to okres rozwoju nowoczesnej myśli rachunkowej, w rozumieniu raportowania finansowego.

Kiedy wówczas spotykaliśmy się z klientami, zauważaliśmy braki nowoczesnej wiedzy księgowej. Byliśmy wtedy znacznie lepiej przygotowani, jeśli chodzi o podstawowe koncepcje raportowania finansowego, podatek odroczony, metodę memoriałową rozliczania kosztów od specjalistów w firmach, w których dominowała jeszcze księgowość z poprzedniego systemu albo była ona nastawiona na zupełnie inny cel. Kiedy wówczas zaczęto mówić o interesariuszach, to niewiele osób wiedziało, o co chodzi. Obecnie wszyscy mają tego pełną świadomość, tak samo jak faktu, kto jest czytelnikiem sprawozdania finansowego.

Te lata wspólnego uczenia się razem z klientami oceniam bardzo dobrze. Mocny nacisk położony był na kwestię edukacji rynku. Kolejne dekady pokazały,

że firmy poszły do przodu, zdobywając wiedzę niezbędną do prowadzenia działalności biznesowej.

Firmy audytorskie stały się również kuźnią kadr dla całej gospodarki. Tylko z jednej firmy „wielkiej czwórki”, z której się wywodzę, kilka tysięcy osób pracuje dzisiaj po stronie biznesu. Zaczynając swoją drogę zawodową w EY, osiągnęli status dobrego audytora, który wypełnia pracę zgodnie ze standardami, a następnie decydowali się na kontynuowanie swojej kariery jako dyrektorzy finansowi, główni księgowi lub kontrolerzy finansowi. Ta profesja ma bardzo duże znaczenie w kwestii edukacji kolejnych pokoleń i budowania dobrych kadr finansowych dla gospodarki.

Zainteresowanie naszymi usługami rośnie. Wynika to z coraz bardziej skomplikowanych wymogów wobec spółek i jednostek zainteresowania publicznego. Wymienić można choćby spółki publiczne notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych, banki, a także instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe lub biura maklerskie.

### **Dlatego wasze raporty finansowe są tak pilnie obserwowane na rynku?**

Mamy do czynienia z coraz większym skomplikowaniem raportowania finansowego, zdefiniowanego w nowoczesny sposób oraz z jego ciągłymi zmianami. Co rok lub dwa lata wprowadzane są kolejne, nowe rozwiązania, które zwiększają trudność naszej pracy, a co za tym idzie – możliwość popełnienia błędu.

Audytora z natury rzeczy jest tymi zmianami szczególnie zainteresowany. W pierwszej kolejności się w nie wczytuje, dzięki czemu wie szybciej o pewnych aspektach i trendach na rynku. Ta wiedza jest wartością, za którą klienci chcą zapłacić, nawet znaczną cenę, bo dla nich koszt samodzielnego zainwestowania w jej zdobycie byłby o wiele większy. W efekcie dzisiaj zapotrzebowanie na wiedzę biegłych rewidentów, zawodu, w który wbudowany jest element stałego rozwoju kompetencji, znacząco rośnie.

Dynamika zmian w ostatnich 20 latach była duża. Reforma standardów księgowych, konwergencja standardów międzynarodowych, wciąż się dzieje. Idziemy w kierunku standardów rachunkowych wprowadzanych na całym świecie, co należy ocenić pozytywnie. Kolejnym krokiem powinno być określenie dodatkowych wymogów raportowania dla spółek. Od paru lat obserwujemy nowe, istotne elementy raportowania, jak choćby to w formie elektronicznej, które jest wprowadzane na poziomie globalnym. W tym roku te wymogi jeszcze się zwiększyły, ponieważ dotyczą tagowania całości sprawozdania finansowego, a nie tylko podstawowych danych finansowych.

Kolejny krok, który nas czeka, to ESG i związane z tym raportowanie niefinansowe. Wciąż czekamy na jasno określone standardy. Należy się jednak

spodziewać nacisku na to, by zostały one jak najszybciej wprowadzone. W szczególności, że spółki nie mają obecnie narzędzi, żeby inwestować w pozyskiwanie danych i właściwie je prezentować.

**Jak będzie się zmieniał rynek usług audytorskich w najbliższej przyszłości? Przed zawodem stają nowe wyzwania i będą nowe trudności. Z czym będzie największy kłopot?**

Głównym wyzwaniem, przed jakim stoimy jako branża, jest zainteresowanie nią młodych osób. Nie ma co ukrywać, to zawód skomplikowany i trudny. Wymaga wiedzy, chęci systematycznego uczenia się przez całe zawodowe życie oraz umiejętności sprostania wyzwaniom nowoczesnych technologii. Audytor musi mieć otwartą głowę na wymyślanie nowych rozwiązań, aplikowanie odpowiednich narzędzi, żeby wspomagać nimi swoją pracę, a jednocześnie umieć budować relacje środowiskowe, zarządzać pojawiającymi się przy tym problemami czy konfliktami. To wymagająca profesja, ale dająca młodemu człowiekowi możliwość wszechstronnego rozwoju.

Zagrożeniem numer dwa mogą się okazać problemy związane z możliwościami sfinansowania rozwoju technologicznego, który jest przed nami. Wymagania raportowania finansowego, jak i rosnące wymogi standardów, wprowadzanie bardziej skomplikowanych systemów, z których korzystają nasi klienci, wymaga skoku technologicznego. Nie ma co ukrywać, że znacznie większe możliwości mają w tym obszarze duże organizacje takie jak EY. Wynika to wprost z posiadanych środków na inwestycje w innowacje. Dlatego należy się spodziewać, że rozwój rynku audytorskiego będzie szedł w kierunku konsolidacji mniejszych podmiotów. Pojedyncze, lokalne firmy audytorskie – niezrzeszone w sieciach – będą miały coraz większe problemy w sprostaniu nowym wymogom technologicznym. Rozumienie możliwości zaawansowanych systemów finansowo-księgowych lub rozwój sztucznej inteligencji wymagają od audytora wiedzy w tym zakresie. Dotyczy to również sposobu działania klientów i wykorzystywanych przez nich narzędzi elektronicznych, tak by móc zweryfikować przesyłane przez nich dane.

Kolejne wyzwanie to przyszłość samej regulacji. Chodzi o to, w którym kierunku pójdzie regulator. Czy wybierze drogę do penalizacji zachowań biegłych rewidentów i błędów, które mogą popełnić, czy też wybierze kierunek partnerskiego rozwoju wraz z tym zawodem? Doświadczenie sprawia, że model regulacji partnerskiej, czyli polegający bardziej na słuchaniu różnych stron przy zdefiniowaniu standardów, przyniesie zdecydowanie więcej korzyści wszystkim uczestnikom rynku.



## Standardy jakości jako certyfikat profesjonalizmu biegłych rewidentów

O stanowieniu krajowych i międzynarodowych standardów wykonywania zawodu biegłego rewidenta oraz o tworzeniu nowych standardów kontroli jakości firm audytorskich, a także o określaniu sposobów stosowania tych standardów rozmawiamy z Barbarą Misterską-Dragan, prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów, występującą w roli przewodniczącej Komisji ds. standaryzacji usług świadczonych przez biegłych rewidentów.

Komisja standaryzacji jest komisją, która ma wspierać biegłych rewidentów.

Zgodnie z uchwałą nr 3430/52A/2019 Krajowej Rady Biegłych Rewidentów z 21.03.2019 r. w sprawie krajowych standardów badania oraz innych uchwał tylko w zakresie badania sprawozdania finansowego funkcjonuje obecnie 37 standardów wraz z załącznikami będących tłumaczeniem Międzynarodowych Standardów Badania IAASB oraz dwa krajowe polskie standardy oznaczone literami PL. To oznacza kilkaset stron materiałów, które zostały przyjęte do stosowania.

Dlatego właśnie przygotowujemy bardzo dużo materiałów wspierających biegłych rewidentów w wykonywaniu przez nich usług atestacyjnych i usług pokrewnych. Staramy się też w tych materiałach prezentować dobre praktyki wykonywania zawodu, stosowania krajowych standardów kontroli jakości firm audytorskich, a także edukować w zakresie określania sposobów stosowania tych standardów.





Wygląda na to, że czwarta dekada funkcjonowania samorządu biegłych rewidentów rozpocznie się od rewolucji związanej z zarządzaniem jakością. Dlaczego standardy jakości są tak istotne dla samorządu biegłych rewidentów?

Trudno tu może mówić o rewolucji, bo misja wykonywania zadań audytorskich najwyższej jakości nie zmieniła się od samego początku istnienia samorządu. Jesteśmy zawodem publicznego zaufania, nasza praca ma być wykonywana jak najlepiej dla zapewnienia bezpieczeństwa obrotu gospodarczego. Od początku istnienia samorządu staraliśmy się tworzyć między innymi standardy, dzięki którym członkowie naszego samorządu mieliby pewność, że ich praca może być w sposób obiektywny oceniona, a jakość przeprowadzanych przez nich zleceń jest certyfikowana i potwierdza ich profesjonalizm, wiedzę oraz zaangażowanie. Ich rozwój i wzmocnienie nastąpiło oczywiście ponad 20 lat temu, gdy przystąpiliśmy jako samorząd do instytucji międzynarodowych i zaczęliśmy korzystać z dorobku międzynarodowych standardów, w tym również tych dotyczących zarządzania jakością. Chodziło nam o doprowadzenie standardu kontroli jakości do takiego etapu, żeby wszystkie firmy audytorskie dostosowały jakość swoich organizacji do wymogów krajowego standardu kontroli jakości w brzmieniu standardu międzynarodowego.

**I te standardy ulegają właśnie zmianie.**

Jesteśmy teraz w bardzo ciekawym i historycznym momencie, ponieważ kolejne standardy, nad którymi obecnie pracujemy, dotyczą już zarówno samego standardu badania, jak i standardów zarządzania jakością.

Mam na myśli tak zwany trójpak, czyli trzy połączone ze sobą standardy zarządzania jakością. Pierwszy standard dotyczy zarządzania jakością firmy audytorskiej, drugi dotyczy jakości zlecenia, a trzeci jakości badania. Dwa pierwsze z wymienionych standardów są całkowicie nowe, a trzeci jest ulepszonym i zmienionym standardem istniejącego do tej pory standardu 220.

Pakiet tych trzech standardów jest rozwiązaniem całkowicie nowym na świecie i pod tym względem faktycznie będzie swoistą rewolucją mentalną. Wprowadza on zarządzanie ryzykiem w działalności firmy audytorskiej. Zastąpi stosowany do tej pory jeden standard kontroli jakości w brzmieniu MSKJ 1.

O tym jednak, że jesteśmy w historycznym momencie, mówiłam nie tylko ze względów merytorycznych, ale także z powodu sytuacji organizacyjnej, przed którą stanął nasz samorząd. Ze względu na bezprecedensową skalę zmian i konsekwencji, jakie niosą te standardy dla firm, Krajowa Rada Biegłych Rewidentów, przystępując do wdrażania tych standardów, sugerowała Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego, żeby ten standard wdrożyć od początku 2023 r. tylko w dużych

firmach, a w mniejszych firmach od początku 2024 r., dając tym firmom więcej czasu na przygotowanie się do tego. Nasz regulator nie zgodził się jednak na rozwiązanie obejmujące dwie prędkości. Takie stanowisko PANA spowodowało, że komisja do spraw standaryzacji, której mam zaszczyt przewodniczyć, opracowała harmonogram prac nad jednolitym wdrożeniem tych standardów od 1 stycznia 2023 r. Do końca kwietnia 2022 r. udało nam się zakończyć proces tłumaczenia standardów oraz tak zwany proces ich polonizacji, czyli dostosowania wszystkich wytycznych do przepisów ogólnie obowiązujących w naszym kraju. Wszystkie prace w pierwszej połowie 2022 r. biegły zgodnie z tym harmonogramem.

Do uchwały KRBR z dnia 30 kwietnia 2022 r. w sprawie przyjęcia tych standardów Rada PANA zgłosiła jednak pięć zastrzeżeń. Zastrzeżenia dotyczyły właśnie procesu polonizacji. Dwa z tych zastrzeżeń sformułowanych przez nadzorcę uwzględniliśmy wprost w treści polonizacji, a w przypadku trzech pozostałych wprowadziliśmy modyfikacje do zapisów polonizacji i napisaliśmy w naszej uchwale, jak należy je rozumieć, odpowiadając w ten sposób na zastrzeżenia PANA. Rada PANA uznała jednak, że te trzy zastrzeżenia nie zostały przez nas wprowadzone, i w sierpniu 2022 r. podjęła uchwałę niezatwierdzającą uchwały KRBR. Od tego momentu stworzony wcześniej przez KRBR harmonogram prac zaczął być zagrożony.

PANA długo się wahała, jakie rozwiązanie przyjąć, ale 24 października 2022 r. Prezes PANA skierował do Krajowej Rady Biegłych Rewidentów pismo z prośbą o pilne przygotowanie członków samorządu zawodowego do wdrożenia nowych standardów, a 15 listopada 2022 r. Rada PANA podjęła jednak uchwałę nr 38/I/2022 w sprawie wprowadzenia krajowych standardów kontroli jakości oraz Krajowego Standardu 220 (zmienionego) w brzmieniu międzynarodowych standardów i zobowiązała firmy audytorskie do ich wdrożenia od 1 stycznia 2023 r. niezależnie od rodzaju świadczonych usług.

To prawda, dlatego mimo tych nieprzewidzianych i nadzwyczajnych okoliczności, które wpłynęły na wydłużenie procesu ustanowienia nowych regulacji, działając w interesie publicznym i wzmacniając pozycję biegłych rewidentów jako przedstawicieli zawodu zaufania publicznego, konsekwentnie realizowaliśmy prace mające na celu wsparcie biegłych rewidentów we wdrożeniu tych nowych standardów.

Przygotowaliśmy już wsparcie dla firm audytorskich, szczególnie tych mniejszych. Zespół naszych ekspertów opracował materiały, które mają pomóc we wdrożeniu systemu zarządzania jakością, zawierające m.in. przewodnik wdrożenia standardów oraz przedstawienie przykładowych rozwiązań dotyczących zarządzania jakością w małych i średnich firmach audytorskich. Uruchomiliśmy

również szkolenia praktyczne na temat wdrożenia standardów. Nowe standardy były także głównym tematem, na którym koncentrowała się tegoroczna Doroczna Konferencja Audytingu. Konferencja, która jest już organizowana od ponad 20 lat, jest świetnym pomysłem, dzięki któremu mamy możliwość spotkania się w gronie praktyków i naukowców, dyskusji.

Nie zwlekaliśmy z żadnymi działaniami, bo zakładaliśmy, że nawet jeśli od 1 stycznia 2023 r. nowe standardy nie zostałyby oficjalnie wdrożone, to firmy audytorskie już teraz zaczną się przygotowywać do ulepszania swoich systemów kontroli jakości, a my jako samorząd będziemy im w tym procesie intensywnie pomagać.

Czasu jest mało i znajdujemy się obecnie w sytuacji dużej niepewności, ale wiemy, że każde nowe rozwiązanie, które wzmacnia system zarządzania jakością, może tylko poprawić i ulepszyć proces jakości w firmach audytorskich.

#### **Co jest rewolucyjnego w nowych standardach zarządzania jakością?**

Standardy promują solidne, proaktywne, skalowalne i efektywne podejście do zarządzania jakością. Wzmacniają i unowocześniają podejście firmy audytorskiej do zarządzania jakością. Oznaczają poprawę jakości monitorowania i obowiązków podejmowania działań naprawczych, jeśli przyjęte rozwiązania okażą się nieskuteczne. Wbudowują jakość w kulturę organizacji i wzmacniają przegląd jakości na poziomie zleceń. Kluczowe zmiany obejmują: zwiększenie obowiązków i odpowiedzialności kierownictwa firmy audytorskiej oraz poprawę jakości zarządzania, oparte na ryzyku podejście skoncentrowane na osiągnięciu celów związanych z jakością, zmianę mającą na celu uwzględnienie technologii, rozwiązań sieciowych i korzystania z usług zewnętrznych dostawców, zwiększenie nacisku na ciągły przepływ informacji i odpowiednią komunikację wewnętrzną i zewnętrzną, proaktywne monitorowanie systemów zarządzania jakością oraz terminowe i skuteczne usuwanie nieprawidłowości, zwiększenie odpowiedzialności partnera odpowiedzialnego za zlecenie za kierowanie zleceniem i jakość badania, a także wyjaśnienie i wzmocnienie wymogów dotyczących przeglądu jakości zlecenia.

#### **Ale to nie koniec listy standardów, która będzie się zmieniać w najbliższym czasie?**

Jesteśmy obecnie na etapie wprowadzania nowego standardu dotyczącego identyfikacji i oszacowania ryzyka istotnego zniekształcenia, czyli krajowego standardu badania 315 (Z) mającego bardzo istotne znaczenie w procesie badania sprawozdania finansowego. Dotyczy on pierwszego etapu badania sprawozdania, czyli oszacowania ryzyk, oddzielnie ryzyka nieodłącznego i ryzyka kontroli. Wymaga to uzyskania zrozumienia jednostki i jej otoczenia, mających zastosowanie

ramowych założeń sprawozdawczości finansowej, systemu kontroli wewnętrznej. Rozważając te ryzyka, zarówno ryzyko nieodłączne, jak i ryzyko badania, szacuje się ryzyko istotnego zniekształcenia. Standard, o którym mówimy, ma pomóc biegłym rewidentom w lepszym przygotowaniu się do tego procesu, lepszym zrozumieniu czynników ryzyka nieodłącznego, ma wskazać na procedury dotyczące rozpoznania kontroli wewnętrznej i oszacowania ryzyka istotnego zniekształcenia. Ten standard zawiera bardzo dużo wyjaśnień dotyczących jego stosowania. Powstał właśnie po to, by problem szacowania ryzyka był przedstawiony i wyjaśniony biegłym w jak najbardziej przyjazny sposób.

### Od kiedy zaczyna obowiązywać?

Standard ten będzie miał obligatoryjnie zastosowanie do badania sprawozdań finansowych rozpoczynających się 1 stycznia 2023 r., co oznacza, że biegli rewidentzi mają najbliższy rok na zapoznanie się z nim i rozpoczęcie jego stosowania.

Warto podkreślić, że ten standard zawiera dodatkowo rozważania dotyczące obszaru IT. Wyodrębniona część tego standardu poświęcona jest problemom zrozumienia technologii informacyjnych, wykorzystania IT przez jednostkę w jej systemie kontroli wewnętrznej. Wskazuje na zagadnienia związane z zakresem automatyzacji i wykorzystania danych przez klienta.

Kolejna część obejmuje rozważania na temat ogólnych kontroli IT, w tym aplikacje, bazy danych, systemy operacyjne, kwestie dotyczące sieci. Pokazuje, jak rozumieć te procesy, jak należy podejść do badania i jak zidentyfikować ryzyka z tym związane. Wychodzi nie tylko naprzeciw wyzwaniom, które nas spotkają, ale prezentuje również rozwiązania tym, którzy już stosują te nowoczesne techniki badania sprawozdań finansowych. Standard ten został już uchwalony przez Krajową Radę Biegłych Rewidentów i zatwierdzony przez Radę Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego. Niebawem będą się chyba zmieniać także standardy badania dotyczące ujawniania informacji niefinansowych, biorąc pod uwagę ostatnie działania Parlamentu Europejskiego w tej sprawie?

Tak. Duże zmiany szykują się w związku z przyjętą 10 listopada 2022 r. przez Parlament Europejski dyrektywą Corporate Sustainability Reporting (CSR), która znacząco rozszerza zarówno zakres obecnych przepisów dotyczących ujawniania informacji niefinansowych wprowadzonych obowiązującą dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/95/UE z 22.10.2014 r. zmieniającą dyrektywę 2013/34/UE w zakresie ujawniania informacji niefinansowych i informacji dotyczących różnorodności przez niektóre duże jednostki i grupy (NFRD),

jak i wymagania dla spółek, w tym konieczność uzyskania pewności co do ujawnianych informacji.

Oznacza to konieczność badania raportów dotychczasowej sprawozdawczości niefinansowej (NFRD), czyli danych dotyczących: ochrony środowiska, odpowiedzialności społecznej i traktowania pracowników, praw człowieka, przeciwdziałaniu korupcji i przekupstwu, różnorodności w zarządach spółek, a także dodatkowo danych wprowadzonych przez CSRD, czyli dotyczących: ujawnienia informacji o wartościach niematerialnych (w tym o kapitale społecznym, ludzkim i intelektualnym), dodatkowych informacji odnoszących się do przyszłości, raportowania zgodnego z rozporządzeniem w sprawie ujawniania informacji o zrównoważonym finansowaniu i taksonomią Unii Europejskiej, koncepcji podwójnej istotności, która rozszerza rozważania dotyczące zrównoważonego rozwoju poza wartość rynkową kapitału podmiotu, aby uwzględnić szerszy wpływ podmiotu na społeczeństwo i środowisko.

Zgodnie z nowymi przepisami, badania CSRD zaczną obowiązywać w latach 2024–2028 i będą dotyczyć od 1 stycznia 2024 r. dużych spółek interesu publicznego (zatrudniających powyżej 500 pracowników) już objętych dyrektywą w sprawie sprawozdawczości niefinansowej, ze sprawozdaniami do 2025 r., natomiast od 1 stycznia 2025 r. dużych przedsiębiorstw, które obecnie nie podlegają dyrektywie w sprawie sprawozdawczości niefinansowej (z ponad 250 pracownikami i/lub 40 mln euro obrotów i/lub 20 mln euro całkowitych aktywów), ze sprawozdaniami do 2026 r.

#### **Nad czym jeszcze pracuje teraz Komisja ds. standaryzacji usług świadczonych przez biegłych rewidentów?**

Pracujemy jeszcze nad krajowym standardem badania 600, który się zmienia. Chcemy ten standard przyjąć w zmienionej formie jeszcze w tym roku, ale z zastosowaniem go od początku stycznia 2023 r.

Poza tym pracujemy nad opracowaniem nowej wersji handbooka, to znaczy materiału, który wydaje IFAC, a który zawiera zbiór wszystkich standardów aktualnie obowiązujących biegłych rewidentów. Przeszedł on już ścieżkę przeglądu, stworzenia słowniczka i dostosowania terminologii znajdujących się w poszczególnych standardach pojęć. Chcemy też objąć wszystkie standardy procesem polonizacji, czyli zgodności wszystkich zapisów z przepisami obowiązującego prawa. Ten proces jest bardzo czasochłonny, dlatego – pomimo że rozpoczęliśmy go w tym roku – to zakończymy go już w kolejnym.

Jak widać, wyzwań przed nami jest całe mnóstwo, ale chcemy realizować je tak, by cały czas doskonalić jakość, umacniać prestiż, godność, profesjonalizm i zaufanie, jakim cieszą się biegli rewidenci.

## Do zawodu zaufania publicznego trzeba mieć zaufanie

Na temat odpowiedzialności dyscyplinarnej biegłych rewidentów, a także o nadzorze Polskiej Izby Biegłych Rewidentów nad swoimi członkami oraz o nadzorze Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego nad samorządem biegłych rewidentów rozmawiamy z Józefem Królem, przewodniczącym Krajowego Sądu Dyscyplinarnego, prezesem Krajowej Rady Biegłych Rewidentów w latach 2011–2015.

Przez trzy dekady samorząd biegłych rewidentów ewoluował pod wieloma względami. Zmieniał się również sposób nadzoru nad biegłymi rewidentami i firmami audytorskimi oraz nad samym samorządem. Czy można uznać, że teraz Polska Izba Biegłych Rewidentów jest już dojrzałym i ustabilizowanym samorządem?

Przez te 30 lat przechodziliśmy różne fazy związane z nadzorem nad biegłymi rewidentami. Na początku – jako Krajowa Izba Biegłych Rewidentów (KIBR) – sprawowaliśmy go sami i myślę, patrząc z perspektywy czasu, że to rozwiązanie było dobre i nie było tak kosztowne jak dzisiaj. Nadzór ten sprawowały trzy organy KIBR, tj. Krajowa Komisja Nadzoru (KKN), Krajowy Rzecznik Dyscyplinarny (KRD) i Krajowy Sąd Dyscyplinarny (KSD).

Był też okres, gdy Krajowy Sąd Dyscyplinarny był dwuinstancyjny. To też było dobre rozwiązanie, bo kiedy do postępowania dyscyplinarnego dopuszczono jako obrońców adwokatów i radców prawnych, lepiej znających



Józef Król



niż biegli rewidenci procedury postępowania karnego, to w drugiej instancji można było skorygować błędy formalne popełnione w pierwszej instancji. W tym okresie było niewiele odwołań do sądów powszechnych, mimo że wyroki KSD były niejednokrotnie dotkliwe, łącznie z wydaleniami z samorządu.

Dzisiaj pod nadzorem Krajowego Sądu Dyscyplinarnego pozostały tylko przewinienia dyscyplinarne dotyczące niewykonania obowiązku doskonalenia zawodowego oraz naruszenia zasad etyki zawodowej.

Polska Agencja Nadzoru Audytowego (PANA) przejęła wszystkie pozostałe zadania nadzorcze – zarówno te dotyczące działalności samorządu, jak i te odnoszące się do firm audytorskich.

Do zadań nadzorczych PANA należy w zakresie nadzoru nad Polską Izbą Biegłych Rewidentów (PIBR) m.in. zatwierdzanie uchwał organów PIBR w przypadkach określonych w ustawie, w tym krajowych standardów rewizji finansowej, krajowych standardów kontroli jakości, zasad etyki zawodowej biegłych rewidentów, zasad obligatoryjnego doskonalenia zawodowego dla biegłych rewidentów, regulaminu działania Komisji Egzaminacyjnej, opłat związanych z postępowaniem kwalifikacyjnym i innych regulacji z zakresu postępowania kwalifikacyjnego dla kandydatów na biegłych rewidentów, zaskarżanie do sądu administracyjnego uchwał organów PIBR w przypadkach określonych w ustawie czy przeprowadzanie kontroli dokumentacji stanowiącej podstawę podjęcia przez Krajową Radę Biegłych Rewidentów uchwał dotyczących wpisu biegłych rewidentów do rejestru. W zakresie nadzoru nad firmami audytorskimi PANA prowadzi listę firm audytorskich, przeprowadza kontrole w firmach audytorskich w zakresie dotyczącym badań ustawowych, usług atestacyjnych innych niż badanie ustawowe lub usług pokrewnych wykonanych zgodnie z krajowymi standardami wykonywania zawodu, prowadzi postępowania wyjaśniające, dochodzenia dyscyplinarne wobec biegłych rewidentów oraz występuje jako oskarżyciel przed sądami w sprawach przewinień dyscyplinarnych popełnionych w związku z badaniem ustawowym oraz wykonywaniem innych usług atestacyjnych oraz usług pokrewnych. Prowadzi również postępowania administracyjne w zakresie nakładania kar administracyjnych za naruszenie przepisów ustawy lub rozporządzenia UE nr 537/2014.

#### **Dlaczego takie rozwiązanie nie jest optymalne?**

Ten nadzór polega na tym, że PANA prowadzi postępowanie, dochodzenie, i jeżeli dopatry się nieścisłości, oddaje sprawę do sądu karnego, jako sądu I instancji. Można sobie wyobrazić, jakim stresem jest dla biegłego rewidenta wezwanie do sądu karnego i orzekanie w sprawie braków w dokumentacji z badania przez sędziego, który wcześniej skazał człowieka na przykład na dożywocie.



## Ale, jak rozumiem, sprawy kierowane do sądu to skrajne i jednostkowe przypadki?

Kontrola jest przeprowadzana raz na trzy lata w podmiotach badających jednostki zainteresowania publicznego i co sześć lat w pozostałych podmiotach. Gdy czyta się – dość lakoniczne zresztą – sprawozdania PANA, to większość tych kontroli kończy się zarzutami. Takie postępowanie sądowe trwa długo. Biegły przez kilka lat żyje w stresie. Kontrolowana firma, w której biegły prowadził badanie sprawozdania finansowego, w tym czasie istnieje, rozwija się. Ale postępowanie sądowe w stosunku do biegłego ciągle trwa.

I to wcale nie oznacza, że jestem przeciwny sądowej kontroli nieprawidłowości. W naszym sądzie dyscyplinarnym ustawa cały czas również przewidywała, że odpowiedzialność przed sądem dyscyplinarnym nie zwalnia z odpowiedzialności karnej. Jeżeli było podejrzenie popełnienia przestępstwa, to my nawet zawieszaliśmy postępowanie na czas procesu, z założeniem, że wyrok skazujący będzie podstawą do usunięcia takiej osoby z samorządu biegłych rewidentów. Natomiast dzisiaj wszystkie sprawy są od razu kierowane do sądu karnego. Wcale się nie dziwię biegłym, że po pierwszej kontroli wypisują się z samorządu. Ze swoją wiedzą i doświadczeniem znajdują sobie spokojniejszą, wcale nie gorzej płatną pracę gdzie indziej.

## Czy dobrze rozumiem, że wybrzmiewa w pana ocenie przeświadczenie, że biegli rewidenci tak naprawdę nie są traktowani jak zawód zaufania publicznego?

Nie ma zaufania do zawodu zaufania publicznego. Dzisiaj samorządność biegłych rewidentów jest bardzo ograniczona. Od 2020 r. zostaliśmy właściwie na etapie ewidencji biegłych, rozliczania ze szkoleń i pilnowania etyki zawodowej. Nie mam pewności, czy możemy nawet mówić o ustalaniu standardów, jeżeli PANA je kwestionuje.

Dzisiaj ta forma nadzoru to raczej prowadzenie działalności przez PANA. Tylko kto ma nadzorować PANA? Same wydatki kontrolowane przez NIK to trochę za mało.

W publikacji jubileuszowej z okazji dwudziestolecia opowiadał pan, że samorząd już okrzepł, działa pod każdym względem, że rozwiązania prawne są dobre, że wszystko działa poprawnie, biegli rewidenci wykonują nałożone na nich zadania. Jak pan ocenia te przemyślenia po kolejnych 10 latach?

Po 2015 r. sytuacja się pogorszyła. Dziesięć lat temu tworzyliśmy nadzór nad jednostkami zainteresowania publicznego. W 2012 r. mijał trzyletni

okres, kiedy to kontrole miały się odbywać co trzy lata, a nie co sześć lat. Brakowało kontrolerów. Tłumaczyliśmy się komisji sejmowej, Komisja Europejska chciała nałożyć na nas karę za to, że nie sprawujemy kontroli. Ostatecznie spełniliśmy narzucone nam wymogi. Rozliczyliśmy się i później co roku wykonywaliśmy ten nadzór terminowo. Ale wówczas wiedzieliśmy, jakie niedomagania są w firmach, kontrole nakierowane były na te zagadnienia, pod te kontrole przygotowywane były szkolenia.

Dzisiaj ustalamy tematykę szkoleń, ale nie za bardzo mamy dostęp do nieprawidłowości, jakie pojawiają się w firmach, bo wszystkie te szczegółowe dane trafiają do PANA. Wyniki kontroli trafiają do nas tylko w formie komunikatów.

Wcześniej mieliśmy komplet dokumentów, a Krajowa Komisja Nadzoru uczestniczyła w opracowaniu tematów szkoleń. To się wszystko ładnie zajębiało i nagle w 2015 r. najpierw Komisja Nadzoru Audytowego to przejęła, później PANA.

#### **Jak chciałby pan, by zmienił się nadzór nad samorządem biegłych rewidentów w przyszłości?**

Chciałbym, by samorząd był bardziej samodzielny. Żeby w samorządzie przywrócić ideę samorządności i żeby do zawodu zaufania publicznego mieć zaufanie. Warto zastanowić się, czy z nadzorem nie zaszliśmy za daleko i czy nie warto byłoby podjąć próby powrotu do tego, co było sprawdzone i dobrze działało. Myślę, że można byłoby wówczas liczyć na większy nabór biegłych do zawodu.

## Najistotniejsze w wykonywaniu zawodu biegłego rewidenta jest poszanowanie etyki zawodowej i działanie zgodnie ze standardami wykonywania zawodu

Jak wygląda nadzór nad biegłymi rewidentami i na czym on polega, o potrzebie profesjonalnego postępowania w tym zawodzie, uczciwości, obiektywizmie, należytej staranności i poufności oraz kompetencjach Krajowego Rzecznika Dyscyplinarnego rozmawiamy z Klaudią Hałas, Krajowym Rzecznikiem Dyscyplinarnym Polskiej Izby Biegłych Rewidentów.

Czy nadzór na biegłymi rewidentami może być czynnikiem wpływającym na budowanie i wzmacnianie zaufania do tego zawodu?

Myślę, że w pierwszej kolejności należy sobie odpowiedzieć na pytanie, kiedy możemy mówić o biegłym rewidencie budującym zaufanie u odbiorców jego usług. Biegły rewident to zawód zaufania publicznego, pod którym kryją się lata nauki, zdobywania doświadczenia i ciągłego samorozwoju. Niewątpliwie jednak najistotniejszą kwestią jest wykonywanie tego zawodu z poszanowaniem podstawowych zasad etyki zawodowej, tj. niezależności, uczciwości, obiektywizmu, kompetencji zawodowych i należytej staranności, zachowania poufności oraz profesjonalnego postępowania, a także działania w zgodzie ze standardami wykonywania zawodu.



**Klaudia Hałas**

**Czy w takim razie, żeby powyższym oczekiwaniom stało się zadość, niezbędny jest nadzór?**

Według definicji słownikowej nadzór to pilnowanie zgodności czyjeś postępowania lub działania z przyjętymi normami lub oczekiwaniami. W tym kontekście należy stwierdzić, że niewątpliwie nadzór może być jednym z czynników wspierających budowanie i wzmacnianie zaufania do zawodu. Słowo „nadzór” może nie zawsze ma dla nas wydźwięk pozytywny, bo kojarzy się na przykład z ograniczeniami czy karami. Nadzór pełni jednak również funkcję edukacyjną, która pozwala na spojrzenie obiektywne przez osoby nadzorujące na wykonywaną pracę i zadania, które wpisane są w zawód biegłego rewidenta. Te zadania edukacyjne powinny być rozumiane bardzo szeroko, ponieważ uchybienia stwierdzone w czasie kontroli często wynikają ze złożoności problemów, z którymi styka się biegły rewident, wykonując swoją pracę. Ustanawiając standardy, nie ma możliwości przewidzenia wszystkich przypadków, które mogą wystąpić w praktyce rewizji finansowej. Tak więc warto spojrzeć na nadzór jako na pozytywny czynnik w budowaniu zaufania do naszej profesji oraz zagwarantowaniu usług wykonywanych przez biegłych rewidentów na najwyższym poziomie.

**Z jakich elementów składa się nadzór nad wykonywaniem zawodu biegłego rewidenta?**

Realizacja zadań nadzoru to przeprowadzanie kontroli oraz prowadzenie postępowań administracyjnych wobec firm audytorskich oraz postępowań dyscyplinarnych wobec biegłych rewidentów, które to postępowania w zasadniczej części związane są z wykryciem w toku kontroli nieprawidłowości w procesie badania sprawozdań finansowych. Oczywiście wymieniam tutaj te zadania nadzorcze, które mają bezpośredni związek z funkcją rzecznika dyscyplinarnego.

**W przeszłości realizowany był inny model nadzoru. Jak on ewoluował?**

Pierwotnie nadzór nad zawodem biegłego rewidenta był częścią działalności samorządowej. Już od samego początku istnienia samorządu zawodowego biegłych rewidentów, tj. od 1992 r., działały organy Krajowego Rzecznika Dyscyplinarnego i Krajowego Sądu Dyscyplinarnego. Zadaniem tych organów było prowadzenie postępowań dyscyplinarnych. Natomiast w 2002 r. powołany został kolejny organ nadzorczy – Krajowa Komisja Nadzoru – przeznaczony do przeprowadzania kontroli w firmach audytorskich (dawniej podmiotach

uprawnionych do badania). Z czasem ten model nadzorczy podlegał kolejnym zmianom, których autorem nie był samorząd zawodowy, a regulator państwowy.

I tak w 2009 r. odnotowaliśmy ustanowienie nadzoru publicznego i powstanie Komisji Nadzoru Audytowego przy Ministerstwie Finansów. Kolejna, już bardziej znacząca zmiana miała miejsce w roku 2017, kiedy to po raz pierwszy część działań nadzorczych została odebrana samorządowi i przeniesiona do KNA. Od tego momentu organa nadzorcze w ramach Polskiej Izby Biegłych Rewidentów zaprzestały przeprowadzania kontroli w firmach audytorskich świadczących usługi na rzecz jednostek zainteresowania publicznego oraz prowadzenia postępowań dyscyplinarnych w stosunku do biegłych rewidentów wykonujących badania sprawozdań finansowych na rzecz tych jednostek, bo te zadania przejęła KNA.

Tak więc po tej ostatniej z wymienionych zmian Krajowy Rzecznik Dyscyplinarny nadal prowadził dochodzenia dyscyplinarne, ale już w węższym zakresie. Kolejna, w mojej ocenie, rewolucyjna zmiana w modelu nadzoru datowana jest na początek 2020 r. Powstaje Polska Agencja Nadzoru Audytowego (PANA). Od tego momentu przestaje istnieć samorządowy organ nadzoru – Krajowa Komisja Nadzoru. Kompetencje kontrolne w całości przejmuje PANA. Również kompetencje Krajowego Rzecznika Dyscyplinarnego i Krajowego Sądu Dyscyplinarnego zostają mocno ograniczone.

### **Jakie więc są obecnie kompetencje Krajowego Rzecznika Dyscyplinarnego?**

Od początku 2020 r., w ramach dotychczasowych kompetencji, Krajowy Rzecznik Dyscyplinarny uprawniony był do kontynuowania rozpoczętych przed tą datą dochodzeń, które w większości zostały już zakończone. Tak więc obecnie KRJ zajmuje się jedynie dochodzeniami dyscyplinarnymi w dwóch obszarach, tj. przypadkami naruszenia obowiązku doskonalenia zawodowego przez biegłych rewidentów oraz naruszeniami zasad etyki zawodowej w przypadku wykonywania czynności innych niż usługi wykonywane zgodnie z krajowymi standardami zawodowymi. Przykładowo mogą to być naruszenia etyczne w związku z usługowym prowadzeniem ksiąg rachunkowych.

### **Czy w sytuacji, gdy kompetencje Krajowego Rzecznika Dyscyplinarnego zostały ograniczone, jego działania mogą nadal wpływać na budowanie zaufania do zawodu?**

Moim zdaniem nadal jest to możliwe, chociaż zasięg tego działania jest już zdecydowanie mniejszy. Niejednokrotnie miałam do czynienia

z przypadkami, kiedy to biegły rewident niewykonyjący obowiązków szkoleniowych, w wyniku działań dyscyplinarnych zmienia swoje zachowanie i podejmuje w kolejnych latach szkolenia.

Zwiększanie kompetencji poprzez szkolenia to prosta droga do należytego wykonywania zawodu, a tym samym budowy zaufania. Podobnie dzieje się w przypadku naruszeń etycznych. Zrozumienie przez biegłego rewidenta swoich błędów w toku prowadzonych postępowań dyscyplinarnych przekłada się na zmianę postawy etycznej, a dalej wzrost zaufania do wykonywanej przez niego profesji.

Na zakończenie chciałabym podzielić się refleksją, że możliwe jest wystąpienie negatywnych efektów nadzoru. I tak zamiast budować zaufanie do zawodu biegłego rewidenta możemy uzyskać zupełnie odwrotny skutek. Nadmierne działania nadzorcze (oczywiście w zakresie, o którym dotychczas mowa) mogą powodować utratę zaufania do profesji biegłego rewidenta w oczach młodych ludzi, którzy z tym zawodem chcieliby wiązać swoją przyszłość. To samo dotyczy osób od wielu lat wykonujących zawód, które obserwując działania kontrolne i dyscyplinarne, odchodzą od profesji w poczuciu lęku o przyszłość zawodową. Tak więc działania nadzorcze powinny być zrównoważone – mieć wymiar nie tylko restrykcyjny, ale też edukacyjny.

## W zawodzie biegłego rewidenta zaufanie oparte jest na kompetencjach

O wadze kompetencji, złożonym i długotrwałym procesie szkolenia i postępowania kwalifikacyjnego biegłych rewidentów, konieczności doskonalenia swojej wiedzy przez całe zawodowe życie oraz obowiązkach, które wykonuje biegły rewident po otrzymaniu zawodowej tzw. „licencji na zabijanie”, rozmawiamy z Andrzejem Karpiakiem, przewodniczącym Komisji ds. szkoleń Polskiej Izby Biegłych Rewidentów.

Nie można pełnić zawodu zaufania publicznego bez odpowiedniego przygotowania. To przygotowanie specyficzne, bo i zawód szczególny. Jaką wiedzę musi zdobyć biegły rewident, by właściwie wykonywać swoją pracę?

W tym zawodzie zaufanie oparte jest przede wszystkim na kompetencjach. Klienci czy też rynki pokładają w nas zaufanie, bo wiedzą, że mają do czynienia z profesjonalistami, mającymi wysokie kompetencje. To jest ściśle ze sobą powiązane, tego nie da się rozdzielić.

Proces szkolenia jest długotrwały i złożony. Rozpoczyna się jeszcze przed uzyskaniem przez kandydata tytułu biegłego rewidenta. Postępowanie kwalifikacyjne jest dosyć długie i trudne. Wymaga od kandydatów uzyskania wysokich kompetencji z wielu dziedzin. Biegły rewident musi bowiem być interdyscyplinarny. W procesie zdobywania uprawnień trzeba zaliczyć 10 egzaminów i jedenasty, podsumowujący, czyli egzamin dyplomowy, oraz odbyć dwuletnią aplikację, aby zdobyć praktyczne przygotowanie do wykonywania zawodu.



**Andrzej Karpiak**



Tematyka tych sprawdzianów jest szeroka. Wychodzimy od zagadnień ściśle ekonomicznych, gdyż trudno pracować w tym zawodzie bez bardzo dobrej znajomości zasad ekonomii. Przecież współpracujemy z biznesem, „ochramiamy” osoby, które w nim pracują, doradzamy im często, jak powinny działać, by nie popełniać błędów. Dlatego pierwsze egzaminy – mówiąc najogólniej – dotyczą ekonomii.

Drugi ważny filar w naszej pracy to rachunkowość. Biegły rewident ma z tą dziedziną dużo wspólnego. W zasadzie to zawód wyrósł z rachunkowości, dopiero później rozrósł się, obejmując dodatkowo inne kompetencje. Nasze działania związane są też szeroko z zagadnieniami z obszaru prawa, ze szczególnym naciskiem na prawo spółek i prawo podatkowe. To obszerna wiedza, którą biegły rewident musi mieć.

Kolejne dziedziny wiedzy to kwestie związane z szeroko pojętymi finansami, zarządzaniem finansami, zwłaszcza finansami przedsiębiorstw produkcyjnych, usługowych, handlowych, banków, ubezpieczycieli. Stąd egzaminy z wiedzy ogólnej dotyczącej prowadzenia analizy finansowej. Nie bez znaczenia są również elementy IT, bo bez tego w dzisiejszych czasach ten zawód również nie mógłby funkcjonować.

Cała druga część zdobywania kwalifikacji związana jest ściśle z warsztatem, czyli rewizją finansową w praktyce. Także egzaminy dotyczą głównie aspektów praktycznych, badania sprawozdań finansowych zgodnie ze standardami. To wszystko podsumowuje egzamin dyplomowy, który ma charakter egzaminu praktycznego, na którym kandydaci rozwiązują testy, tak jakby byli na badaniu w jednostce.

Zaliczenie wszystkich egzaminów zajmuje co najmniej dwa lata. Przydają się przy tym oczywiście kwalifikacje wyniesione ze studiów, ale również doświadczenie praktyczne wyniesione z pracy w finansach, rachunkowości, podatkach.

**W zawodzie biegłego rewidenta nakaz uczenia się przez całe życie nie jest sloganem. Doksztalcanie jest w niego wpisane niejako z automatu.**

Jeżeli już kandydat dostanie tę naszą zawodową tzw. „licencję na zabijanie”, zda wszystkie egzaminy, zostanie wpisany do rejestru, zostanie biegłym rewidentem, będzie mógł podpisywać sprawozdania z badania, świadczyć usługi, musi wciąż dalej doskonalić swoją wiedzę. Wiadomo, świat nie stoi w miejscu, zmienia się i rozwija gospodarka, modele biznesowe, przepisy, regulacje, zatem również wiedza, którą nabyło się wcześniej, nawet jeśli ją pielęgnowaliśmy, będzie erodowała. Dlatego konieczne jest bieżące doskonalenie zawodowe.

Ustawa o biegłych rewidentach stawia przed każdym z nas obowiązek ustawicznego doskonalenia zawodowego. Na podstawie przepisów ustawowych Krajowa Rada doprecyzowała szczegółowo te zagadnienia. Takim wymogiem jest przykładowo konieczność odbycia co najmniej 120 godzin doskonalenia zawodowego w trzyletnim okresie rozliczeniowym. Te zajęcia są obowiązkowe i ich odbycie trzeba udokumentować.

Rolą komisji, której mam przyjemność przewodniczyć, jest zaproponowanie Krajowej Radzie tematyki doskonalenia zawodowego na dany rok. Szkolenia odbywają się pod nadzorem samorządu. Jednostki, które uprawnione są do szkolenia, muszą zarejestrować się w samorządzie i spełnić kryteria, które Krajowa Rada określa w uchwałach.

Szczegółowe kwestie organizacyjno-metodyczne dotyczące szkoleń wydajemy w formie podręcznika. Aby szkolenie zostało zaliczone, musi odbywać się w zakresie tematycznym wyznaczonym przez Krajową Radę. Oczywiście tematyka szkoleń, co rozumiałe, jest bardzo różna. Biegły rewident to interdyscyplinarny zawód, który nie polega tylko na tym, by wejść do jednostki, zobaczyć, co zapisano w księgach rachunkowych i czy technicznie zrobiono to poprawnie.

Biegły musi postawić diagnozę, a do tego trzeba zbadać całą firmę. Poznać jej model biznesowy, otoczenie, zrozumieć, co tam się dzieje. W praktyce wygląda to tak, że jeśli ktoś bada jednostki z sektora obróbki metali czy sektora lotniczego, musi wejść w zagadnienia techniczne dotyczące specyfiki tej działalności, by zrozumieć, czym firma się zajmuje, co robi, na czym faktycznie polega ten biznes. Stąd konieczność doświadczeń i wiedzy, którą buduje się nie tylko poprzez szkolenia, ale również przez praktyczne wykonywanie zawodu.

**Jaka jest częstotliwość tych szkoleń? Na tych obowiązkowych doskonaleniu się przecież nie kończy?**

Szkolenia obowiązkowe, jak już wspomniałem, które biegły musi odbyć pod nadzorem Krajowej Rady, to 120 godzin w trzyletnim okresie rozliczeniowym, z tego 72 godziny tych zajęć musi obejmować tematykę określoną przez Krajową Radę, ale w taki sposób, żeby przynajmniej 16 godzin odbyć w okresie rozliczeniowym jednego roku. Jest więc duża swoboda, jeśli chodzi o planowanie i odbywanie tych zajęć. Reszta wspomnianych godzin to tzw. samokształcenie, w trakcie którego można wybierać sobie tematy samemu, wystarczy tylko zgłosić radzie, że takie szkolenie zostało zrealizowane. Prawda jest taka, że biegli rewidenty szkolą się więcej i chętniej z tematów, które ich interesują.

### **A jeśli ktoś nie znajdzie czasu w nakazanym terminie na szkolenie?**

Regulacje narzucają taki rygor. Stanowią, że jeśli ktoś szkolenia nie wykona, wszczynane jest wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Chodzi o pewność, że biegły przez cały czas utrzymuje swoje zawodowe kompetencje. Jak mówiłem, wysokie kompetencje to podstawa zaufania do naszego zawodu. Jeśli rynki czy klienci przestaliby nam ufać, to w zasadzie zawód nie miałby wówczas żadnego sensu. Poświadczenie, które wydajemy, nie byłoby uznawane za wiarygodne.

Mówię wiele o wadze kompetencji, ale obok nich podstawą zaufania do nas jest również zachowanie wysokich standardów etycznych.

**Już od kilku lat żyjemy pod presją wydarzeń, które niemal codziennie zmieniają prawo i gospodarkę. To z pewnością rodzi nowe potrzeby i stanowi wyzwanie dla organizacji i zakresu kształcenia.**

To, co się teraz dzieje w naszym kraju, to dla nas rzeczywiście gigantyczne wyzwanie. Przed epidemią COVID-19 rynki były stabilne, biznes rozwijał się w sposób przewidywalny, można było prognozować trendy jego rozwoju. W momencie pojawienia się pandemii i lockdownów wszystko stanęło na głowie. Trzeba było dostosować się do nowych warunków i mimo tego nadal się szkolić, pomimo że nie można się było spotykać. Udało się to nadzwyczaj dobrze dzięki szkoleniom zdalnym, które sprawdziły się tak dobrze, że wdrożone podczas pandemii, funkcjonują również obecnie, kiedy pandemia już nam życia nie komplikuje.

Niektórzy biegli nadal preferują szkolenia zdalne, inni wolą się spotykać. Nie zawsze każdy ma czas i możliwości, by uczestniczyć w spotkaniu osobiście, więc szkolenia zdalne nadal odgrywają ważną rolę, zwłaszcza że dostęp do szerokiej gamy tematów i wykładowców jest w tym przypadku łatwiejszy.

Osobiste spotkania mają jednak dużo zalet, choćby taką, że w kuluarach można wymienić poglądy, podzielić się wnioskami z wykonywanych obowiązków, wymienić doświadczenia. To ważne, bo w biznesie, w jednostkach, które badamy, nastąpiło wiele zmian. Pojawiło się sporo nowych ryzyk związanych z prowadzeniem działalności. Firmy zaczęły wprowadzać nowe rozwiązania, szczególnie informatyczne, i biegli muszą się do nowych wymogów dostosować. Stąd rośnie potrzeba szkoleń, które podnoszą kompetencje cyfrowe, ułatwiają szybsze odnalezienie się w rzeczywistości „wirtualnej”. Chociażby szkolenia podpowiadające, jak uczestniczyć w inwentaryzacji, jeżeli nie można się spotkać.

Wojna w Ukrainie i kryzys z tym związany powodują zwiększone ryzyko, które wbudowane jest w działalność gospodarczą, na co musimy reagować, bo przecież oceniamy również możliwości kontynuacji działalności biznesowej. Żeby zrozumieć nowe ryzyka, musimy je najpierw poznać, zdobyć nowe doświadczenia właśnie podczas szkoleń.

Tematyka szkoleń ewoluuje zatem w kierunku adaptacji nowych problemów, które się pojawiły. Staramy się nadać za tymi wszystkimi wyzwaniem.

**Mówimy o kompetencjach zawodowych. Jednak w tym zawodzie nie bez znaczenia są również tzw. kompetencje miękkie. Biegły musi być przecież kontaktowy, umieć współpracować, uzasadniać swoje decyzje. W tym biegli też doskonali swoje umiejętności?**

Już kilka lat temu do kanonu szkoleń obligatoryjnych dla biegłych rewidentów wprowadziliśmy szkolenia z negocjacji, które pomagają w rozmowach z zarządami, z radami nadzorczymi. Na bieżąco staramy się, by ten obszar był szkoleniowo zagospodarowany.

Wciąż jeszcze istnieje stereotyp pracy biegłego jako kogoś siedzącego w kącie, zagrzebanego w papierach. To jednak nie jest już prawdą. Dlatego bardzo duży nacisk kładziemy na komunikację z zarządami, radami nadzorczymi, księgowymi, bo to też ważny element naszej pracy.

W ramach samorządu powołane zostało Centrum Edukacji Polskiej Izby Biegłych Rewidentów, gdzie są realizowane fakultatywne szkolenia z tego zakresu.



## Zasady etyki obowiązkowym wymogiem w budowaniu zaufania publicznego

Biegły rewident zajmuje się audytem. Jako niezależna osoba spoza spółki bada sprawozdanie finansowe, a następnie wystawia rzetelną, obiektywną opinię na jego temat. Jeżeli wykryje zniekształcenia, to opisuje je i dokładnie analizuje ich zakres. O standardach etyki, które zobowiązują do tego biegłego rewidenta, oraz niezależności właściwej dla tego zawodu rozmawiamy z Piotrem Witkiem, przewodniczącym Komisji ds. etyki Polskiej Izby Biegłych Rewidentów.

**Etyka w zawodzie biegłego rewidenta to ważny symbol?**

Etyka w zawodzie biegłego rewidenta to nie tylko symbol czy dodatkowy element, to składowa naszej pracy. Obowiązkowy wymóg przy dopuszczeniu do wykonywania tego zawodu. Wykonujemy zawód, z którym nierozzerwalnie wiąże się zaufanie publiczne. Powierza się nam bardzo odpowiedzialne zadania. Biegły rewident zajmuje się audytem zewnętrznym, czyli jako niezależna osoba spoza spółki bada sprawozdanie finansowe, sprawdza, jaka jest sytuacja finansowa badanego podmiotu, a następnie wystawia rzetelną, obiektywną, dobrze opisaną w sprawozdaniu opinię na ten temat. Osoby, które wydają tego typu zapewnienia, muszą być godne najwyższego zaufania.

Musimy mieć nieposzlakowaną opinię po to, by wydać zapewnienie, że przedsiębiorstwo, w którym często pracują tysiące ludzi, które prowadzi



**Piotr Witek**

wiele różnorodnych inwestycji, w które swój kapitał zainwestowały banki, fundusze kapitałowe i inne instytucje, jest w dobrej kondycji finansowej. Żeby interesariusze mieli pewność, że będą mogli spać spokojnie, i nie martwili się, że ich środki finansowe mogą być zagrożone. W tym sensie etyka jest podstawą wykonywania naszej działalności. Wpisana jest w pracę i codzienne życie, ponieważ zagadnienia etyczne nie są dla nas tylko teoretycznym opisem wartości, ale mamy je wpisane w procedury.

Jeśli stwierdziliśmy, że firma czy zarząd ma jakąś historię oszukańczej sprawozdawczości, ktoś był karany, albo poznaliśmy negatywne medialne doniesienia na ten temat, to musimy rozważyć, czy w ogóle podjąć się takiego zlecenia. Jeśli się okaże, że biegły rewident podjął się zlecenia, w którym nie będzie mógł wydać rzetelnej opinii, ocenić obiektywnie sytuacji, to ma on obowiązek wstrzymać się ze swoim podpisem i uzasadnić, dlaczego nie może wykonać takiego zlecenia.

Nie możemy też pobierać od naszego klienta wynagrodzenia, które jest zależne od rezultatu. Jeśli będzie rezultat pozytywny, to zapłacisz mi więcej, jeśli negatywny – mniej. To nakaz wynikający z norm etyki: bez względu na rezultat oczekujemy wynagrodzenia tylko za określoną pracę, obejmującą złożoność zlecenia, jego pracochłonność, wykorzystanie naszego doświadczenia i wiedzy w danej branży. Gdyby zdarzyło się tak, że w trakcie badania stwierdzimy, że małżonek jednego z naszych pracowników zaangażowanych w zlecenie pełni jakieś kluczowe stanowisko u klienta, to jest to powód, który wpływa na naszą niezależność, i musimy dokonać oceny, czy możemy daną usługę świadczyć. Często jako biegli posługujemy się testem osoby trzeciej. Patrzymy na potencjalny konflikt interesów, próbując się wcielić w stronę trzecią, która jest niezależna, patrzy na to, co się dzieje, w sposób obiektywny.

To są przykłady pokazujące, jak w praktyce podchodzimy do kwestii etyki. Etyki widzianej przez pryzmat codziennej pracy w wielu zmieniających się sytuacjach. Patrząc na 30 lat naszego samorządu, warto skomentować, jak w tym długim czasie następowała ewolucja samorządu z punktu widzenia etyki. Od jego początków, kiedy definiowaliśmy zawód biegłego, kreśliśmy jego ramy, wyznaczaliśmy granice funkcjonowania, poprzez moment zatwierdzenia pierwszego kodeksu etyki, aż po obecne kanony postępowania, zapisane w obecnym kodeksie.

Zasady etyki opisują dziesiątki różnego typu zdarzeń, które biegły rewident musi rozważyć przed współpracą z klientem, w jej trakcie lub po niej, żeby zachować profesjonalizm, który zapewnia, że efekty naszej pracy będą wiarygodne, traktowane poważnie i wniosą dodatkową wartość dla uczestników rynków kapitałowych i inwestorów, którzy powierzają swoje



pieniądze firmom, a przecież często nie mają możliwości śledzenia na bieżąco ich działalności. Liczą na to, że biegły rewident, który prowadzi badanie, zwróci uwagę na ewentualne problemy, wyzwania czy niedociągnięcia, które mogą wpływać na właściwą kondycję przedsiębiorstwa.

**Kodeks etyki to kilkaset stron materiału, który dość szczegółowo opisuje różne sytuacje.**

Jako biegły zaglądamy do niego z reguły w sytuacjach, kiedy mamy wątpliwości, czy dane zlecenie możemy wykonać, jak się zachować w określonej sytuacji, jak zareagować w trakcie badania na określone sytuacje, i to są normalne zachowania, które były i będą występować w tym zawodzie. Skomplikowanie świata i otoczenia gospodarczego, to, że wokół nas jest coraz więcej zupełnie nowych modeli biznesowych, przedsięwzięć gospodarczych, powstanie kryptowalut, sztucznej inteligencji, nowe powiązania gospodarcze, które łamią wszelkie schematy, czy wykorzystanie sieci internetowych, wszystko to powoduje, że stopień złożoności pracy biegłego rewidenta ewidentnie wzrósł i wciąż się powiększa. Bardziej skomplikowany świat powiązań gospodarczych nie zmienia jednak wymogów w zakresie etyki, które zawsze trzeba brać pod uwagę.

**Trzydzieści lat polskiej gospodarki to znaczący wzrost powiązań kapitałowych i to wpływa na pracę biegłego.**

Z jednej strony biegły bada grupy kapitałowe, ale musi rozważyć nowe zagadnienia w kodeksie etyki, dlatego że kodeks się dezaktualizuje w świetle nowych wydarzeń. Musimy uczyć się, jak zachować niezależność w świecie, który jest bardziej skomplikowany, wymaga szerszej wiedzy i nowego podejścia.

Niezależność umysłu biegłego ma i zawsze będzie mieć fundamentalne znaczenie w naszym zawodzie. Biegły rewident wypadł z egzaminu w zakresie etyki pozytywnie. Pilnujemy, aby w naszym postępowaniu przestrzegać wymagań kodeksu etyki. Anomalie, które zdarzają się na tym rynku, są absolutnie wyjątkowe i potwierdzają tezę, że postawy biegłych, ich podejście do pracy, odzwierciedlają obowiązujące nas wzorce etyczne.

**W obecnej złożonej i trudnej sytuacji gospodarczej rośnie liczba okoliczności, w których można o tym zapomnieć. Zwracacie biegłym na to uwagę?**

Krajowa Rada stymuluje organizację szkoleń, które są obligatoryjne, podczas których etyka jest nieodłącznym elementem. Każdy z nas rozumie, że w pracy

kodeks jest nieodłącznym partnerem biegłego rewidenta. Sięgamy do niego zawsze, gdy mamy konkretne wyzwania, musimy zmierzyć się z nową sytuacją. W naszych procedurach część wytycznych dotycząca etycznego postępowania adresowana do biegłych wynika z dokumentacji przeprowadzonych badań. Nie ma wśród nas nikogo, kto by nie wiedział, że jeśli posiada akcję jakiejś firmy, to nie może jej badać, ponieważ złamałby tym samym zasadę niezależności.

**Niektóre kwestie dotyczące określonego postępowania mają bardzo kompleksowy charakter, wymagają współpracy z ekspertami, prawnikami.**

Jako biegli rewidenci zdaliśmy egzamin z tego, że nie zdarza nam się łamać kodeksu. Potrafimy zachować uczciwość, możemy być obiektywni, zachować niezależność. Do tego posiadamy wystarczające kompetencje zawodowe do zachowania należytej staranności w naszej pracy. To gwarantuje naszą wysoką pozycję zawodową i transparentność życia gospodarczego.

Profesjonalizm uczy nas również, że pomimo ogromnej wiedzy podatkowej, księgowej, biznesowej, z modeli biznesowych i wielu innych domen wiedzy, wciąż musimy się doksztalać. Kiedy trzeba, nawet wielokrotnie posługujemy się ekspertami, nie unikamy konsultacji, także między kolegami, którzy też zachowują bezstronność w swoich opiniach. To jeden z niewielu zawodów, który w pracę ma wpisane „przeglądanie się w lustrze”. Biegłemu nie brakuje weryfikatorów, którzy są razem z nim w pracy. Świat biznesu jest dzisiaj tak skomplikowany, że nawet osoba z dużym doświadczeniem może mieć czasem liczne wątpliwości. Dotyczy to tych bardziej zaawansowanych, większych przedsiębiorstw, grup kapitałowych, często takich, które inwestują w różnych krajach, są na różnych rynkach, działają w różnych domenach biznesowych, to powoduje powstawanie nowych wyzwań dla biegłych rewidentów.

**Jak wygląda nadzór nad zachowaniami biegłych? W jaki sposób komisja je weryfikuje?**

Nadzór nad działaniami biegłych przeprowadzany jest przez firmy audytorskie, które wykonują prace atestacyjne, zatrudniają biegłych rewidentów, budują system zarządzania jakością. W tym roku przeżywamy rewolucję, polegającą na przejściu z systemu kontroli jakości nad tym, co wykonujemy, do systemu zarządzania jakością, czyli aktywnego szukania dróg jej poprawy. Jeden z elementów tego zarządzania dotyczy etyki. Chodzi o odpowiedzialność firm audytorskich, które tworzą odpowiednie systemy, procedury, standardy wewnętrzne, które pomagają biegłym w ocenie.

W ramach firm audytorskich obowiązuje weryfikacja wykonywanej pracy. Każda z nich musi ustalić system weryfikatorów, którzy przeprowadzają kontrolę jakości, czyli mają wychwycić ewentualne niedociągnięcia czy punkty sporne. Ta kontrola dotyczy firm audytorskich. Natomiast jeśli chodzi o działania z poziomu Krajowej Rady i Komisji ds. etyki, to my dostarczamy przede wszystkim odpowiednie wskazówki i wytyczne dotyczące tej sfery. Uczestniczymy w publikacji standardów w kodeksie etyki, jego zmian i aktualizacji, nowych elementów, wyjaśnień, które pomagają biegłym rewidentom w odnalezieniu się w tej skomplikowanej rzeczywistości.

Ponadto Komisja ds. etyki odpowiada na pytania biegłych, jak zachować się w konkretnej sytuacji, i stara się nadzorować procesy związane z etyką w naszej pracy. Prowadzimy szkolenia, podczas których mówimy o przepisach normatywnych, które pokazują, co wolno biegłemu, czego nie, gdzie są ryzyka, na które należy zwrócić uwagę, a także pokazujemy, jak te zasady działają i powinny działać w praktyce.

Jako biegli zdobywamy zaufanie klienta dzięki temu, że widzi on, że jesteśmy niezależnymi fachowcami. A to oznacza przede wszystkim, że nie możemy bronić interesów klienta, gdyż nie możemy łączyć dwóch funkcji – z jednej strony reprezentować klienta w sporze sądowym, a z drugiej badać bezstronnie jego sprawozdań finansowych, bo to kłóciłoby się z niezależnością. I byłoby nieetyczne.



## Narzędzia informatyczne – odpowiedź na wyzwania na rynku audytorskim

O tym, jak odpowiednie narzędzia i oprogramowanie zwiększają jakość, przyspieszają prace biegłych rewidentów, pomagają w zarządzaniu i komunikacji oraz zmieniają postrzeganie ich wizerunku w oczach klientów, rozmawiamy z Anną Mierzejewską, członkiem Regionalnej Rady Regionalnego Oddziału PIBR w Łodzi, prezesem zarządu U-FIN Audyt sp. z o.o. oraz U-FIN sp. z o.o., tworzącej oprogramowanie przeznaczone dla biegłych rewidentów i firm audytorskich.

Jak powstawało dedykowane oprogramowanie tworzone przez U-FIN mające wspierać w pracy biegłych rewidentów?

Zawód biegłego rewidenta od początku swojego istnienia był zawodem, przed którym stawiano znaczące zadania związane z obrotem gospodarczym. Jest to zawód wymagający ogromnej wiedzy i profesjonalizmu. U-FIN już na początku lat 90. XX w. zaczął tworzyć podwaliny pod program wspierający biegłego w badaniu sprawozdań finansowych. Było to wywołane chęcią podnoszenia jakości pracy biegłych rewidentów, z którymi współpracowaliśmy. Początkowo rozwiązanie było wykorzystywane wewnątrz naszej firmy, a od 2004 r. U-FIN KDR stał się programem oferowanym na rynku wszystkim innym firmom audytorskim. Przez kolejne lata rozwijaliśmy program i dostosowywaliśmy go do zmieniającej się rzeczywistości.



**Anna Mierzejewska**

Dzięki temu, że sami jesteście biegłymi rewidentami i na co dzień doświadczamy wyzwań, przed którymi stoi nasz zawód, wiemy, co jest potrzebne, aby nasza praca była wykonywana zgodnie ze standardami, w najwyższej jakości oraz w efektywny sposób. Wysłuchujemy się również w głosy naszych klientów i na bieżąco śledzimy wszelkiego rodzaju zmiany w przepisach prawnych. Dodatkowo mamy zespół programistów, matematyków, statystyków, biegłych rewidentów i innych specjalistów, którzy uczestniczą w tworzeniu programów. To wszystko sprawia, że dobrze rozumiemy oczekiwania i potrzeby polskiego rynku firm audytorskich i tworzymy dedykowane narzędzia informatyczne przydatne w pracy biegłym rewidentom i firmom audytorskim.

**Podobno, jak mawiają specjaliści od kontrolingu w firmach, na świecie rządzą arkusze kalkulacyjne?**

Arkusz kalkulacyjny jest rzeczywiście programem niezwykle uniwersalnym, jest to dzieło zbiorowego geniuszu ludzkości. Można go porównać do wytrycha, który pozwala (choć z pewnym wysiłkiem) otworzyć wiele drzwi. Jednak wielu ludzi docenia posiadanie specjalistycznych kluczy, dedykowanych narzędzi, które pozwalają na profesjonalną analizę i wspierają wyciąganie wniosków.

Warto też zauważyć, że pliki produkowane przez systemy księgowo coraz częściej przekraczają dziesiątki milionów liczb (np. pliki JPK). Jeden z najpopularniejszych i najbardziej powszechnych arkuszy kalkulacyjnych, w standardowej formie, często nie radzi sobie z takimi ilościami danych, staje się powolny. Posiada też nieprzekraczalne ograniczenia – maksymalna liczba wierszy to około 1 milion. Nasze programy pracują z bardzo dużymi zbiorami danych, a dodatkowo dokonują analiz, które w innych programach byłyby niemożliwe.

**Oszczędność czasu na tym etapie jest zatem niepodważalna, ale w pracy biegłego rewidenta nie chodzi przecież tylko o otwieranie plików z danymi, tylko raczej żeby z tej ogromnej ilości danych, które są zawarte w plikach przekazywanych do analizy, wydobyć jeszcze konkretne informacje.**

I tu właśnie zaczynają się prawdziwe atuty dedykowanych rozwiązań programistycznych. To jak ubranie szyte na miarę – ubranie do zadań specjalnych. Poszczególne nasze programy są przeznaczone do różnych celów i pomagają w pracy, realizując różne wyzwania.

## Jakie to wyzwania?

### Wyzwanie 1 – jakość usług oraz dokumentacji

Usługi, jakie świadczymy jako biegli rewidenci, są regulowane odpowiednimi standardami. Zgodnie z tymi standardami wykonujemy naszą pracę i mamy obowiązek stworzyć dokumentację. To jest kluczowy aspekt, ponieważ dokumentacja ta podlega cyklicznie kontroli Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego.

Ilość i poziom skomplikowania regulacji powodują, że niezwykle trudno jest spełnić te oczekiwania, nie wykorzystując dedykowanych narzędzi lub korzystając jedynie z Excela.

Dedykowany do badania program zawiera zagadnienia merytoryczne, procedury badania, przykładowe testy i listy wyboru. Kolejnym wyzwaniem jest właściwy dobór próby. Bez odpowiednich narzędzi jest to zadanie trudne. W ostatnim czasie opracowaliśmy i dodaliśmy trzecie narzędzie do próbkowania, tym razem uwzględniające udział testów analitycznych w obliczaniu liczebności próby. Dzięki wykorzystaniu oprogramowania biegły może automatycznie importować oraz migrować dane finansowe, co znacznie przyspiesza pracę. Dodatkowo warto skorzystać z przykładów, które proponujemy zarówno z zakresu planowania (np. przykładowe ryzyka), jak i z zakresu kontroli wewnętrznej (przykładowe aktywności kontrolne, które są wykonywane w badanej jednostce). W każdym obszarze badania zamieściliśmy procedury i przykłady testów, a także listy kontrolne i dokumenty z procedurami, według których postępujemy w poszczególnych obszarach. Wykorzystanie dedykowanego narzędzia do badania sprawozdań finansowych na pewno zminimalizuje ryzyka i będzie wsparciem przy realizacji tego wyzwania.

### Wyzwanie 2 – Pogłębiona analiza dużych zbiorów danych

Istotne znaczenie w naszej pracy ma możliwość sprawnej analizy danych, zapisów dziennika, zapisów otrzymanych od spółki w różnych plikach JPK oraz sprawnej analizy danych pochodzących z samego sprawozdania finansowego. Oczywiście można te zadania spełnić, wykorzystując arkusz kalkulacyjny, jednak będzie to bardzo czasochłonne i zajmie dni oraz tygodnie zamiast kilku sekund lub minut w przypadku korzystania z dedykowanego narzędzia. Dzięki programowi jesteśmy w stanie wygenerować kilkaset różnych raportów i otrzymać najróżniejsze informacje, np.:

- raport Benforda – test analityczny bazujący na danych z dziennika, wskazujący na odchylenia od klasycznego rozkładu występowania pierwszych cyfr w liczbach generowanych przez człowieka,



- model Beneisha – analiza bazująca na złożonym zestawie wskaźników pokazujących, czy dane sprawozdanie może sygnalizować ryzyko manipulacji wynikami,
- raport nietypowych księgowania – np. księgowania wykonanych o nietypowych godzinach, w nietypowych dniach, przez nietypowych odbiorców, wpisujących nietypowe liczby,
- raport schematów księgowania – pokazuje wszystkie schematy i konta przeciwstawne,
- zagregowane raporty z różnych plików JPK, pokazujące dane w sposób analityczny, z możliwością wejścia w szczegóły,
- raporty krzyżowe porównujące dane z różnych plików JPK, np. porównanie JPK FA i JPK KR, JPK MAG i JPK KR, JPK V7 i JPK KR itd.

Dokonyjemy również sprawdzenia poprawności sprawozdania finansowego i innych plików JPK oraz program automatycznie pobiera kursy średnie NBP w celu wykorzystania ich w raportach analizujących wycenę w walutach obcych. To tylko kilka przykładów, nie sposób wymienić wszystkich, bo jest ich bardzo dużo.

#### **Wyzwanie 3 – Sprawna komunikacja, przesyłanie dużej ilości danych**

Czas pandemii wymusił zmiany organizacyjne we wszystkich badanych jednostkach. Wpływa to na przesyłanie dużej ilości danych do audytora, bardzo często w sposób niezapewniający bezpiecznej i sprawnej komunikacji. Na to wyzwanie można odpowiedzieć w różny sposób, jednak ważne jest, aby biegły miał odpowiednie narzędzie IT, które może zaproponować klientowi w ramach bezpiecznego przekazywania danych do badania. Takie narzędzie pozwala w sposób ustrukturyzowany, sprawny i bezpieczny na przekazywanie danych z jednostki badanej do audytora. Wpływa to na klarowne i łatwe zarządzanie przekazywanymi informacjami w trakcie badania.

#### **Wyzwanie 4 – Zarządzanie firmą audytorską, zarządzanie jakością**

Istotne wyzwanie dotyczy zarządzania firmą audytorską jako całością, a w szczególności podejścia do zmieniających się standardów zarządzania jakością. Staramy się wspierać firmy audytorskie w tym obszarze, co doprowadziło do stworzenia kolejnego programu. Od pewnego czasu obserwujemy, jak ważne dla firmy audytorskiej staje się: właściwe wyliczenie ceny za usługi audytu, zarządzanie czasem pracy, zarządzanie zasobami ludzkimi i intelektualnymi, ewidencja usług w celu sprawnego tworzenia raportów

do PANA, a w szczególności zarządzanie jakością. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, zaproponowaliśmy rozwiązanie, które wspiera firmę audytorską w tych tematach.

### **Jakie korzyści daje więc biegłemu rewidentowi korzystanie z dedykowanych rozwiązań elektronicznych?**

Praca biegłego rewidenta to zawód zaufania publicznego, który wymaga ogromnej wiedzy, znajomości przepisów, standardów zawodowych oraz specyfiki jednostek, którym biegły świadczy usługi. Niezwykle ważna jest też profesjonalna i etyczna postawa. Korzystanie z dedykowanych rozwiązań informatycznych wspiera biegłego rewidenta oraz firmy audytorskie i umożliwia realizowanie konkretnych celów, takich jak: sprawne funkcjonowanie systemu zarządzania jakością w firmie audytorskiej, utrzymanie jakości świadczonych usług, tworzenie odpowiedniej komunikacji z klientem, w tym z osobami sprawującymi nadzór. Właściwe zmierzenie się z tymi celami pozwala na bezpieczne prowadzenie firmy audytorskiej i na utrwalenie w oczach klienta wizerunku biegłego jako osoby działającej profesjonalnie, wykorzystującej efektywnie czas zarówno swój, jak i swojego klienta dzięki korzystaniu z dedykowanego oprogramowania. To wzbudza większy szacunek i zaufanie do biegłego rewidenta, budując jego prestiż w oczach klientów, natomiast w samej firmie audytorskiej pozwala na minimalizację ryzyk związanych z prowadzeniem działalności.



## Zaufanie – kapitał przyszłości

Rok 2022 jest szczególny dla samorządu biegłych rewidentów. W tym roku przypada 30-lecie jego utworzenia. W związku z tym Krajowa Rada Biegłych Rewidentów ustanowiła rok 2022 Rokiem Biegłego Rewidenta, chcąc w ten sposób podkreślić zasługi samorządu biegłych rewidentów dla ochrony interesu publicznego oraz przypomnieć rozwój jakości usług świadczonych przez członków samorządu zawodowego, jaki nastąpił w ostatnich trzech dekadach. Podczas Gali Jubileuszowej Polskiej Izby Biegłych Rewidentów, która miała miejsce 26 października 2022 r. w Warszawie, odbyła się w związku z tym dyskusja panelowa dotycząca zaufania, jako ważnego kapitału życia społecznego oraz gospodarczego.

Historia biegłych rewidentów oraz samorządu zawodowego liczy 30 lat i jest niemal równolatką historii przemian gospodarczych, jakie nastąpiły po 1989 r. W ramach obchodów 30-lecia samorządu biegłych rewidentów odbyła się uroczysta gala jubileuszowa. Część merytoryczną tego wydarzenia dopełniła dyskusja, podczas której o swoich spojrzeniach na zawód biegłego i jego perspektywach mówili: dr **Henryka Bochniarz**, przewodnicząca Rady Głównej Konfederacji Lewiatan, **Barbara Misterska-Dragan**, prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów, prof. **Witold M. Orłowski**, główny doradca ekonomiczny PwC Polska, wykładowca Szkoły Biznesu Politechniki Warszawskiej, a także Akademii Finansów i Biznesu Vistula, a także dr hab. **Bolesław Rok**, profesor Akademii Leona Koźmińskiego, dyrektor Centrum Badań Przedsiębiorczości Pozytywnego Wpływu. Moderatorką dyskusji była prof. **Aldona Kamela-Sowińska**, członkini zarządu głównego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce.

Krajowa Rada Biegłych Rewidentów, ustanawiając Rok Biegłego Rewidenta, pragnęła podkreślić zasługi samorządu zawodowego dla ochrony interesu publicznego oraz przypomnieć rozwój jakości usług świadczonych przez członków samorządu zawodowego, jaki nastąpił w ostatnich trzech dekadach.

To historia wkładu, jaki biegli rewidenci wnieśli w minionych 30 latach w kształtowanie się nowoczesnego państwa polskiego, coraz lepiej wypełniającego także te najwyższe międzynarodowe standardy w przeróżnych dziedzinach naszego życia. Polska Izba Biegłych Rewidentów (PIBR) zrzesza profesjonalistów wykonujących zawód zaufania publicznego. „Zaufanie” to słowo klucz, które obok profesjonalizmu związane jest nierozdzielnie z tym zawodem. To nie tylko fundament, na którym buduje się renomę tak ważnego zawodu, fundament, który został ustanowiony w przeszłości. Zaufanie staje się także kapitałem istotnym w czasach, które wciąż są przed nami. Słowo „zaufanie” wracało w sposób szczególny w tej jubileuszowej dyskusji, odmieniane przez występujących przez wszystkie przypadki.

– Zaufanie... Powszechnie uważa się, że zaufanie jest niezmiernie ważne w każdej sferze życia. Bez tego trudno byłoby funkcjonować wśród ludzi. I choć wiele osób uważa, że ufać można tylko samemu sobie, to taka postawa w biznesie nie byłaby jednak korzystna. Dlatego nasza dyskusja będzie koncentrowała się wokół zaufania w biznesie – mówiła prof. **Aldona Kamela-Sowińska**, uzasadniając stawiane panelistom w pierwszej części dyskusji pytania na ten temat. – Zyjemy w czasach wojny, inflacji, rządów globalnych korporacji, fake newsów, gwałtownych zmian klimatycznych, powszechnej pogoni za krótkookresowym zyskiem, dyktatury dywidendy, trudności z dostępem do wody i surowców mineralnych, migracji klimatycznych, nieprzewidywalności jutra. Czy w tej sytuacji, w takich warunkach gospodarowania w ogóle możliwe jest tworzenie, a nawet utrzymanie zaufania w biznesie? Czy zaufanie nie jest terminem anachronicznym, a może nawet przereklamowanym, a jeśli tak, to co zastąpi w obecnej rzeczywistości zaufanie w biznesie? – pytała **prof. Kamela-Sowińska**.

Sugerowała, by w dyskusji znalazła się również odpowiedź, czy brak zaufania, przeczność, dobrze skonstruowane umowy, informacje z wywiadowni gospodarczych nie chronią lepiej biznesu niż poleganie na zaufaniu. I kolejna sugestia. Jeżeli zaufanie jest nadal elementem wartościowym w biznesie, to na czym ono dziś polega? Czy zaufanie może być kapitałem na przyszłość i na czym taka kapitalizacja kapitału zaufania miałaby polegać?

– Czy zaufanie można stopniować, czy można komuś ufać w 25%? – pytała przewrotnie prowadząca, zapraszając do dyskusji.

**Henryka Bochniarz**, przewodnicząca Rady Głównej Konfederacji Lewiatan, zwróciła uwagę, że 30-lecie PIBR związane jest z ładem instytucjonalnym.

– Mieliliśmy wielką przyjemność i zaszczyt budowania ładu instytucjonalnego w Polsce na początku lat 90. XX w. Pamiętam pierwsze posiedzenie Giełdy Papierów Wartościowych, niesamowicie dumnych maklerów w czerwonych szelkach, przedstawicieli wszystkich innych instytucji, które tworzyliśmy.

Staraliśmy się je zbudować w taki sposób, żeby dawały szansę na to, by były instytucjami zaufania publicznego. Tego nie zdobywa się w ciągu dnia, ale wydaje mi się, że większość tych instytucji, budowanych w oparciu o najlepsze wzorce, w trakcie transformacji spełniła swoją rolę. Do takich instytucji należy również Polska Izba Biegłych Rewidentów – mówiła **dr Bochniarz**.

Zapytała też retorycznie, na ile ten nasz cały wysiłek miał sens, skoro główny organizator naszego życia, czyli państwo, nie spełnia swojej roli. Zdaniem **Henryki Bochniarz** Polski Ład to absolutnie kliniczny przykład, jak można zniszczyć zaufanie do instytucji, prawa, również do zawodu biegłego rewidenta. W tym bałaganie, chaosie, niekonsekwencji, braku wysłuchiwanie opinii ludzi, którzy chcieli – nawet coś, co wydawało się już nie do naprawienia – naprawić.

– Ten zawód został narażony na ogromną utratę zaufania, bo co może zrobić biegły rewident, skoro nie jest w stanie otrzymać jednolitych interpretacji bardzo wielu przepisów – pytała retorycznie **Henryka Bochniarz**. – To jest dzisiaj największym problemem. Wiele instytucji, które zostały powołane do tego, by budować ład instytucjonalny, nie jest w stanie funkcjonować i we wszystkich badaniach pierwszym punktem, o którym mówią przedsiębiorcy mali i duzi, odpowiadając na pytania, co przeszkadza im dzisiaj w prowadzeniu biznesu, jest właśnie nieprzewidywalność, nieprzejrzystość przepisów na czele z podatkowymi, które są dobrym instrumentem do tego, by uczynić życie przedsiębiorców trudnym do zniesienia. Dotyczy to właściwie wszystkich przepisów – podkreślała przewodnicząca Rady Głównej Konfederacji Lewiatan.

**Henryka Bochniarz** podkreśliła też, że jeżeli chcemy, żeby budowane instytucje samorządu i wszystkie inne instytucje uzupełniające, nie tylko te zaufania publicznego, miały do odegrania ogromną rolę, a nie będziemy w stanie przeciwstawiać się łamaniu prawa na każdym kroku, to ich rola zostanie zmarginalizowana i nie będziemy mogli przywrócić zaufania do państwa. Wyraziła obawę, że mimo wielkiego wysiłku PIBR i wszystkich innych instytucji to, co wydawało się, że jest już stabilnym fundamentem, na którym można budować biznesy, swoje życie prywatne, działanie organizacji pozarządowych (NGO-sów), może zostać niestety zniszczone.

– Moment jest taki, że musimy głośno krzyczeć, jeśli mamy wszyscy sprawnie funkcjonować, że bez państwa, które buduje porządek prawny, nie da się wykonywać naszej pracy – podsumowała pierwszą część wystąpienia **dr Bochniarz**.

**Aldona Kamela-Sowińska** dopytywała, czy zatem wobec tej trudnej krytycznej rzeczywistości zaufanie ma przyszłość.

– Zaufanie właśnie teraz ma przyszłość. Tam, gdzie coś może spowodować, żeby nieprzewidywalność się zmniejszyła, żebyśmy znaleźli chociaż niewielkie obszary, w których będziemy mieć zaufanie, że zdarzy się coś, bo według naszej

najlepszej wiedzy tak to powinno przebiegać, tam wszędzie musimy działać. I właśnie w tej sytuacji zaufanie jest niesamowicie ważne, bo bez niego zostajemy bez jakiegokolwiek oparcia – odpowiedziała **Henryka Bochniarz**.

To, że właśnie w trudnych czasach zaufanie jest ważne – na co zwróciła również uwagę moderatorka dyskusji – prof. **Witold Orłowski**, główny doradca ekonomiczny PwC Polska, wykładowca Szkoły Biznesu Politechniki Warszawskiej, a także Akademii Finansów i Biznesu Vistula, nazwał oczywistością.

– Kiedy podróżujemy samochodem, mamy zaufanie do kierowcy. Jak idziemy w góry i ktoś trzyma nam linę, to zaufanie w tej sytuacji jest rzeczą najważniejszą, czymś oczywistym. Im trudniejsze są warunki, im trudniejsza podróż, tym bardziej zaufanie staje się ważne – zaczął swoje wystąpienie **prof. Orłowski**.

Przypomniał, że jest ekonomistą, i podał przykłady tego, jaka może być korzyść z zaufania bądź jego braku w biznesie, w kontekście obecnej sytuacji na całym świecie, nie tylko w Polsce.

– Mamy czasy inflacji, a nawet czegoś, co można już nazwać stagflacją, czyli połączeniem recesji z inflacją. To, że inflacja jest winą Putina, zgadzamy się, może nie w stu procentach, jednak w gospodarce jest gorzej. Problem polega na tym, co zrobić, żeby to jednorazowe pogorszenie, które mamy w tej chwili, nie zmieniło się w wieloletni okres stagflacji – pytał profesor.

Jego zdaniem to, że wzrosły obecnie ceny ropy, gazu, jest oczywiste. Tak samo jak to, że w Polsce, Niemczech, Stanach Zjednoczonych mamy wyższą inflację. Według profesora inflacja to takie bardzo dziwne zwierzę, które może zachować się grzecznie i pójść na powrót spać, jeśli wszyscy zacisną zęby, by poczekać do czasu, aż ceny się ustabilizują, i wówczas inflacja spada. Ale jest też drugi scenariusz inflacji. Gdy widzimy wzrost cen, żądamy wzrostu płac, w kontaktach biznesowych podnosimy ceny, często już nie z powodu wzrostu kosztów, tylko przewidując, że koszty będą rosły, więc już na nowy rok planujemy indeksację.

– Od czego zależy realizacja pierwszego czy drugiego scenariusza? Zależy od zaufania, do banku centralnego, do tych, którzy decydują o pieniądzu. Jeśli mamy bank bardzo wiarygodny, to on mówi obywatelom „musicie zacisnąć zęby, a inflacja spadnie”. W przypadku wiarygodnych banków jest wiele powodów na to, że rzeczywiście to może działać. A co jest z sytuacją banku centralnego, do którego nie mamy zaufania? Też występuje i mówi obywatelom „zaraz inflacja spadnie”, ale prawda jest taka, że nie mamy zaufania co do tego, że inflacja rzeczywiście spadnie. A koszt braku tego zaufania jest gigantyczny, bo inflacja może się ustabilizować na poziomie 18 czy 20%. Pomijam już to, że jeśli będzie trzeba żyć z tym przez parę lat, to w którymś momencie będzie trzeba jakiegoś nowego Balcerowicza prosić o program oszczędnościowy, bo ludzie będą już tak zmęczeni inflacją, że zgodzą się na wyrzeczenia. Gigantyczny jest więc koszt braku zaufania – wyjaśniał **prof. Orłowski** i opowiedział też, jakie



są korzyści wynikające z zaufania. Podkreślił, że według ekonomistów zaufanie obniża koszty transakcyjne. Zaufanie buduje się w miarę tego, jak widzimy, że inni nie nadużywają zaufania. Z czasem wymagamy mniej zabezpieczeń, transakcje zawiera się szybciej, sprawniej, mniejszym kosztem.

– Czy można skapitalizować zaufanie? – pytał profesor. – Na papierze wszystko się da, możemy policzyć strumień przyszłych korzyści czy kosztów związanych z brakiem zaufania. Mam wrażenie, że nie musimy tego robić na papierze, ludzie sami to czują i firma, która jest godna zaufania, na tym zyskuje. Nie mówimy oczywiście o zaufaniu do osób, które dobrze znamy, do rodziny, lecz do tych, których nie znamy, ale zakładamy, że jeśli nie ma powodów, by sądzić inaczej, to są to osoby uczciwe. Zaufanie to jednak dziedzina, w której Polska i Polacy, jako społeczeństwo, jesteście bardzo do tyłu w stosunku do wielu innych narodów, poczynając od Skandynawów, którzy są skłonni wierzyć, że osoba, której nie znają, jest osobą uczciwą. Musimy nad tym pracować, ale jestem przekonany, że warto to robić również z powodu czysto biznesowo-ekonomicznego.

Swoje spojrzenie na zaufanie współcześnie przedstawił w swoim wystąpieniu dr hab. **Bolesław Rok**, profesor Akademii Leona Koźmińskiego, dyrektor Centrum Badań Przedsiębiorczości Pozytywnego Wpływu.

– Zaufanie w biznesie jest terminem anachronicznym, ale to nie znaczy, że to coś złego. Używamy wiele podobnych terminów. Dzisiaj częściej pojawia się termin „oczekiwania” niż „zaufanie”. Zaufanie ma się pojawić później, kiedy jakiś podmiot spełnia nasze oczekiwania. Zaufanie nie jest terminem, który może być przereklamowany – zapewniał.

Wyjaśnił, że patrząc na oczekiwania związane z zaufaniem, można zauważyć, że zmienia się ono w jeszcze bardziej anachroniczne terminy, takie jak wiara i nadzieja. To, czego teraz w coraz większym stopniu oczekuje się od biznesu, to nadzieja, że rozwiąże on coraz bardziej piętrzące się przed nami wyzwania. Nie mamy już zaufania do polityków, bardzo ograniczone zaufanie mamy do środowiska naukowego, nie mamy zaufania do aktywistów, organizacji pozarządowych. Przede wszystkim mamy nadzieję, że to właśnie liderzy biznesu podejmą te największe wyzwania, zrzucając odpowiedzialność na biznes i oczekujemy, że podejmie to wyzwanie.

– Nowe zasady sprawozdawczości, sprawozdawczość zrównoważonego rozwoju, to potrzeby, które pojawiają się w obliczu coraz większych kryzysów. Mamy kryzys klimatyczny, wiele innych cywilizacyjnych, jak spojrzymy na to, jak rosną oczekiwania w stosunku do biznesu i jak ciągle biznes ich nie spełnia, to zaufanie jest ograniczone. To nie tylko społeczna, ekologiczna, klimatyczna, publiczna, moralna, cywilizacyjna odpowiedzialność, ale także polityczna. Widzieliśmy, jak po agresji Rosji w Ukrainie pojawiły się oczekiwania

wobec biznesu, że wycofa się z działalności w Rosji. Zawsze uważaliśmy, że biznes powinien trzymać się jak najdalej od polityki i że to politycy miesza się niepotrzebnie do biznesu – podkreślił profesor Akademii Leona Koźmińskiego.

Uważa on jednak, że teraz wiele osób oczekuje, iż biznes będzie aktorem politycznym na scenie, że zastąpi w dużej mierze nieudolnych polityków. Profesor powiedział też, w jaki sposób biznes jest w stanie odpowiedzieć na to i czy jest w stanie spełnić te oczekiwania – poprzez społeczną odpowiedzialność biznesu.

– Biznes dał palec społeczeństwu, a teraz społeczeństwo chce całą rękę. Wciąga biznes i lokuje wszystkie swoje nadzieje w środowisku biznesu. W tym sensie budowanie zaufania w takich warunkach jest znacznie trudniejsze, niż było kiedyś, gdy zaufanie dotyczyło elementarnych rzeczy. Teraz mówiąc o zaufaniu, chcemy wierzyć, że druga strona podziela nasze normy, wartości, oczekiwania, że będzie działała z korzyścią dla nas lub przynajmniej nie wyrządzi nam szkody. To jest definicja zaufania – wyjaśniał.

Zastanawiając się, czy mamy zaufanie do sektora biznesu, **Bolesław Rok** podkreślił, że biznes potrafi wyrządzić szkodę, nie spełnia naszych ciągłych oczekiwań, które są wysokie, a których jednocześnie nie spełnia nikt inny. W normalnym świecie współpraca różnych sektorów służyłaby budowaniu normalnego państwa. U nas jest to trudne, dlatego mniej dziwi, że zaufanie staje się coraz bardziej terminem anachronicznym.

Odnosząc się do kwestii dotyczących kosztów bycia w biznesie, postrzeganym przez pryzmat zaufania, wycofania się z rynku rosyjskiego, a także tego, ile to nas kosztuje i jak ciężko będzie to zidentyfikować, **Aldona Kamela-Sowińska** zwróciła uwagę, jak wielki ciężar spoczywa w tej chwili na barkach szeroko rozumianego biznesu. Skonkludowała, że zasadniczą rolą biznesu było i jest zarabianie pieniędzy, tworzenie nowych miejsc pracy, płacenie podatków dla rozwoju nas wszystkich.

Prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów **Barbara Mistowska-Dragan** zwróciła uwagę, że zaufanie to pojęcie psychologiczne. W biznesie przecież nie można powiedzieć, że ma się do kogoś zaufanie ograniczone. Czyli jakie – w 25%? Zaufanie się ma albo nie. Zaufaniu towarzyszy pewność, że można na kogoś liczyć, że można liczyć na opinię profesjonalisty, że biegły rewident przeprowadzi badanie tak, że jego opinia pokaże rzetelność informacji finansowych. Mam mieć pewność, że dana osoba mnie nie oszuka, ufam jej, powierzam jej pieniądze, kupuję jej dobra.

– Zaufanie zawsze jest zorientowane na przyszłość i choć niesie pewne ryzyko, to towarzyszy temu ogromne przekonanie, że ktoś mnie nie zawiedzie. Z drugiej strony jeśli mam do kogoś zaufanie, to osoba ta jest jeszcze bardziej odpowiedzialna za to, że jej zaufałam. Zaufanie i odpowiedzialność

wiążą się ze sobą nierozzerwalnie. Zaufanie do państwa to element budowania kapitału społecznego i jest niezwykle ważne również w biznesie. Czy można prowadzić biznes bez zaufania? – pytała **Barbara Misterska-Dragan**.

Prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów twierdziła, że biznes musi być budowany na określonych fundamentach, wartościach, a nie na oszustwach, kombinowaniu. Oczywiście, że można prowadzić biznes bez zaufania, tylko rodzi się zaraz pytanie, jakie są tego koszty, jeśli wziąć choćby pod uwagę zabezpieczenia. Oszustwa, malwersacje, korupcja to elementy, które niszczą zaufanie. Koszty tego są ogromne. Nie stać na nie ani państwa, ani społeczeństwa. I wymierne, bo mimo że nie jesteśmy w stanie zmierzyć zaufania, to jego brak kosztuje, przekłada się na ocenę państwa i jeśli jest ona nienajlepsza, stopa procentowa obligacji wzrośnie. Brak zaufania przełoży się na ratingi, które będą miernikiem zaufania. Poza tym utrata zaufania rodzi proces, który trwa. Jego utrata to jednorazowe zdarzenie. Zaufania się nie kupi, a jest bardzo drogocenne i istotne, odgrywa bardzo ważną rolę, żeby móc funkcjonować i rozwijać się.

– Czy można jechać samochodem, w którego silniku nie ma oleju? Silnik to ta gospodarka, olej to zaufanie. Nie pojedziemy daleko, silnik się zatrze. Nie ma rozwoju ani bezpieczeństwa bez zaufania – podsumowała ten wątek wystąpienia **Barbara Misterska-Dragan**.

W drugiej części występujący przedstawiali swoje opinie i poglądy dotyczące zadania, jakie wykonują biegli rewidentzi, oraz zaufania do tego zawodu.

Prowadząca panel **Aldona Kamela-Sowińska** przypomniała, że świętujemy przecież 30-lecie powstania organizacji zawodowej biegłych rewidentów. W czasach, gdy w światowej gospodarce jest coraz mniej polityki ekonomicznej, a powszechnie dominuje ekonomia polityczna, która wpływa na zachowania, procedury, kontrole we wszystkich obszarach życia gospodarczego, nasuwa się pytanie, czy zawód biegłego rewidenta nie staje się wzorem zawodu prawnika, zawodem starannego działania zamiast zawodem zaufania publicznego. Terminy odnoszące się do starannego działania, którego efekt może nie być pewny, i zaufania, które jest fundamentem działania, można połączyć.

Stąd konkretne pytania o kierunek, w jakim zmierza zawód biegłego rewidenta w obszarze budowania zaufania. O to, jak biegły rewident ma dziś zagwarantować poprawność oceny prowadzonych badań, gdy nie ma możliwości, narzędzi, instrumentów ani metod niezbędnych do wiarygodnej oceny przyszłości gospodarczej. Tego dzisiaj nie gwarantuje regulator ani makrogospodarka. Czym zatem dzisiaj jest zaufanie w zawodzie biegłego rewidenta i czy przestrzeganie procedur w tym zawodzie wystarczy do zachowania zaufania do rewidentów?

Według **Witolda Orłowskiego** głównym problemem, który rodzą postawione pytania, jest to, że nie ma na nie prostej odpowiedzi. Wszystkich, którzy szukają informacji o gospodarce, tak naprawdę nie interesuje jej przeszłość, tylko jej przyszłość. A przyszłość jest bardzo trudna do prognozowania. I tu powstaje problem związany z ogromnym rozziwem między tym, co człowiek może dostać, a tym, czego oczekuje. Nie dotyczy to tylko biegłych rewidentów. Właściwie wszystkie zawody związane z finansami i ekonomią mają ten sam dylemat. Czytający sprawozdania finansowe są zainteresowani przyszłymi rozwiązaniami firmy. Bankowcy są zainteresowani tym, czy kredytobiorca będzie w stanie zwrócić kredyt z odsetkami. Natomiast wszelki sąd na temat przyszłości jest możliwy tylko wtedy, kiedy bazujemy na przeszłości.

– Czy wystarczy trzymać się dobrych zasad i powiedzieć „sprawdzę przeszłość z należytą starannością, ale z góry mówię, niech nikt nie oczekuje ode mnie więcej”? Problem polega na tym, że jest takie społeczne oczekiwanie w stosunku do niektórych zawodów. Od lekarza nie oczekujemy, że będzie nas leczył, tylko że nas wyleczy, mimo że często nie jest w stanie zagwarantować, że na pewno to mu się uda. Jest tylko w stanie z jak najlepszą starannością robić to, co jest w jego mocy, umie nam to zakomunikować, ale myśli także o tym, jak to wpłynie na naszą przyszłość. Dylematem jest rozziw między oczekiwaniami wobec biegłego rewidenta i każdego człowieka związanego z finansami a tym, co są oni w stanie zrobić. Musimy w tych wszystkich zawodach trzymać się najwyższych standardów profesjonalizmu, jakie jesteśmy w stanie zagwarantować, ale musimy też pamiętać o odpowiedzialności. To niesie pewne ryzyko, bo jeśli formułujemy wnioski idące choćby o pół milimetra dalej, niż mamy to w papierach, to wkraczamy w obszar bardzo dla nas niebezpieczny – wyjaśniał **prof. Orłowski**.

Profesor podkreślił jednak, że jego zdaniem wszyscy, których praca związana jest z finansami, choć nie są w stanie wyjść daleko poza ten obszar, powinni się jednak starać, by chociaż o milimetr czy dwa pójść dalej w swojej ocenie po to, by choć częściowo wywiązać się z oczekiwań społeczeństwa. – Same dobre standardy nie wystarczą. Potrzebne są dobre standardy „plus” – stwierdził **Witold Orłowski**.

W kontekście tej wypowiedzi **prof. Kamela-Sowińska** zwróciła uwagę, że lekarz, zanim wyleczy pacjenta, musi postawić dobrą diagnozę. Czy jednak, jeśli postawi dobrą diagnozę, to już jest stan wystarczający do wyleczenia pacjenta? Lekarz może leczyć, wyleczyć lub zaleczyć. Niestety biegły rewident takiego luksusu nie ma, musi powiedzieć, że sprawozdanie albo jest prawidłowo sporządzone, albo nie. Według prowadzącej dyskusję biegły rewident jest w związku z tym w nieco gorszej sytuacji niż lekarz.

Odpowiadając na pytanie o przyszłość zawodu biegłego rewidenta w obecnej trudnej, turbulentnej sytuacji oczekiwań biznesu w kontekście odpowiedzialności i zaufania do zawodu, **Henryka Bochniarz** stwierdziła, że zawód rewidenta staje się jeszcze bardziej wymagający.

– Patrząc na strukturę naszej gospodarki i naszych firm, trudno znaleźć wspólny mianownik. Zupełnie inna sytuacja jest w małych firmach rodzinnych, inna w spółkach skarbu państwa czy korporacjach. Wydaje się, że odpowiedzialność biznesu, świadomość tej odpowiedzialności bardzo różnie wygląda. I tu jest miejsce na większą rolę biegłych rewidentów, bo oni mogą i powinni uczyć dobrych standardów, dobrych zachowań w biznesie – zauważyła **dr Bochniarz**.

Przypomniała, że w zawodzie jest już druga generacja pokoleniowa, ale wciąż to ludzie, którzy wszystkiego uczyli się od zera. Jeśli jest tak, że państwo nie przestrzega reguł, to niestety powoduje, że wszyscy inni, poza tymi wyjątkowo uczciwymi i godnymi zaufania, również sobie obniżają poprzeczkę.

– To jest strasznie niebezpieczne. Jeśli dalej będziemy szli w tym kierunku, w którym teraz idzie stanowienie prawa, przepisów podatkowych, wszystkich rozwiązań dotyczących działalności biznesowej, to każdy przedsiębiorca ma gwarancję, że każdego dnia popełnia jakieś przestępstwo – twierdziła.

Profesor zwróciła uwagę, że obecnie biegli, jako eksperci, nie są w stanie przeczytać wszystkich przepisów, znaleźć wszystkich interpretacji i postępować zgodnie z nimi, zwłaszcza że te potrafią się zmienić w ciągu jednej nocy.

– To niestety obniża standardy biznesu i takich instytucji jak biegli rewidentów. Obniża stan naszego życia, bo my w tym wszystkim funkcjonujemy. Wiemy doskonale, że to wszystko się zająbia, więc nie da się wyrwać z tego jednego zawodu i powiedzieć, że biegli rewidentów to grupa, której te problemy nie dotyczą. Nie możemy się skupić tylko na tym, jak funkcjonuje nasza firma. Najważniejsze pytanie brzmi, czy metody przyjęte w sprawozdaniach badań dadzą nam szansę na spełnienie zasadniczego warunku, żebyśmy byli bardziej odpowiedzialni i godni zaufania – podkreśliła.

Przewodnicząca Rady Głównej Konfederacji Lewiatan odniosła się też do społecznych wymagań w stosunku do biznesu, żeby nie tylko koncentrował się na zarabianiu pieniędzy.

– Zderzenie ze wszystkimi kryzysami, z którymi mamy teraz do czynienia, powoduje rozszerzanie obowiązków wobec biznesu i przy okazji również wobec biegłych rewidentów. Pomysł, by brać pod uwagę nie tylko czynniki, które mówią o tym, czy firma jest dobrze zarządzana, ale również by analizować ESG, czyli ocenę pozafinansową przedsiębiorstw dotyczącą ich działań związanych ze środowiskiem, społeczną odpowiedzialnością oraz ładem korporacyjnym, wydaje się krokiem w dobrym kierunku – mówiła **Henryka Bochniarz**.

Podkreśliła jednak, że gdy przejrzała pierwsze raporty, jakie się ukazały, które są niesamowicie zindywidualizowane i pozbawione możliwości mierzenia, to zauważyła, że to, co dotychczas było w miarę jednoznaczne, jeśli chodzi o badanie bilansów, rozszerzone o różnego typu czynniki jakościowe powoduje, że biegły rewident bierze na siebie ocenę zdarzeń, które są bardzo trudno policzalne.

– Można policzyć ślad węglowy, jaki dana firma wytwarza, jak sobie z tym radzi, ale to, co mnie interesuje na temat równości i różnorodności, to tylko jakościowe oceny. Nie ma kryteriów, są to tylko opinie, czasami ładnie napisane, natomiast nieskwantyfikowane – dodaje **dr Bochniarz**. – Jak w tej nowej sytuacji odnajdą się biegli rewidenty, skoro same firmy mają z tym ogromne problemy? Chociażby w przypadku polskich firm, gdzie występuje kwestia wciąż niskiego udziału kobiet w zarządach i radach nadzorczych. Wydaje się to do policzenia, ale jak popatrzymy na raporty, to w większości z nich są sformułowania mówiące o tym, że co prawda jeszcze nie ma w nich tych 30–40% kobiet, ale wdramy programy, które pozwolą załatwić również tę sprawę. Jak można ocenić funkcjonowanie firmy w przyszłości, skoro nie jesteśmy w stanie powiedzieć, kiedy i w jaki sposób będzie spełniała te kryteria? Z jednej strony chcielibyśmy, by była przejrzystość i kwantyfikacja, z drugiej zaś występują czynniki, które powodują, że biegli temu nie podołają.

**Henryka Bochniarz** przypomniła, że podobne problemy były już wcześniej w Stanach Zjednoczonych. Firmy wydawały certyfikaty, a potem okazało się, że była to raczej literatura niż fakty, że trzeba jakichś innych środków oceny.

– W Polsce różnorodność akurat dotyczy płci, ale w wielu innych krajach jest też kwestia koloru skóry czy religii. To się przekłada na efektywność działania firmy. Jeżeli mówimy o przyszłości, to są to wskaźniki rzutujące na to, co się z tą firmą będzie działo. Czy ma ona 100% panów w czarnych garniturach, czy są tam również inne kolory? Mamy przed sobą bardzo duże wyzwania i to, co jest do zrobienia, to przede wszystkim dialog, szukanie wspólnych rozwiązań. Jeżeli nie zostawimy wszystkiego tylko organom nadzorującym – licząc, że coś wymyślą, bo wszystko wiedzą najlepiej – ale będzie również dialog między biznesem, organizacjami pozarządowymi, wszystkimi, którzy uczestniczą w tym procesie i chcieliby, by firmy spełniały nie tylko warunki dotyczące dobrych bilansów, to myślę, że jesteśmy w stanie znaleźć filary i dobre rozwiązania. Natomiast jeżeli będzie się to działo na zasadzie „wprowadźmy regulacje”, to będzie to kolejna przyczyna osłabiania zaufania do samorządu.

Moderatorka wydarzenia **Aldona Kamela-Sowińska**, odnosząc się do tej wypowiedzi, przypomniła powiedzenie Napoleona, że nie ma trudnych pytań, są tylko trudne odpowiedzi.

– Proszę sobie wyobrazić, przychodzi biegły rewident do dużej firmy i mówi: „pani prezes, nie mogę jednak powiedzieć, że moja weryfikacja, sprawozdanie



czy raport jest bezwarunkowo dobry, on może taki być, ale pod warunkiem...”, i wymienia te warunki. Czy dziś biznes jest gotowy, by powoli przyjmować taką formę współpracy z biegłym rewidentem? – pytała prowadząca.

**Bolesław Rok** przyznał, że to trudny problem.

– Czeką nas wielka transformacja sprawozdawczości, która jest tylko częściowo przygotowana. Taksonomii społecznej nie ma, jest natomiast taksonomia środowiskowa, ale też tylko w części. Jest już kilka raportów nt. taksonomii społecznej, ale zawierają one głównie wskaźniki jakościowe. Bardzo trudno będzie je wdrażać i weryfikować, bo czasu jest bardzo mało. Nie mamy jeszcze opracowanych standardów ESRS (European Sustainability Reporting Standards), ale już wiemy, że będą one obowiązywać w raportowaniu za 2024 r. – obawia się **Bolesław Rok**. – Już należy się do tego przygotowywać, ale tak naprawdę nie wiemy jeszcze, do czego. To, co zostało opublikowane, niekoniecznie jest tym, co się nadaje do użycia.

Jak na tle tych wyzwań może wyglądać rola biegłych rewidentów? **Profesor Rok** podkreśla, że na pewno będą wzrastały oczekiwania. Mówił o budowaniu zaufania w trzech formach. Pierwsza to zaufanie wykalkulowane, czyli takie, które opiera się na racjonalnych przesłankach, wyniesionych z doświadczeń w pracy z firmą, znajomości ceny, obustronnej korzyści wynikającej ze współpracy. Druga forma to zaufanie instytucjonalne. Wiemy, że biegły rewident reprezentuje jakąś firmę, która ma swoje logo, należy do pewnej społeczności, posiada markę, wysoką reputację. Trzecią jest zaufanie osobiste, które jest bardziej związane z pozytywnymi emocjami wobec konkretnego człowieka.

– Mówi się, że jak jest chemia między ludźmi, to są w stanie budować silne, wzajemnie korzystne relacje. To zaufanie osobiste powoduje, że oczekujemy czegoś, co się w teorii ładnie nazywa przewyciężaniem złożoności poznawczej, tzn. wiemy, że wszystko jest coraz bardziej skomplikowane, regulacje są coraz trudniejsze do zrozumienia, niejednoznaczne, w związku z tym biznes oczekuje, że biegły rewident będzie znał wszystkie możliwe interpretacje i naprowadzi biznes na właściwy kierunek. Wprawdzie nie ma taksonomii społecznej, ale należy uwzględnić pewne jej czynniki. Szacuje się, że w standardach ESRS będzie około 150 wskaźników, z czego większość ilościowa. W jaki sposób będzie więc naprowadzała ten biznes? – zastanawia się **Bolesław Rok**.

Profesor zaznaczył, że podstawowe funkcje, jakie pełni zaufanie, zarówno to wykalkulowane, jak i instytucjonalne, to ograniczanie ryzyka związanego ze współpracą z firmą, która może się udać albo nie. Jeżeli za biegłym rewidentem stoi jakaś marka, kontekst regulacyjny, doświadczenia, to wtedy ryzyko współpracy się obniża. Ale to nie wystarczy, kiedy nie ma emocjonalnej więzi, osobistego zaufania.

– Biegły rewident to nie jest jedynie zawód zaufania publicznego ani zawód starannego działania. Przynajmniej nie tylko, bo jedno i drugie jest



niezbędne. To bardziej funkcja autorytetu, człowieka wiedzy, autorytetu moralnego. Oczekujemy od biegłego rewidenta, że będzie profesjonalistą, który naprowadzi biznes na najlepsze tory, wytłumaczy całą złożoność poznawczą i na koniec pochwali. To oczekiwania coraz bardziej skomplikowane, złożone i niepewne w nieprzewidywalnej rzeczywistości. Oczekiwania, które będą coraz wyższe – zapewniał **Bolesław Rok**.

Profesor **Aldona Kamela-Sowińska**, próbując podsumować dyskusję, zastanawiała się, czy biegły rewident to zawód bardziej zaufania publicznego czy sztuki i sztuki. **Barbara Mistowska-Dragan** powiedziała, że wszystko zależy od tego, co konkretnie robią biegli rewidenty.

– Przysłuchiwałam się, jakie są wobec nas oczekiwania, i mogę stwierdzić, że wszystkie te oczekiwania, jako biegli rewidenty, jesteśmy w stanie spełnić. Wszystko zależy od tego, gdzie jesteśmy i co robimy. Po pierwsze, jest to zawód publicznego zaufania. Prawodawca wskazał, że biegły rewident kieruje się zaufaniem publicznym w swojej pracy, czyli bez względu na to, co by nie robił, badał, atestował czy opiniował, musi mieć na uwadze interes publiczny – zapewniła prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów.

Podkreśliła też, że biegli kierują się przy tym niezależnością, obiektywizmem, etyką.

– Stoimy na straży, jesteśmy katalizatorem zaufania pomiędzy społeczeństwem, przedsiębiorcą, użytkownikiem informacji finansowej. Zapewniamy, że jest ona prawidłowa albo nieprawidłowa – dodała **Barbara Mistowska-Dragan**.

Pani prezes odniosła się też do porównania zawodu biegłych do zawodu lekarza.

– Czy my źle leczymy? Odpowiem tak, leczymy bardzo dobrze, gdyż z jednej strony badamy sprawozdania finansowe, ale też z drugiej wykonujemy usługi doradcze. Biegły ma zawsze kręgosłup etyczny, a w wykonywaniu swojej pracy skupiony jest na jednym – musi być profesjonalny, obiektywny, wykonać pracę najlepiej, jak tylko potrafi. Stawiamy diagnozę, w której jest dużo prawdy, wydajemy opinię o sprawozdaniu pozytywną albo negatywną – przekonywała **prezes Mistowska-Dragan**. – W swoich sprawozdaniach mówimy też, czy są inne zagrożenia, i oceniamy je. Oczywiście nie jesteśmy wróżkami i nie potrafimy przewidzieć przyszłości, ale możemy mówić o niepewnościach. Mamy wiedzę, doświadczenie i to, co nas trzyma zawodowo najbardziej, czyli zasady etyczne, niepozwalające nam działać inaczej, jak tylko profesjonalnie. Można mieć do nas zaufanie, co jest niezwykle ważne. Przed nami dużo wyzwań, mówimy o sprawozdaniach zrównoważonego rozwoju. To wyzwanie zarówno dla nas, jak i przedsiębiorców i dlatego powinniśmy nawiązać dialog właśnie w tym obszarze. Dialog pomiędzy

organizacjami przedsiębiorców a biegłymi rewidentami, żebyśmy wszyscy rozumieli to samo. Naprawdę jesteśmy potrzebni. Wszyscy potwierdzają, że jeśli dziś jesteśmy potrzebni, to i jutro będziemy potrzebni. Jesteśmy też przedsiębiorcami, jako biegli rewidentzi prowadzimy również firmy, działamy w biznesie. Wiemy, co to ryzyko zawodowe i jak trudno się rozmawia z legislatorami, tworzącymi regulacje prawne, które nas określają. Z nimi też szukamy możliwości nawiązania odpowiedniego dialogu. Chętnie się do niego włączymy. Przyszłość jest w naszych rękach – podsumowała **prezes Mistowska-Dragan**.

Na zakończenie dyskusji prof. **Aldona Kamela-Sowińska** ponownie nawiązała do zaufania, które jest słowem kluczem w biznesie.

– Nikt zaufania nie widział, nie można go dotknąć, ocenić organoleptycznie, a jednak stanowi filar, podwalinę w wielu obszarach życia, w tym życia gospodarczego. Zaufanie jest jak kapitał, nie można go przytulić, a jednak jego brak tworzył lub burzył imperia, gospodarkę, a czasami nawet państwa. Hemingway powiedział „zaufanie jest jak trzymanie wody w złożonych dłoniach, łatwo bezpowrotnie je utracić”. Biznes i biegli rewidentzi są skazani na stałe trzymanie złożonych dłoni, inaczej nie będą funkcjonować. Zaufanie jest jak katedra. Z założenia musi trwać latami, dziesiątkami lat. Mogą się zmieniać warunki, regulacje, systemy, władza, ale bez zaufania świat runie, a przecież tego nikt nie chce. Zatem nie pozostaje biegłym rewidentom i innym reprezentacjom zawodów zaufania publicznego nic innego, jak być w gronie tych, którym się ufa – skonstatowała na zakończenie dyskusji **Aldona Kamela-Sowińska**.

DATEV eG jest trzecim największym dostawcą oprogramowania w Niemczech (IDC Ranking 2020 i jednym z głównych europejskich dostawców usług IT).

Założona w 1966 r. spółdzielnia DATEV zrzeszająca doradców podatkowych i biegłych rewidentów osiągnęła w 2021 r. przychody w wysokości 1,22 mld euro.

DATEV eG Oddział w Polsce działa od 2003 r. oferując oprogramowanie dla biegłych rewidentów m.in. DATEV Audit, DATEV Próbkowanie i DATEV Analiza Dziennika. Oprócz klasycznych produktów dla audytu z dokumentami roboczymi, listami kontrolnymi i szablonami raportów z audytu, dostępne są oferty dla kontroli i zapewnienia jakości, które są szczególnie wymagające w tym zawodzie. Dla naszych klientów staramy się być nie tylko dostawcą oprogramowania, ale przede wszystkim partnerem.

DATEV Audit to nowoczesny program do badania sprawozdań finansowych. System zapewnia pełną zgodność badania z MSB upraszczając i automatyzując jednocześnie sam proces badawczy. DATEV Audit generuje profesjonalną i kompletną dokumentację badawczą dzięki zaplanowanemu etapowo procesowi badania oraz szeregowi wbudowanych automatycznych porad i funkcji monitorujących poprawny przebieg pracy nad dokumentacją.

#### Korzyści biznesowe:

- zgodność z Międzynarodowymi Standardami Badania,
- procesowe podejście – etapowa struktura,
- uproszczenie procesu dzięki określeniu poziomu ryzyka i szczegółowości badania,
- usprawnienie pracy dzięki automatycznie obliczanym wskaźnikom,
- wsparcie dla pracy zespołowej,
- łatwy dostęp do danych,
- możliwe przeniesienie dokumentacji z poprzednich okresów,
- obsługa nieograniczonej liczby klientów.

Od początku naszego działania na rynku polskim współpracujemy ściśle ze środowiskiem zawodowym biegłych rewidentów (w tym: z Polską Izbą Biegłych Rewidentów) czy doradców podatkowych. Dlatego dostarczane przez nas rozwiązania doskonale spełniają oczekiwania tych grup zawodowych.

## O firmie EY

Celem działalności EY jest budowanie lepiej funkcjonującego świata – poprzez wspieranie klientów, pracowników i społeczeństwa w tworzeniu trwałych wartości – oraz budowanie zaufania na rynkach kapitałowych.

Wspomagane przez dane i technologię, zróżnicowane zespoły EY działające w ponad 150 krajach, zapewniają zaufanie dzięki usługom audytorskim oraz wspierają klientów w rozwoju, transformacji biznesowej i działalności operacyjnej.

Zespoły audytorskie, consultingowe, prawne, strategiczne, podatkowe i transakcyjne zadają nieoczywiste pytania, by móc znaleźć nowe odpowiedzi na złożone wyzwania, przed którymi stoi dziś świat.

EY w Polsce to ponad 5.000 specjalistów pracujących w ośmiu miastach: w Warszawie, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie i Wrocławiu oraz w Centrum Usług Wspólnych EY.

Działając na polskim rynku co roku EY doradza tysiącom firm, zarówno małym i średnim przedsiębiorstwom, jak i największym firmom. Tworzy unikatowe analizy, dzieli się wiedzą, integruje środowisko przedsiębiorców oraz angażuje się społecznie. Działająca od ponad 20 lat Fundacja EY wspiera rozwój i edukację dzieci oraz młodzieży z rodzin zastępczych, zwiększając ich szanse na dobrą przyszłość, a także pomaga opiekunom zastępczym w ich codziennej pracy. Każdego roku Fundacja EY realizuje około 20 projektów pomocowych, wspierając w ten sposób ponad 1.300 rodzin zastępczych.

EY Polska od 2003 r. prowadzi polską edycję międzynarodowego konkursu EY Przedsiębiorca Roku, której zwycięzcy reprezentują Polskę w międzynarodowym finale World Entrepreneur of the Year organizowanym co roku w Monte Carlo. To jedyna tej rangi, międzynarodowa inicjatywa promująca najlepszych przedsiębiorców.

EY Polska jest sygnatariuszem Karty Różnorodności i pracodawcą równych szans. Realizuje wewnętrzny program „Poziom wyżej bez barier”, aktywnie wspierający osoby z niepełnosprawnościami na rynku pracy. EY był w Polsce wielokrotnie wyróżniany tytułem „Pracodawca Roku<sup>®</sup>” w rankingu prowadzonym przez międzynarodową organizację studencką AIESEC. EY jest również laureatem w rankingach Great Place to Work oraz Idealny Pracodawca według Universum.

U-FIN od ponad 30 lat dzieli się wiedzą i doświadczeniem. Od roku 2004 tworzy oprogramowanie dla biegłych rewidentów i firm audytorskich. Misją firmy U-FIN jest rozwój rynku audytorskiego i analiz finansowych dzięki wykorzystaniu IT i prowadzonym szkoleniom. Celem jest dzielenie się wiedzą i doświadczeniem. Dla firmy ważne jest, aby biegli rewidenci i firmy audytorskie miały narzędzia informatyczne, które:

- podwyższą jakość prowadzonych analiz i badań,
- oszczędzą czas,
- zautomatyzują przetwarzanie dużej ilości danych ich analizę i wyciągnięcie wniosków,
- zwiększą bezpieczeństwo prowadzenia firmy,
- są łatwe w użyciu, również dzięki wsparciu merytorycznemu i szkoleniom.

U-FIN od samego początku jest firmą z polskim kapitałem i koncentruje się na tworzeniu oprogramowania wspierającego firmy audytorskie i biegłych rewidentów w badaniu sprawozdań finansowych, analizie danych finansowych, zarządzaniu firmą audytorską i komunikacji z badaną jednostką.

Do grupy U-FIN należy również firma audytorska, pozwala to na pogłębione zrozumienie potrzeb rynku audytorskiego oraz na szybkie i elastyczne dostosowanie programów. Na zespół tworzący oprogramowanie składają się biegli rewidenci, księgowi, programiści, informatycy, matematycy i statystycy. Programy oferowane przez U-FIN:

### R U-FIN KDR

- program do badania sprawozdań finansowych zgodny z Międzynarodowymi Standardami Badania,
- PDP program dobór próby,
- USF program do uzgadniania sprawozdania,
- automatyczny import danych z eSF,
- wzory procedur, testów, ryzyk, kontroli i wiele innych.

### S U-FIN STUDIO

- narzędzie do analizy danych finansowych pochodzących z plików w formatach XML,
- konwersja i wizualizacja sprawozdań finansowych (ESF) i jednolitych plików kontrolnych (JPK),
- kilkadziesiąt raportów oraz eksport danych do popularnych programów (XLSX, PDF).

### N U-FIN NAVI

- program do zarządzania firmą audytorską,
- wspiera proces wdrażania standardów zarządzania jakością MSZJ1 oraz MSZJ2,
- automatyczne generowanie raportów wymaganych.

### B U-FIN BOX

- platforma wymiany danych między biegłym rewidentem a badaną jednostką,
- miejsce do bezpiecznego przesyłania plików.



